

M A N D R A G O R A

Piekielne Wizje

G R A H A M M A S T E R T O N



Adler • Cabata • Daniec • Gałek • Janusik • Kołek
Korzeniak • Minkiewicz • Ostrowski • Piorunowski • Sacha
Szłapa • Śledziu • Tomaszewski • Truściński • Tulipan

UWAGA! SEKS! TYLKO DLA DOROSŁYCH!

Przedślowie



Graham Masterton

Moje pierwsze spotkanie z literaturą grozy odbyło się za pośrednictwem komiksów. W latach 50., kiedy chodziłem do szkoły, amerykańskie komiksy grozy przyływały do Anglii statkami jako balast i można je było znaleźć w małych, ciasnnych kioskach obok tanich cukierków i dziewczęcych czasopism, takich jak „Parade” i „Razle.”

Komiksy te miały prostą fabułę, były narysowane mocną kreską, a większość historii pamiętam do dzisiaj, co wiele mówi o ich nastroju, oraz o tym, jak trafnym medium do opowiadania historii grozy jest komiks. Nosily takie tytuły jak: „Weird Tales” czy „Creepy Stories” i zawsze było w nich przynajmniej jedno opowiadanie o parze, której w deszczową noc popsuł się samochód, co zmuszało ich do szukania schronienia w gotyckiej rezydencji... gdzie czekała na nich szalona staruszka z siekierą.

Jednym z moich ulubionych opowiadań była „Starta” (The Heap), w której stos wyrzuconych łachów i śmieci ożywa i w okrutny sposób morduje swajego twórcę.

Zacząłem pisać i rysować własne komiksy w wieku 10 lat. Tak powstały dziesiątki krótkich horrorów, z których żaden – chyba na szczęście – nie przetrwał. Ale kiedy miałem 14 lat, napisałem normalnych rozmiarów powieść o wampirach, którą zilustrowałem. Nie ma więc wątpliwości, że moja kariera pisarza horrorów miała początek w świecie komiksu.

Nadal fascynuje mnie i oczarowuje to co Francuzi nazywają „bandes dessinées”. Posiadam sporą kolekcję komiksów, zaczynając od wczesnych amerykańskich serii, a kończąc na „The Story of O”, niezwykłej interpretacji klasyka erotyki autorstwa Guy Pellaert'a. Mój syn Dan Masterton kontynuuje rodzinną tradycję i jest niezłym rysownikiem komiksów.

Możecie sobie wyobrazić moje zadowolenie, gdy Michał Gałek z Krakowskiego Klubu Komiksu zaproponował mi stworzenie zbioru ilustrowanych adaptacji moich opowiadań, a Przemek Wróbel wyraził wielką chęć wydania go. W Polsce istnieje wspaniała tradycja sztuki komiksowej, która łączy w sobie świętą oryginalność graficzną z bardzo osobliwą mrocznością postaci, co wspaniale sprawdza się w horrorach.

Historie wchodzące w skład tego zbioru należą zarówno do tych najbardziej przemyślanych i łagodnych z mojej kolekcji, jak i do tych najostroższych. „Obecność Aniołów”, na przykład, jest historią współzawodnictwa rodzeństwa oraz magii, widzianej oczami bardzo młodej dziewczyny; a „Bestia Pośpiechu” jest próbą odtworzenia dziecięcych lęków przed wymyślanymi potworami. Natomiast „Eryk Pasztet” jest bardzo ekstremalnym opowiadaniem, które – również spoglądając na świat oczami dziecka – ma bezlitośnie przerażające rozwiązanie. Zostało ono po raz pierwszy odważnie wydane przez nowy, brytyjski magazyn „Frighteners”, który szybko został wycofany z półek brytyjskich księgarni właśnie z powodu biednego, małego Eryka.

Zawsze jest dla mnie ważne, żeby historie miały konkretną i autentyczną lokalizację. Im bardziej fantastyczne jest opowiadanie, tym ważniejsze jest, żeby lokalizacja i postacie były wiarygodne. Umieszcawiałem opowiadania w Szkocji, Belgii, Francji, Polsce, Irlandii, Maroku i Kanadzie. Każde z nich rozgrywa się w prawdziwej scenarii, chociaż niektóre musiały zostać zmienione, żeby dopasować je do doświadczeń i wiadomości rysownika.

Osobiście uważam ten zbiór za jeden z najbardziej pasjonujących i zaszczytnych projektów, z jakimi miałem do czynienia w czasie całej mojej kariery pisarskiej. To wielki honor widzieć jak moje własne pomysły zyskują nowe życie i wyraz dzięki czołowiec polskich twórców komiksowych.

Od kiedy moja żona Wieska zaaranżowała polskojęzyczne wydanie „Manitou” – pierwszej zachodniej powieści grozy wydanej od drugiej wojny światowej – moje powieści i opowiadania są ciepło przyjmowane przez polskich czytelników niezależnie od wieku i pochodzenia; liczę więc na was jak na przyjaciół.

Więc – jako przyjaciele – złóżmy nasze dłonie i zróbmy pierwszy krok przez skrzypiące drzwi, które poprowadzą nas w wiatr, ciemność i nieznanne. Rozpocznijmy podróż, która zaprowadzi nas na granicę naszej wyobraźni (i naszej odwagi).

Graham Masterton
Cork, Irlandia, 2002

Piekielne Wizje

GRAHAM MASTERTON



Spis treści

str.

5

Przemysław Truściński
ANAIS

18

Sławomir Daniec
DANIE DLA ŚWIŃ

23

Śledziu
OBECNOŚĆ ANIOŁÓW

30

Michał Gąlek
ŻAL

37




Tomasz Tomaszewski
DZIEDZIC DUNAIN

43

Tomasz Minkiewicz
BESTIA POŚPIECHU

49

Tomasz Piorunowski
SKARABEUSZ Z JAJOUKI

| | | |
|---|-----|---|
| ERYK PASZTET <i>Nikodem Cabala</i> | 56 |  |
| PIEKIELNI SĄSIEDZI <i>Mateusz Kołek</i> | 62 |  |
| LOLICIA <i>Michał Janusik</i> | 69 |  |
| KORZEŃ WSZELKIEGO ZŁA <i>Krzysztof Ostrowski</i> | 76 |  |
| <i>Rafał Szłapa</i> GRA BIDŻING | 89 |  |
| <i>Krzysztof Korzeniak</i> APARTAMENT ŚLUBNY | 96 |  |
| <i>Rafał Sacha</i> JAKO | 102 |  |
| <i>Jakub Tulipan</i> KOBIETA W ŚCIANIE | 106 |  |

Piekielne Wizje

GRAHAM MASTERTON

TYTUŁ:
PIEKIELNE WIZJE

Scenariusz na podstawie
opowiadań Grahama Mastertona:
Michał Gałek

Rysunki:
Przemysław Truściński, Sławomir Daniec,
Michał "Śledziu" Śledziński, Michał Gałek,
Tomasz Tomaszewski, Tomasz Minkiewicz,
Tomasz Piorunowski, Nikodem Cabała,
Mateusz Kołek, Michał Janusik,
Krzysztof Ostrowski, Rafał Szłapa,
Krzysztof Korzeniak, Rafał Sacha,
Jakub Tulipan

Okładka:
Robert Adler

PIEKIELNE WIZJE i wszystkie postaci oraz wzory zawarte tamże,
jak i wszelkie widoczne podobieństwa oraz cechy tegoż
podlegają pod znaki handlowe i prawa autorskie,
których właścicielami są Graham Masterton
oraz

Przemysław Truściński, Sławomir Daniec,
Michał "Śledziu" Śledziński,
Michał Gałek, Tomasz Tomaszewski, Tomasz Minkiewicz,
Tomasz Piorunowski, Nikodem Cabała, Mateusz Kołek,
Michał Janusik, Krzysztof Ostrowski, Rafał Szłapa,
Krzysztof Korzeniak, Rafał Sacha i Jakub Tulipan.
Wszelkie Prawa Zastrzeżone.

© 2003 Mandragora

Mandragora - komiks 026

Wydawnictwo Mandragora

ul. Tyrmanda 25/6

54-608 Wrocław

tel./fax +71 78 55 033

e-mail: mandragora@mandragora.com.pl

www.mandragora.com.pl

ISBN 83-89036-28-2



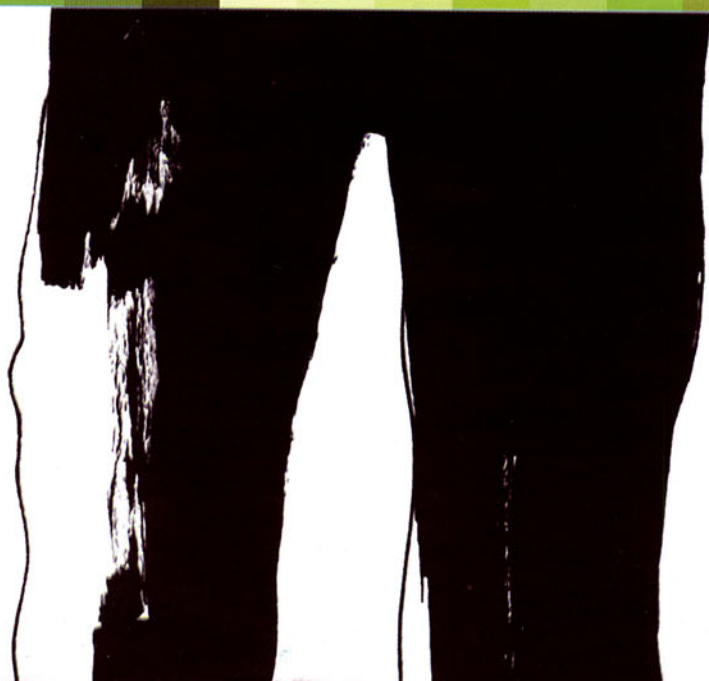
ANAIS Przemysław Truściński



graham masterton
anals

scenariusz: michał galek
rysunki: przemek truszczyński

georgeRain





francois & guilamme





HALO?
GEORGE...



JESTEŚ
TAM?



AA... TAK,
HELEN. ODDZWOŃĘ
PÓŹNIEJ, SKARBIE,
DOBRZE?

DOPOKI JEJ NIE ZOBACZYŁ
PO RAZ PIERWSZY, NIE
MIAŁ POJĘCIA, ŻE WIDOK
KOBIECY MOŻE WYWRZEĆ
NA NIM TAKIE WRAŻENIE.



E... SZUKAM
RUE DE LA COMMUNE.
JEST TAM PODOBNO
JAKIŚ POMNIK.

ROZPACZLIWIE CHCIAŁ USŁYSZEĆ DŹWIĘK JEJ
GŁOSU, ŻEBY DOWIEDZIEĆ SIĘ, CZY POCHODZI
Z QUEBECU, CZY MOŻE JEST AMERYKANKĄ.



EE, DOŚĆ ...
CHŁODNO, PRAWDA?
MOŻE LUDA MI SIĘ PANIA
NAMÓWIĆ NA WSPÓLNA
KAWĘ?



DOPIERO PO CHWILI GEORGE UŚWIADOMIŁ
SOBIE, ŻE DZIEWCZYNA JUŻ Z NIM SKOŃCZYŁA.



COŻ,
W KAŻDYM
RAZIE DZIĘKUJĘ
BARDZO.



A NAJGORSZE BYŁO TO,
ŻE NAGLE ZROZUMIAŁ,
ŻE WŁAŚNIE SPOTKAŁ
KOBIECĘ SWOICH MARZEŃ.
TAK JAKBY WKROCZYŁ DO
ZUPEŁNIE NIEZNANEGO,
NIEZWYKŁEGO ŚWIATA.



MIMO, ŻE SIEDZIAŁ W QUEBECU ŁADNYCH KILKA TYGODNI, NIE MIAŁ ZBYT WIELE CZASU, ŻEBY MYŚLEĆ O CZYMKOLWIEK INNYM NIŻ PROJEKT HOTELU, NAD KTÓRYM PRACOWAŁ.



CHOĆ LUDZI NIE RYSOWAŁ OD LAT ODKĄD PRZESTAŁ RYSOWAĆ KOMIKSY TWARZ ANAIS, BO TAK NAZWAŁ NIEZNAJOMĄ, WRĘCZ SPŁYŃĘŁA MU SPÓD OŁÓWKI.



SPOTKAŁEM DZIŚ ANAIS NA LANCE NA POINTE-A-CAILLIERE



GEORGE TAK BARDZO CIĘPIE KIEDY MNIE OPUSZCZASZ

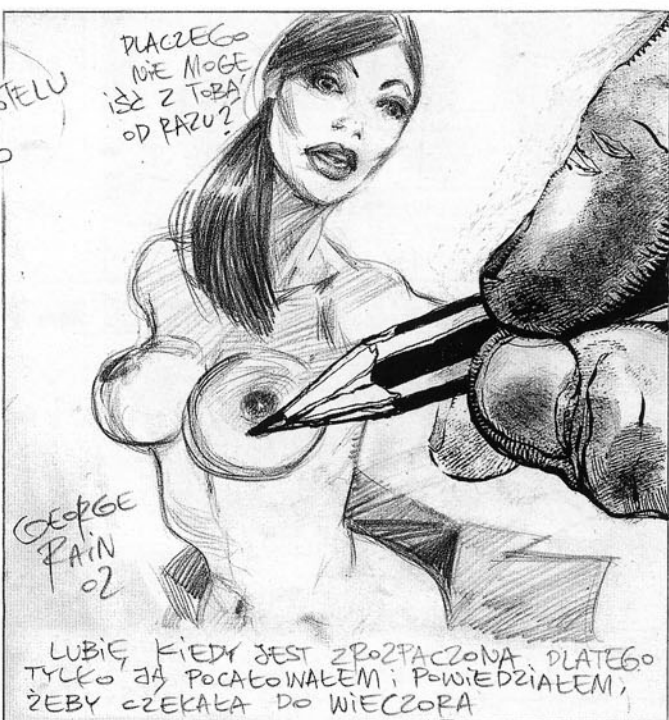
NIE ROB SCEN



ROZEPNIJ SIĘ



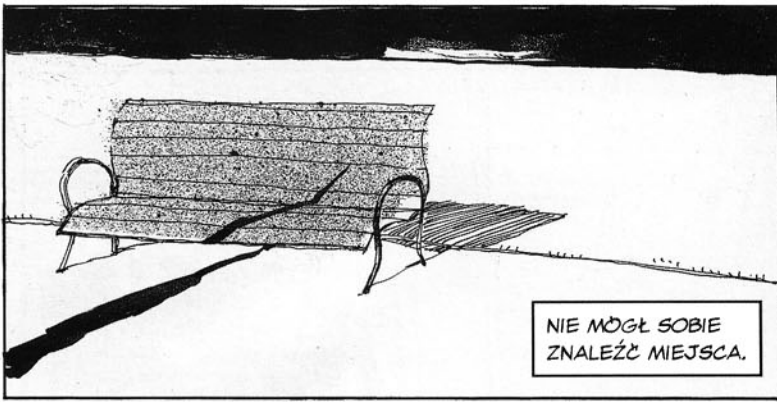
MOŻESZ PRZEJŚĆ DO HOTELU O 9.00



DLACZEGO NIE MOŻESZ IŚĆ Z TĘBĄ OD RAZU?

GEORGE RAIN 02

LUBIĘ KIEDY JEST ZROZPACZONA. DLATEGO TYLKO ZA POCATOWAŁEM I POWIEDZIAŁEM, ŻEBY CZEKAŁA DO WIECZORA



NIE MOĞŁ SOBIE
ZNALEŹĆ MIEJSCA.



NIE WOLNO MU STRACIĆ KONTAKTU
Z RZECZYWISTOŚCIĄ. MUSIAŁ POGODZIĆ
SIĘ Z MYŚLĄ, ŻE WIĘCEJ JEJ NIE UJRZY.

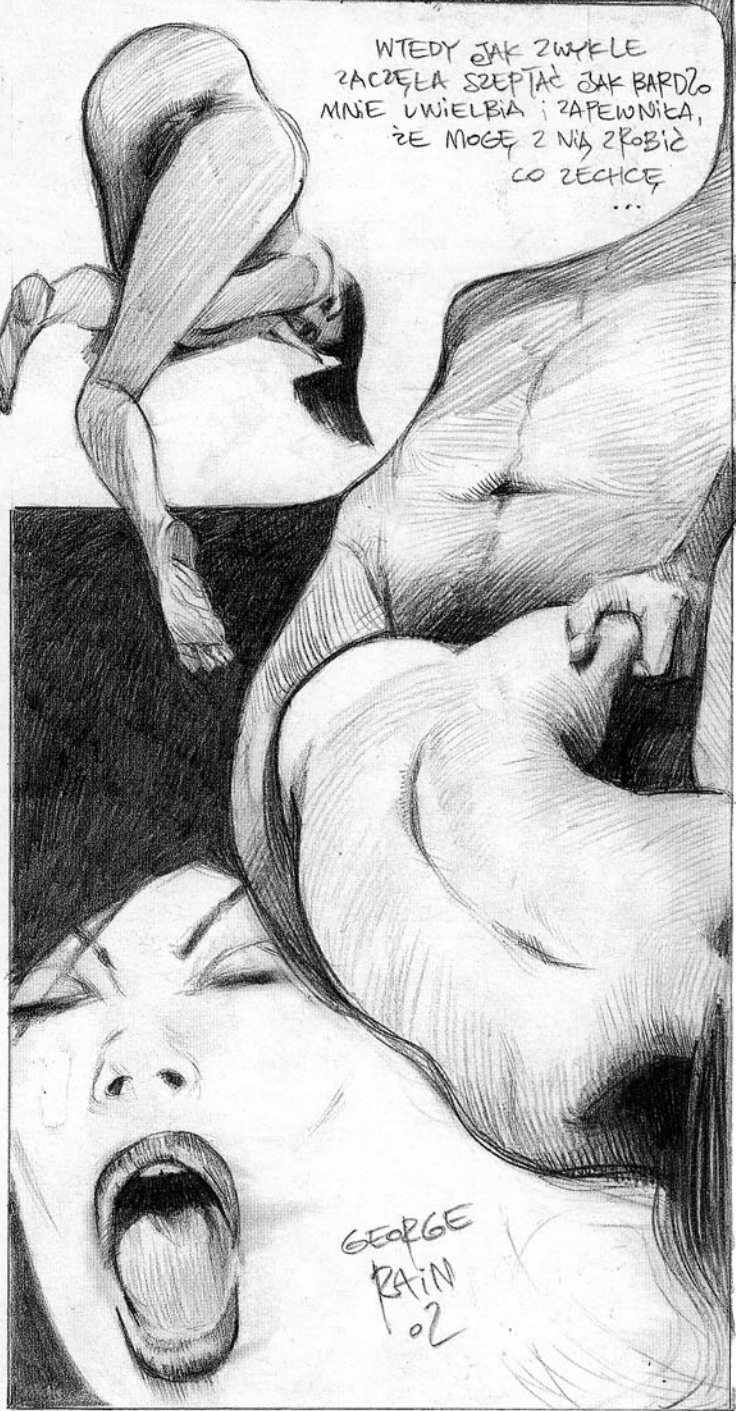


PRZYSZŁA DOKŁADNIE
NA CZAS



CZY POZWOLIŁAŚ SIĘ
KOMUS DOTKNĄĆ?
POCĄLOWAĆ? CZY
KTOŚ SIĘ Z TĘBĄ KOCHAŁ?

WIESZ ŻE NIE MO-
GŁABYM... CHCĘ
SERUŻE
TYLKO TOBIE!



WTEDEY JAK ZWYKLE
ZACZĘŁA SZEPTAĆ JAK BARDZO
MNIĘ UWIELBIA I ZAPEWNIŁA,
ŻE MOGĘ Z NIĄ ZROBIĆ
CO ZECHCĘ
...

GEORGE
RAIN
02



TO BYŁA
NAPRAWDĘ ONA!



SEKUNDĘ!
PROSZĘ
ZACZEKAĆ!

QU'EST-CE
QUE C'EST?



NIC SIĘ NIE STAŁO, CHCIAŁEM
TYLKO SPYTAĆ, CZY TA PANI
PRZYJĘŁABY ZAPROSWENIE NA
KOLACJĘ. PROPONOWAŁEM
JEJ WCZORAJ KAWĘ, ALE
CHYBA NIE MIAŁA CZASU.



BEZ PODTEKSTÓW. CHCIAŁEM
TYLKO PODZIĘKOWAĆ JEJ ZA
UPRZEJMOŚĆ. WSKAZAŁA
MI DROGĘ. WIE PAN,
OBCY CZŁOWIEK
W OBCYM...

SPADAJ,
FRAJERZE.



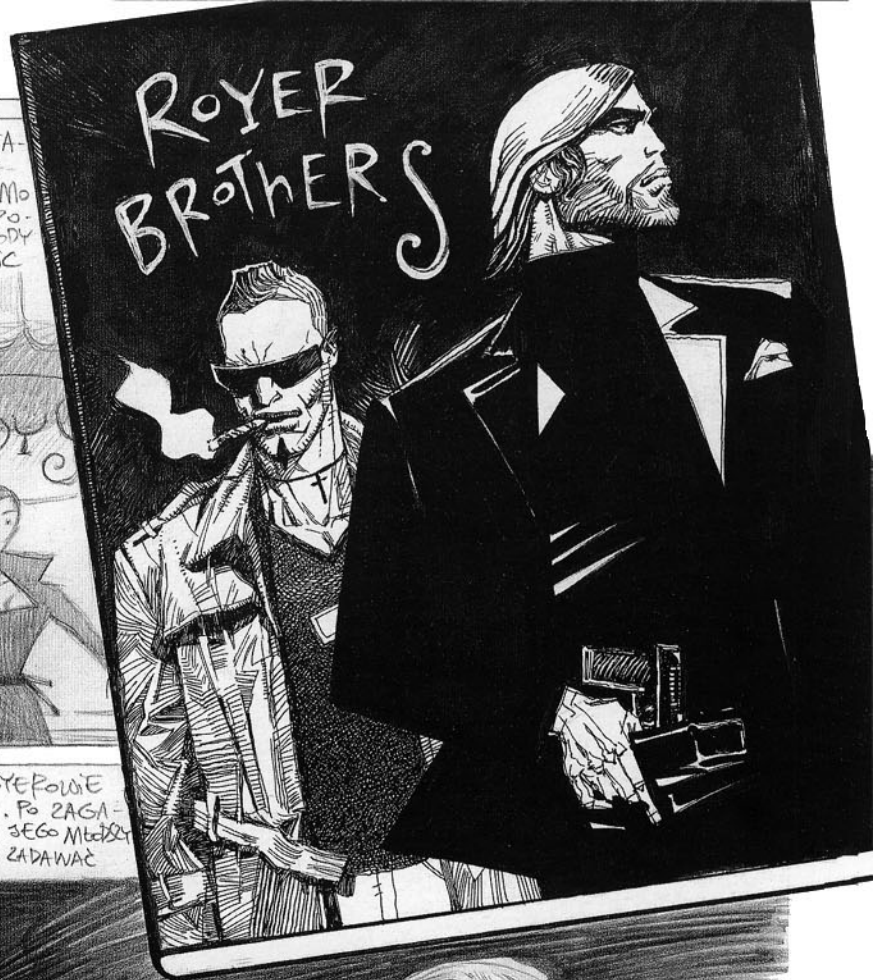
NIE
ROZUMIESZ
PO ANGIELSKU?
MÓWIĘ GRZECZNIE,
ŻEBYŚ SIĘ ODCZEPIŁ,
ALBO LIRWĘ CI ŁĘB
I WSADZĘ W DUPE.



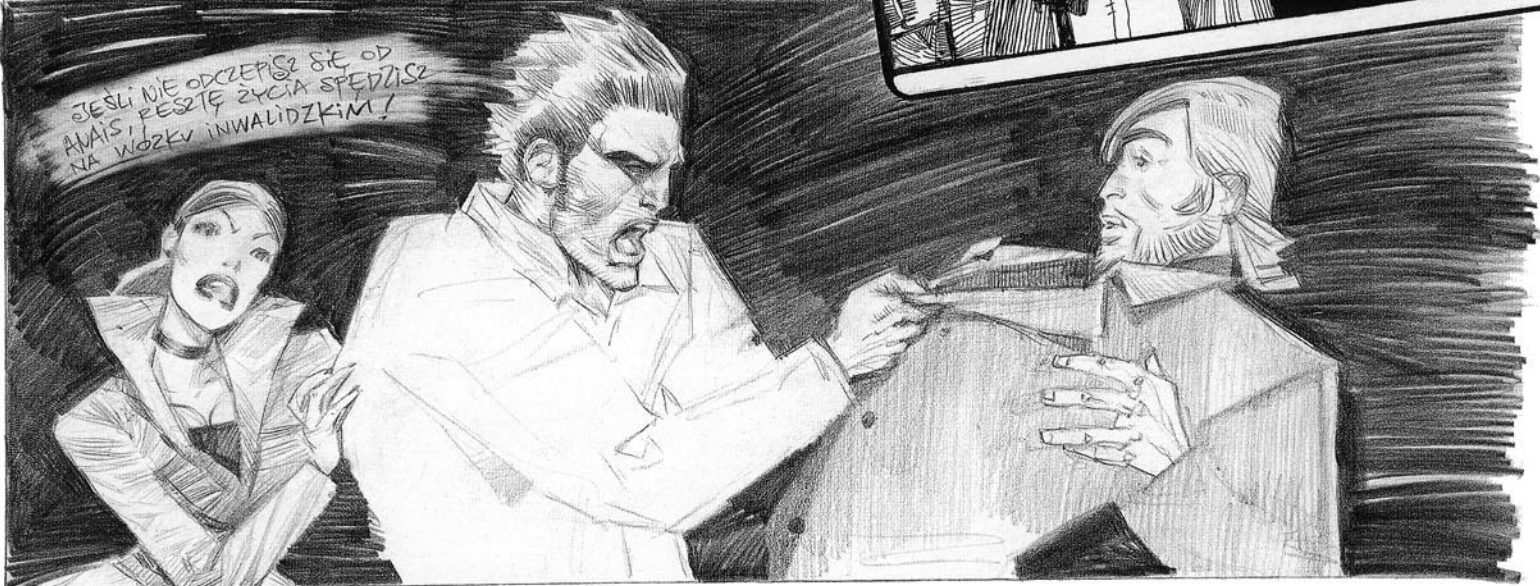
CHCIAŁEM
TYLKO...



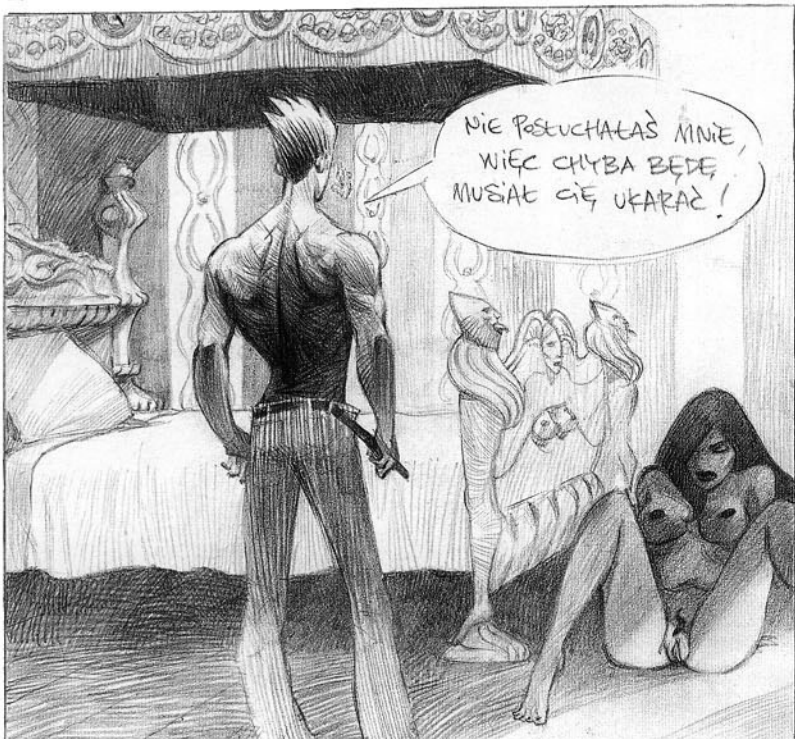
SPOTKAŁEM JĄ DZIŚ NA RUE DE MONTAGNE. BYŁA NA SPACERZE ZE STARSZYM BEATEM, GUYLLAINE'EM. MIŁO ŻE ZAKAZAŁEM JEJ WYCHODZIE Z POKOJU, SZŁA SOBIE ULICĄ JAKBY NIGDY NIC



ILE RAZY OSTRZEGAŁEM JĄ PRZED POWROTEM DO RODZINY? ROYEROWIE TO JEDNA Z NAJGORSZYCH GANGSTERSKICH BAND W QUEBECU. PO ZAGADKOWEJ ŚMIERCI OJCA ANAIS, RZĄDY W MIEŚCIE OBJEŁI GUYLLAINE I JEGO MŁODSZY BRAT FRANÇOIS. OBAJ TO PSYCHOPACI. ANAIS NIE POWINNA SIĘ Z NIMI ZADAWAĆ



JEŚLI NIE ODZEPISZ SIĘ OD ANAIS, PESZTĘ ŻYCIA SPEDZISZ NA WÓZKU INWALIDZKIM!



NIE POSŁUCHAŁAŚ MNIE, WIĘC CHYBA BĘDĘ MUSIAŁ CIĘ UKARAĆ!



SZYBKO PRZESTAŁA SKAMICAĆ O LITRĘŚ I ZACZĘŁA PROSIĆ O JESZCZE



A KIEDY
WSZEDLEM W NIĄ SIŁA,
BŁAGAŁA ŻEBYM
KARAŁ JĄ JESZCZE.
WIEDZIAŁEM,
ŻE TEGO POTRZEBUJE
JA TEŻ
TEGO
POTRZĘBOWAŁEM



MÓJ BRAT
CIĘ ZA TO ZABIJE



ANNAIS,
KOCHANIE,
ZA TO
NIE OMINIE
CIĘ KARA

NIE MOĞŁ ZASNAĆ, WIĘC POSZEDŁ SIĘ PRZEJŚĆ. NOGI SZYBKO ZANIOSŁY GO NA POINTE-A-CAILLIERE. NAGLE, PIERWSZY RAZ OD DŁUŻSZEGO CZASU ZATĘSKNIŁ ZA HELEN.



CHYBA CZAS JUŻ WRACAĆ DO DOMU.



GEORGE,
OSTRZEGAŁEM CIĘ
PRZECIEŻ, N'EST CE PAS?
MIAŁEŚ JĄ ZOSTAWIĆ
W SPOKOJU.

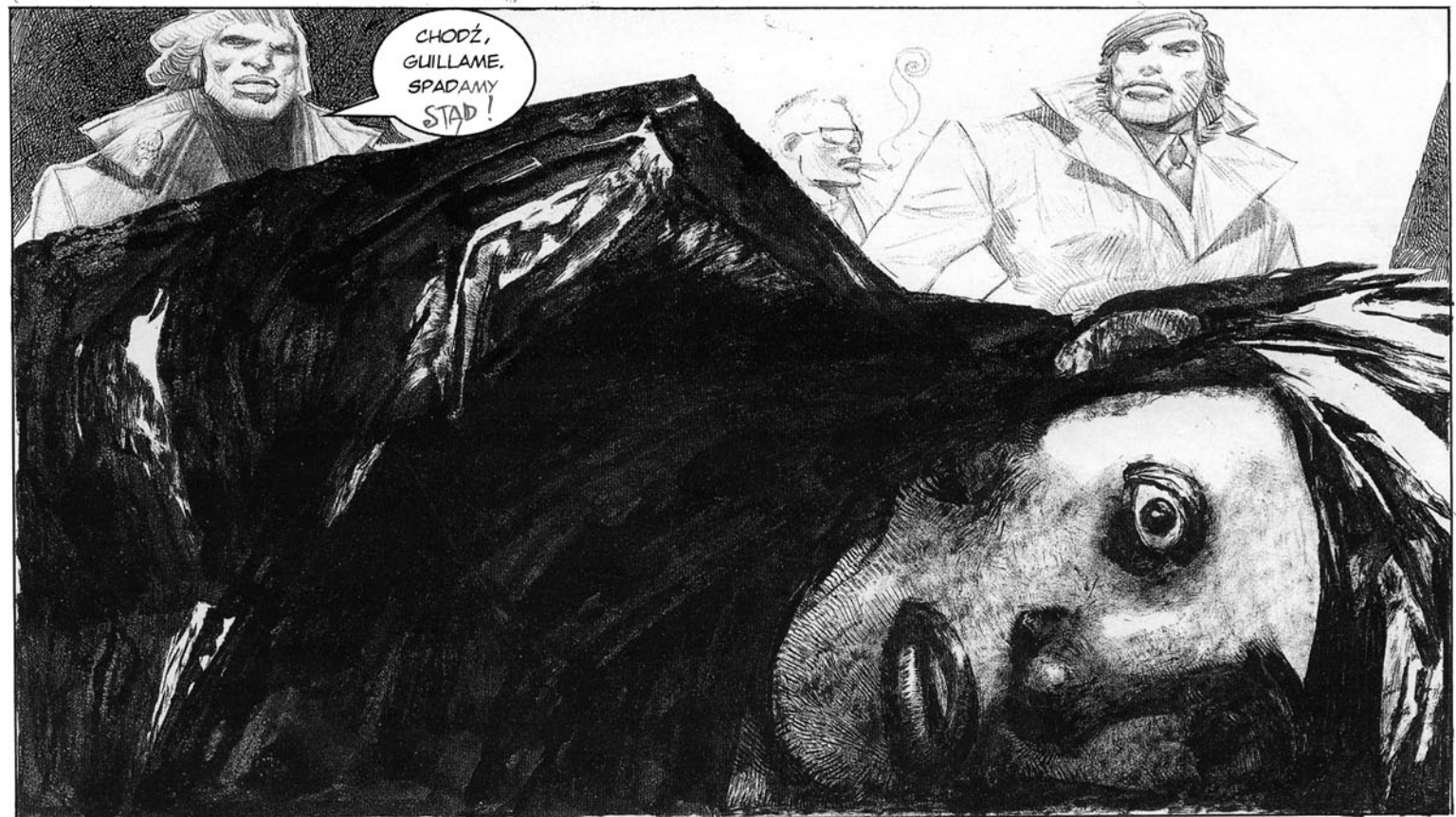


KIEDY ZOBACZYŁEM
CO ZROBIŁEŚ ANAIS,
POMYŚLAŁEM,
ŻE POWINIENEM
CI ZDROWO
PRZYPIERDOLIĆ.



NIE WIEM
O CZYM PAN MÓWI. NIC
NIKOMU NIE ZROBIŁEM.
PRZECIEŻ ANAIS NIE
ISTNIEJE! TO TYLKO
FANTAZJA!







O, TEN
JEST DO MNE
PODOBNY!

A DZIEWCZYNA
DO MNE. BYLIŚMY
MODELAMI DO TYCH
POSTACI.



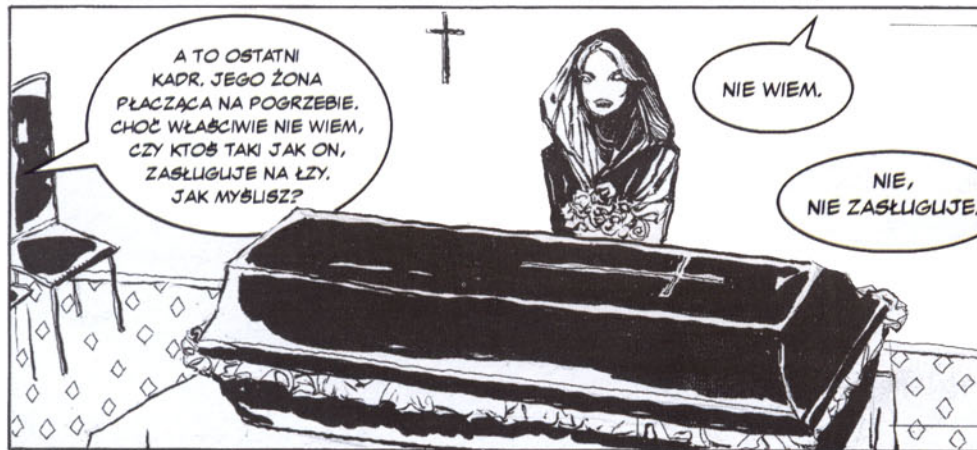
TO HISTORIA
ARCHITEKTA, KTÓRY
ZAKOCHUJE SIĘ W SPOTKANEJ
NA ULICY NIEZNAJOMEJ
I ZACZYNA RYSOWAĆ ON NIEJ
KOMIKS EROTYCZNY.



JEDNAK POSIWA SIĘ
W SWOICH FANTAZJACH
ZA DALEKO I ZOSTAJE
LIKARANY.



NO, DOSYĆ
TO MAKABRYCZNE.



A TO OSTATNI
KADR. JEGO ŻONA
PŁACZA NA POGRZEBIE.
CHOĆ WŁAŚCIWIE NIE WIEM,
CZY KTOŚ TAKI JAK ON,
ZASŁUGUJE NA ŁZY.
JAK MYŚLISZ?

NIE WIEM.

NIE,
NIE ZASŁUGUJE.



W TYM SAMYM MOMENCIE W DOMU
POGRZEBOWYM VAN NUYS W KALIFORNI,

HELEN RAIN ODKRYŁA, ŻE NAGLE
JEJ POLICZKI ZROBIŁY SIĘ SUCHY.

MASTER TON → GALEK → TRUSCINSKI



Sławomir Daniec

DANIE DLA ŚWIŃ



ŚWIETNIE, JA KOMBINUJĘ JAK TU ZAŁATWIĆ POŻYCZKĘ, BO JESTEŚMY SPŁUKANI, A MALCOLM MA W NOSIE WYŁĄCZANIE ŚWIATŁA NA NOC.



MOŻE TO CHARLIE NAPRAWIAŁ ROZDRABNIACZ POKARMU.



SPRAWDZĘ, CZY JUŻ DZIAŁA.



JEZU...

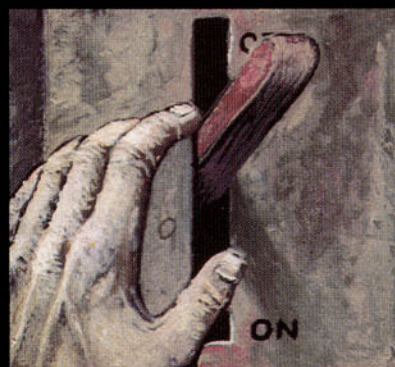
AAAAAAAAAAAAAAAAAAAA!!!



O BOŻE, MALCOLM, NIE RUSZAJ SIĘ! ZARAZ CIĘ STAMTĄD WYCIĄGNĘ.



ZOSTAW MNIE... I WŁĄCZ TO Z POWROTEM... TAK CHCĘ SKOŃCZYĆ.





ŚWIETNA
TA NOWA MIESZANKA,
PANIE DAVIDZIE. WIDAĆ,
ŻE SMAKUJE OLD
JEFFRIESOWI.



A GDZIE
PAŃSKI BRAT?
JESZCZE GO
NIE MA?

MALCOLM
MUSIAŁ, EEE...
POJECHAĆ DO
CHESTER. NIE
WIEM, KIEDY
WRÓCI.



AHA.
WIDZIAŁ PAN
JAK ZAJADA? ZRESZTĄ
NIE DZIWIĘ SIĘ. KARMA
PACHNIE WSPANIALE.
SMAKUJE ZRESZTĄ
RÓWNIEŻ.

PRÓBOWAŁEŚ
JEJ?!



NIE MA SIĘ
CZYM PRZEJMOWAĆ.
PAN MALCOLM ZAWSZE
POWTARZA, ŻE NIE MOŻNA
NAKARMIC ŚWINI, CZYMŚ,
CZEGO SIĘ SAMEMU
NIE SPRÓBUJE.

BIP BIP!

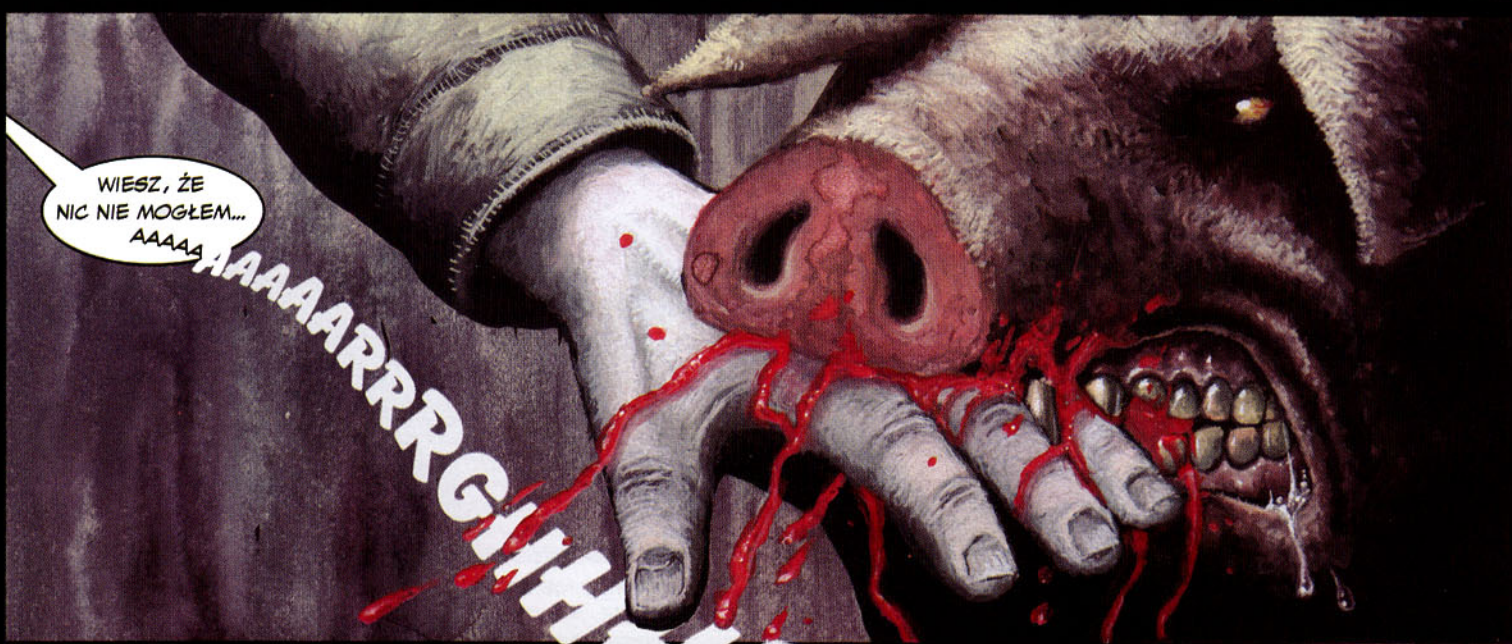


JADĘ TERAZ
ZAŁATWIĆ PARĘ SPRAW
DO MIASTA. PÓŹNIEJ BĘDZIE
PAN MUSIAŁ MI POMÓC
ODDZIELIĆ PROSIĘTA
OD MACIORY.

NIE, NIE
MA GO. NIE WIEM
KIEDY WRÓCI. SKĄD
MAM WIEDZIEĆ, NIE
JESTEM JEGO
STROŻEM.

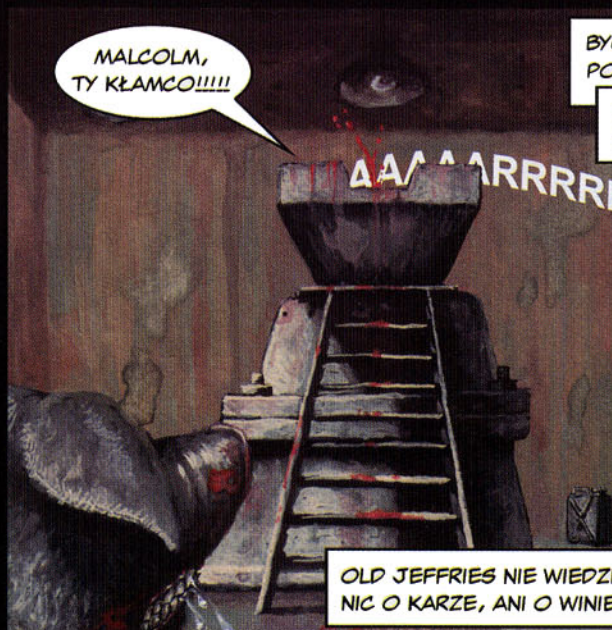


NO, JAK
TAM, STARUSZKIU?
SMAKUJE? DAJ
SPOKÓJ... NIE
PATRZ TAK
NA MNIE.



WIESZ, ŻE
NIC NIE MOGŁEM...
AAAAA

AAAAARRRRGHHH!!!



OLD JEFFRIES NIE WIEDZIAŁ NIC O KARZE, ANI O WINIE.



Śledziu
OBECNOŚĆ ANIOŁÓW

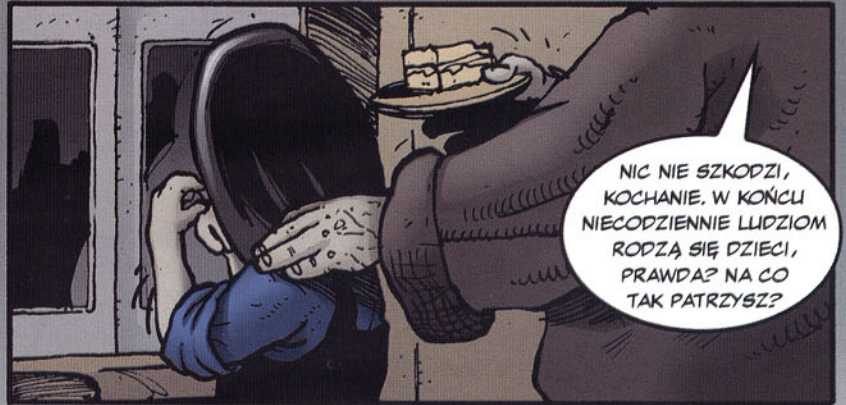
KOCHAŁA JE, ZANIM SIĘ JESZCZE URODZIŁO,
WIELKĄ SIOSTRZANĄ MIŁOŚCIĄ I NAZWAŁA ALICE.

KIEDY TATA ZAWIÓŻŁ MAMĘ DO SZPITALA
ZOSTAŁA U PANI MCPHAIL, W DOMU
PEŁNYM TYKANIA ZEGARÓW I ZAPACHU
LAWENDOWEJ PASTY DO PODŁÓG.



MOŻE
ZJESZ TROCHĘ
SZARLOTKI?

DZIĘKUJĘ
BARDZO, PANI
MCPHAIL, ALE CHYBA
NIE JESTEM
GŁODNA.



NIC NIE SZKODZI,
KOCHANIE. W KOŃCU
NIECODZIENNIE LUDZIOM
RODZĄ SIĘ DZIECI,
PRAWDA? NA CO
TAK PATRZYSZ?



NA PANI
SUSZARKĘ DO BIELIZNY.
WYGLĄDA JAKBY MIAŁA
SKRZYDŁA.



MASZ RACJĘ,
DZIECINKO. WYGLĄDA
ZUPEŁNIE JAK ANIOŁ. PODOBNO
ZAWSZE PRZYCHODZĄ, GDY
RODZI SIĘ DZIECKO.

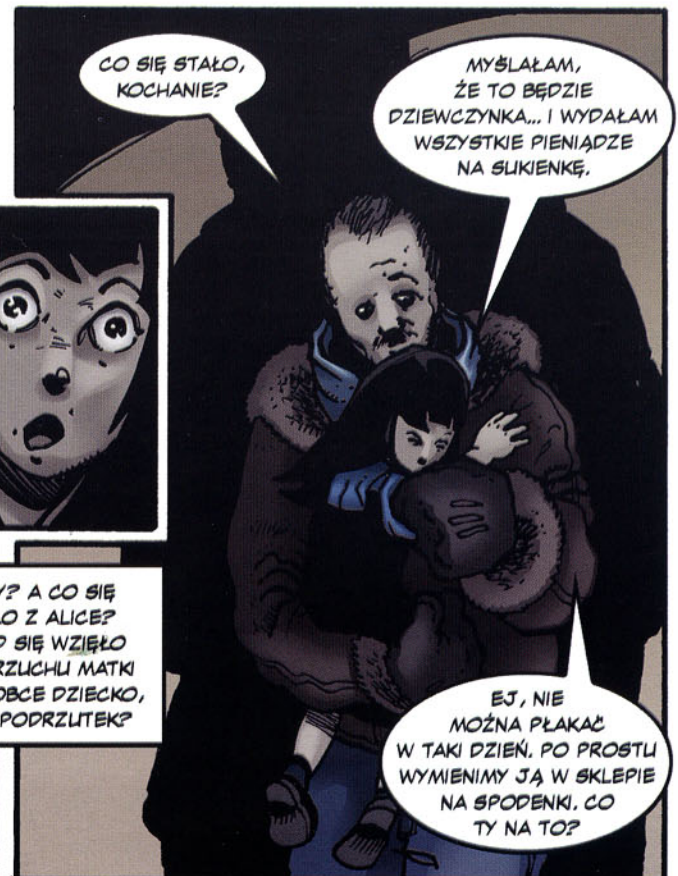
A POTEM TATA PRZYNIÓSŁ
TĄ STRASZNĄ WIADOMOŚĆ.



MASZ
BRACISZKA, GILLIE.
DALIŚMY MU NA
IMIĘ TOBY.



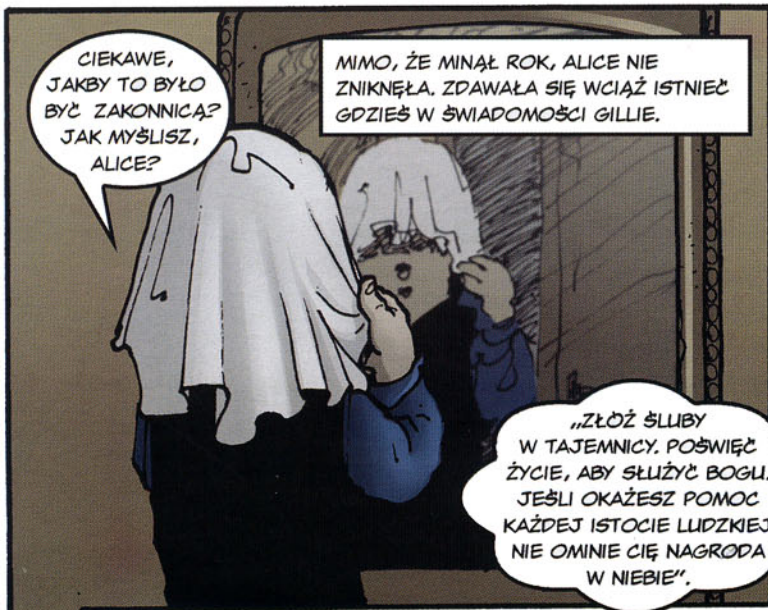
TOBY? A CO SIĘ
STAŁO Z ALICE?
SKĄD SIĘ WZIĘŁO
W BRZUCHU MATKI
TO OBCE DZIECKO,
TEN PODRZUTEK?



CO SIĘ STAŁO,
KOCHANIE?

MYŚLAŁAM,
ŻE TO BĘDZIE
DZIEWCZYNKĄ... I WYDAŁAM
WSZYSTKIE PIENIĄDZE
NA SUKIENKĘ.

EJ, NIE
MOŻNA PŁAKAĆ
W TAKI DZIEŃ. PO PROSTU
WYMIENIMY JĄ W SKLEPIE
NA SPODENKI. CO
TY NA TO?



CIEKAWIE, JAKBY TO BYŁO BYĆ ZAKONNICĄ? JAK MYŚLISZ, ALICE?

MIMO, ŻE MINĄŁ ROK, ALICE NIE ZNIKNĘŁA. ZDAWAŁA SIĘ WCIĄŻ ISTNIEĆ GDZIEŚ W ŚWIADOMOŚCI GILLIE.

„ZŁOŻ ŚLUBY W TAJEMNICY. POŚWIĘĆ ŻYCIE, ABY SŁUżyć BOGU. JEŚLI OKAZESZ POMOC KAŻDEJ ISTOCIE LUDZKIEJ NIE OMINIE CIĘ NAGRODA W NIEBIE”.



GILLIE, SKARBIE, CHODŹ NAKARMISZ TOBY'EGO. MUSZĘ ZARAZ WYJŚĆ, A ZOSTAŁY MI JESZCZE NACZYNNIA DO POZMYWANIA.



ALE JA MAM JESZCZE ODROBIĆ LEKCJĘ!



JAKIE LEKCJE? WIDZĘ, ŻE BAWISZ SIĘ W DUCHA, A NIE UCZYSZ. NIE MARUDŹ, TYLKO CHODŹ NA DOŁ.



NO DALEJ, JEDZ.



TY... TY...



TY OHYDNY, GRUBY PODRZUTKU! NIENAWIDZĘ CIĘ! JAK DLA MNIEMOŻESZ UMRZEĆ Z GŁODU!



GILLIE, JAK ŚMIESZ TAK MÓWIĆ!

A WŁAŚNIE, ŻE BĘDĘ TAK MÓWIĆ!

SKORO TAK, TO IDŹ DO SWOJEGO POKOJU. ZOBACZYMY JAK CI SIĘ SPODOBA UMIERANIE Z GŁODU, JAK NIE DOSTANIESZ KOLACJI.



MYŚLA,
ŻE NIE WIEM,
CO CI ZROBILI,
ALICE.

„MUSISZ
IM WYBACZYĆ,
ALBOWIEM NIE
WIEDZIELI, CO
CZYNIĄ”.

NIE CHCĘ
IM WYBACZYĆ.
NIENAWIDZĘ ICH
ZA TO, CO CI
ZROBILI.

„ZŁOŻYŁAŚ
ŚLUBY ZAKONNE.
MUSISZ IM WYBACZYĆ
W IMIĘ BOŻE”.



ZAMIERZASZ
NAS PRZEPROSIĆ? TO
DO CIEBIE NIEPODOBNE,
GILLIE. CO SIĘ STAŁO? PRZECIEŻ
NIE JESTEŚ ZAZDROSNA
O TOBY'EGO,
PRAWDA?

NIENAWIDZĘ GO!
TO PRZEZ NIEGO
ZGINĘŁA ALICE!



O CZYM TY
MÓWISZ? JAKA ALICE?
PRZECIEŻ DOBRZE WIESZ,
ŻE NADAL CIĘ KOCHAMY.
MOŻE LEPIEJ, ŻEBY
TO MAMA Z TOBĄ
POROZMAWIAŁA.

NIE CHCĘ
Z NIĄ ROZMAWIAĆ.
NIENAWIDZĘ WAS
OBOJE, IDŹ
SOBIE.

NIE TO NIE.
MOŻE RANO CI
PRZEJDZIE.

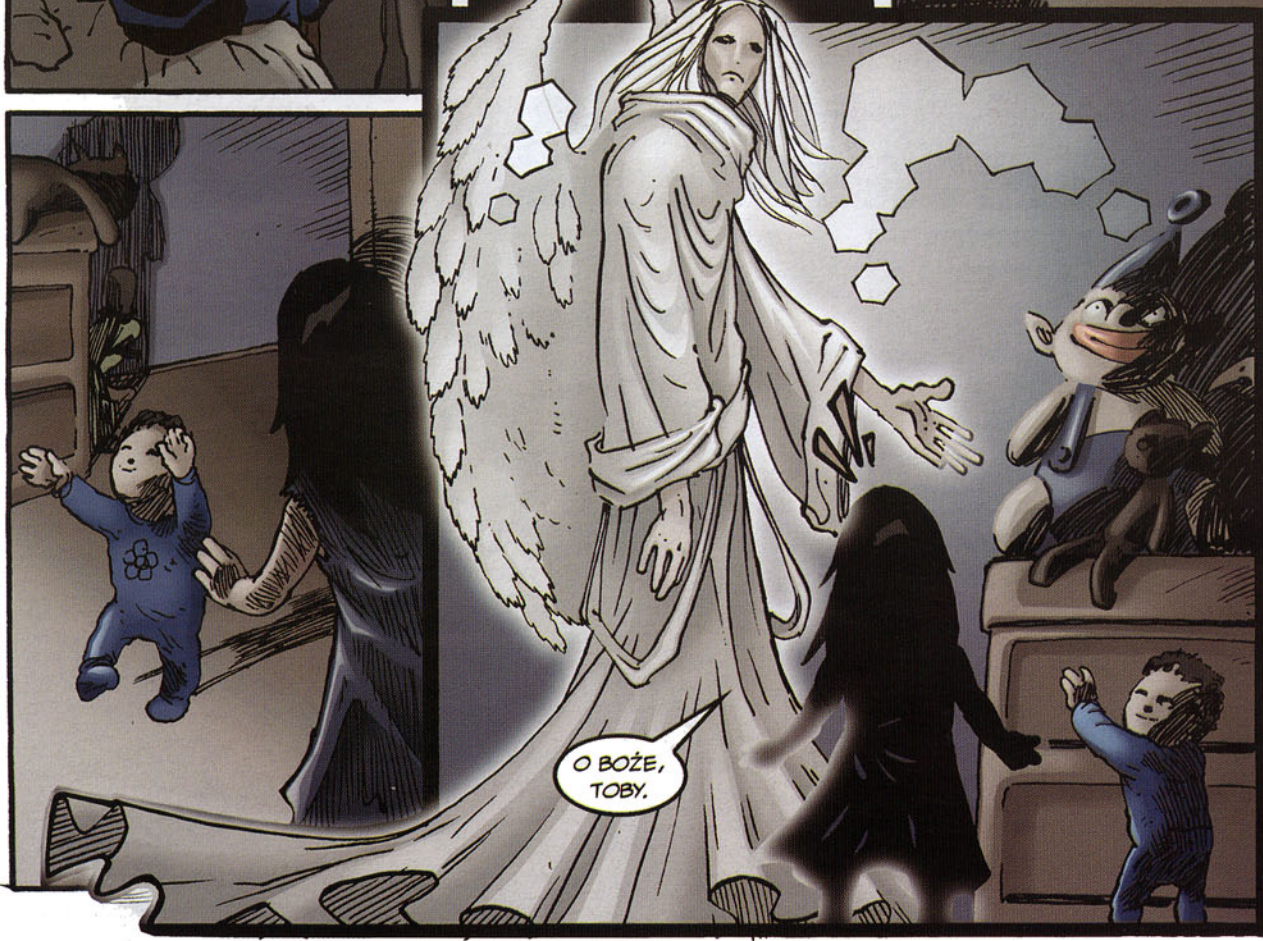


W ŚRODKU NOCY OBUDZIŁ
JĄ DZIWNY DŹWIĘK,
PRZYPOMINAJĄCY
GAWORZENIE TOBY'EGO.



Z POCZĄTKU MYŚLAŁA, ŻE TO POŻAR, ALE
NIE CZUŁA ZAPACHU SPALENIZNY. WTEDY
ZŁAPAŁA SIĘ NA MYŚLI, ŻE ŻAŁUJE, ŻE TO
NIE POŻAR. ŻAŁUJE, ŻE TOBY NIE ZGINĄŁ.

„NIEPRAWDA.
JA TEŻ BYM TEGO
NIE CHCIAŁA. PRZECIEŻ
JESTEŚ ZAKONNICĄ.
ZAKONNICE WSZYSTKO
WYBACZAJĄ”.



O BOŻE,
TOBY.



WITAJ GILLIE, NAZYWAM SIĘ DUNCAN CALLANDER. MOŻESZ MI MÓWIĆ PO IMIENIU, JEŚLI CHCESZ. DR VAUDREY WSPOMNIAŁ, ŻE MIAŁAŚ DOŚĆ NIEZWYKŁE... HMM, SPOTKANIE. USIĄDŹ, PROSZĘ.

WIDZIAŁAM ANIOŁA. POMAGAŁ TOBY'EMU CHODZIĆ.

MIAŁ PONAD DWA METRY, OGROMNE SKRZYDŁA I BYŁ OŚLEPIAJĄCO BIAŁY?

TAK CHYBA WYOBRAŻAMY SOBIE ANIOŁA, PRAWDA? POZA TYM SŁYSZAŁEM DZIESIĄTKI OPISÓW I WSZYSTKIE BRZMIAŁY TAK SAMO.

SKĄD WIESZ? NIKOMU GO NIE OPISYWAŁAM.

MUSISZ MIEĆ BARDZO CZYSTE SERDUSZKO, JEŚLI WIDZIAŁAŚ, TO CO TWIERDZISZ. ALE TAK NAPRAWDĘ NIEWIELE WIEMY O ANIOŁACH.

WIELU NAUKOWCÓW I DUCHOWNYCH PRÓBOWAŁO UDOWODNIĆ ICH ISTNIENIE, ALE DO TEJ PORY NIKOMU SIĘ TO NIE UDAŁO. POMYŚL JAK SPEKTAKULARNY BYŁBY TO SUKCES, GDYBY KOŚCIÓŁ WYKAZAŁ ICH ISTNIENIE!

TO ZNACZY, ŻE INNI TEŻ JE WIDZIELI?

W 1973 ROKU GRUPA LEKARZY PRZEPROWADZIŁA EKSPERYMENT Z LUDZIAŁEM DZIECI, KTÓRE DOPIERO ZACZYNAJĄ CHODZIĆ. ZAINTERESOWALI SIĘ TYM, PONIEWAŻ JUŻ DAWNO UDOWODNIONO, ŻE DREPTANIE DZIECI W TYM WIEKU ZAPRZECZA PRAWOM FIZYKI. MIMO, ŻE NIE SĄ DOSTATECZNIE SILNE, JAKIMŚ CUDEM CHODZĄ.

WIELE OSÓB. TYLE, ŻE W PRZECIWIENSTWIE DO CIEBIE, BYŁY TO OSOBY GŁĘBOKO RELIGIJNE, KTÓRE POŚWIĘCIŁY ŻYCIE KOŚCIOŁOWI.

TO TAK JAK JA. PRZYJĘŁAM ŚWIĘCENIA WE WŁASNYM POKOJU.

TO SĄ ZDJĘCIA W PODCZERWNI Z TYCH EKSPERYMENTÓW.

DLACZEGO NIKT NIC O TYM NIE MÓWI?

POLITYKA KOŚCIELNA. NIE MAJĄ DOWODÓW, ŻE TO FAKTYCZNIE ANIOŁY.

ALE TY NIE JESTEŚ OSOBĄ DUCHOWNĄ I MOŻESZ GŁOŚNO MÓWIĆ, WIĘC PRZEDZĘJ, CZY POŹNIEJ WYWIĄŻE SIĘ DYSKUSJA PUBLICZNA, W KTÓREJ KOŚCIÓŁ BĘDZIE MUSIAŁ ZAJĄĆ JAKIEŚ STANOWISKO.

ALE TY MI WIERZYSZ, PRAWDA?

WIERZĘ. POROZMAWIAM Z DOSTOJNIKAMI I DAM CI ZNAĆ, CO POSTANOWILI.

„PONIEWAŻ NIE MA DOWODÓW NA ISTNIENIE ANIOŁÓW, OFICJALNE STANOWISKO KOŚCIOŁA JEST TAKIE, ŻE NIC SIĘ NIE WYDARZYŁO” TAK POWIEDZIAŁ DUNCAN, KIEDY WRÓCIŁ.

NIE MARTW SIĘ ALICE, MOŻE PANI MCPHAIL MNIE PRZENOCLIJE.

NIE ZAMIERZAŁA WIĘCEJ OGLĄDAĆ NA OCZY, TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY MAJĄ JĄ ZA KŁAMCZLIWĄ.

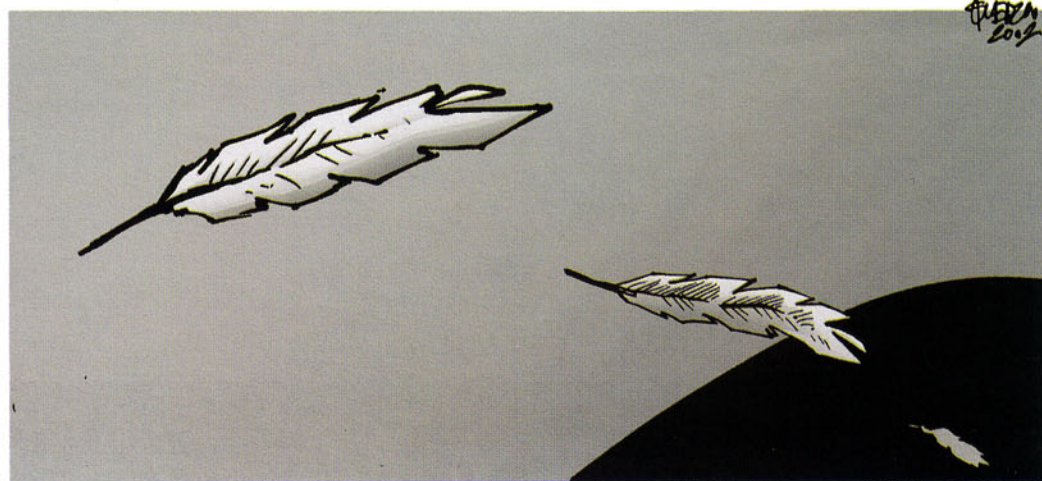
DAWAJ KASĘ!

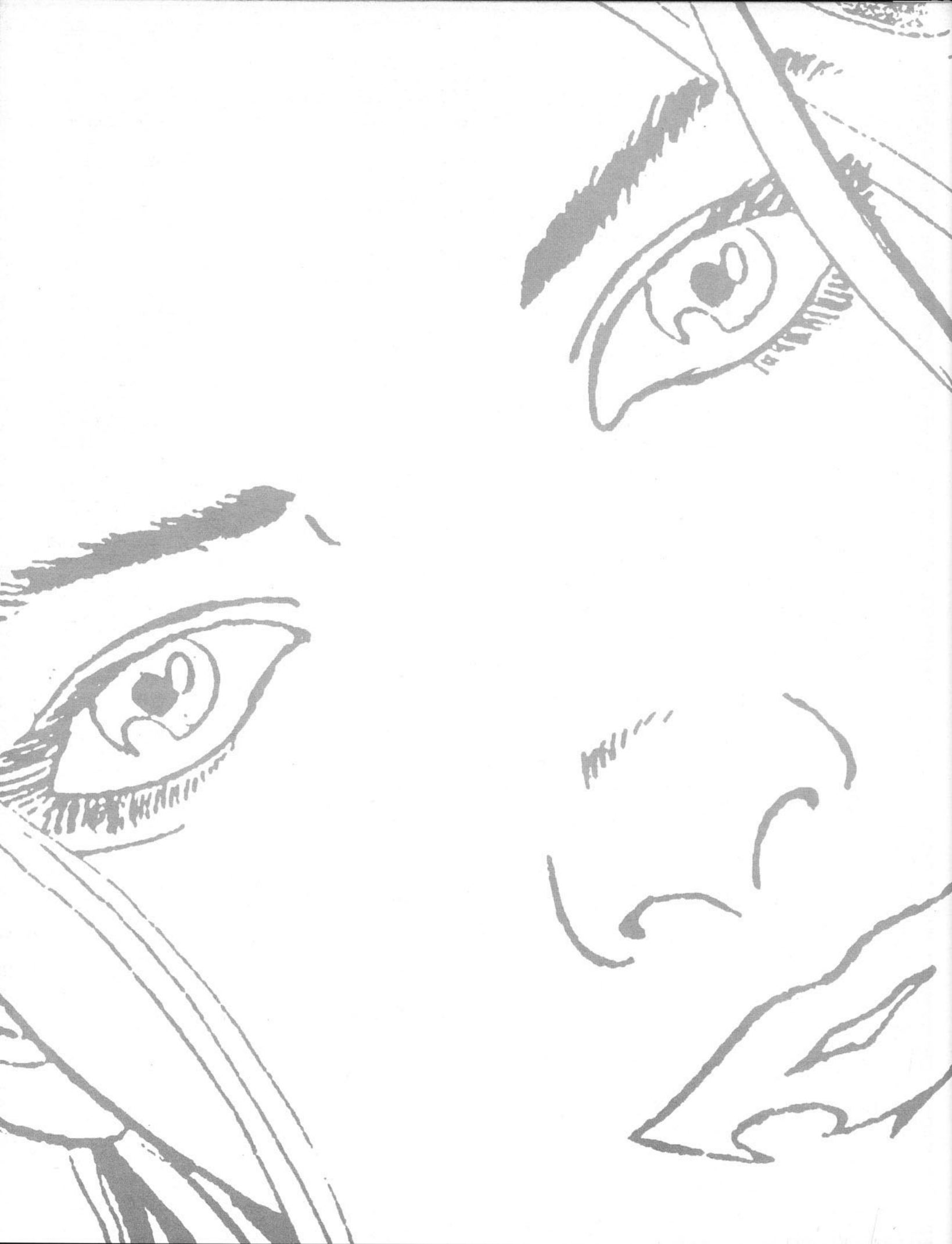
MOŻE BYĆ, DAWAJ!

JESTEM NA GIGANCIE, MAM TYLKO DROBNE!

ALBO ZNAJDĘ SPOSOB, ŻEBY CIĘ ROZGRZAĆ.

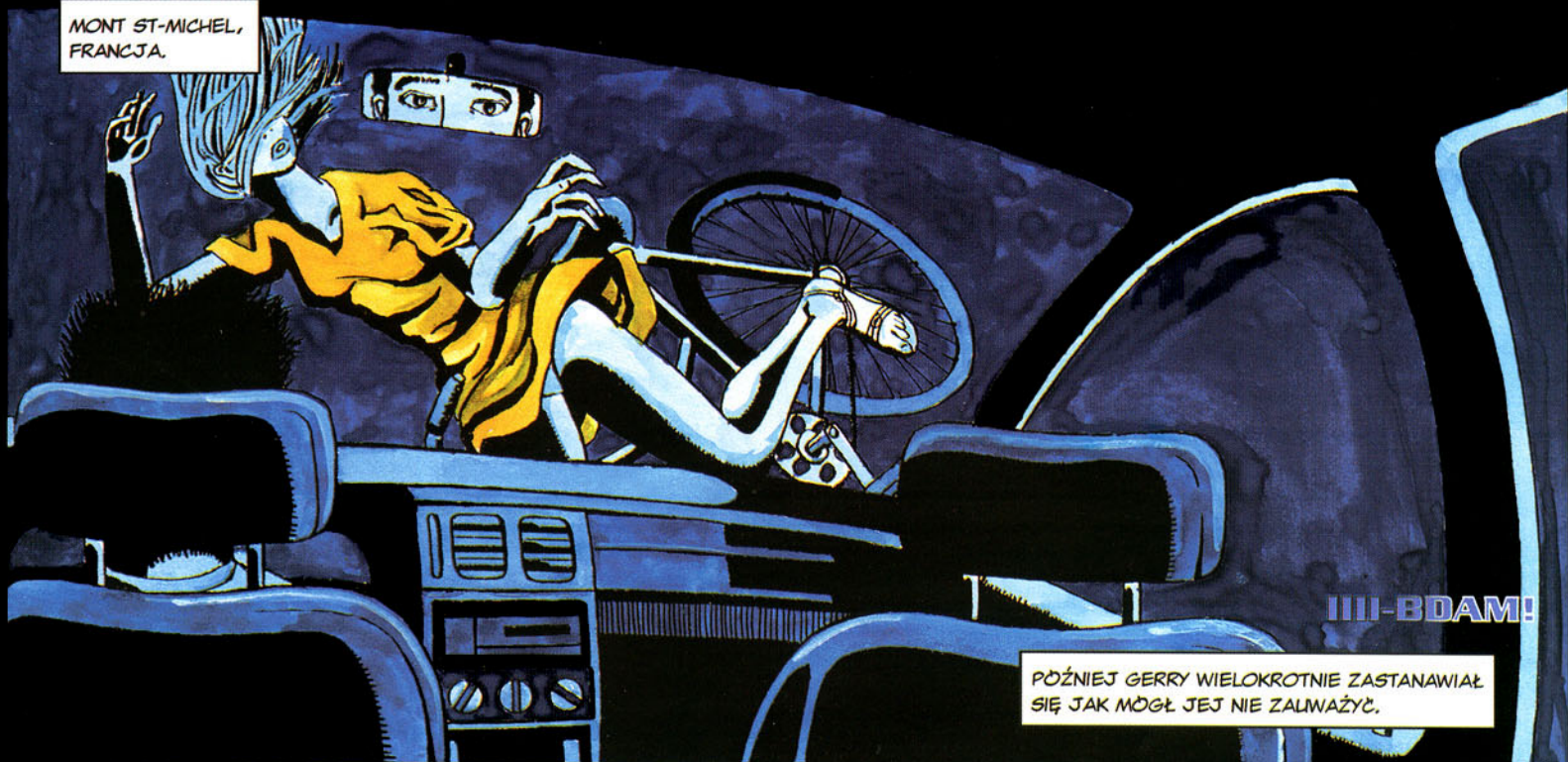
CO JEST?





ŻAL Michał Gałek

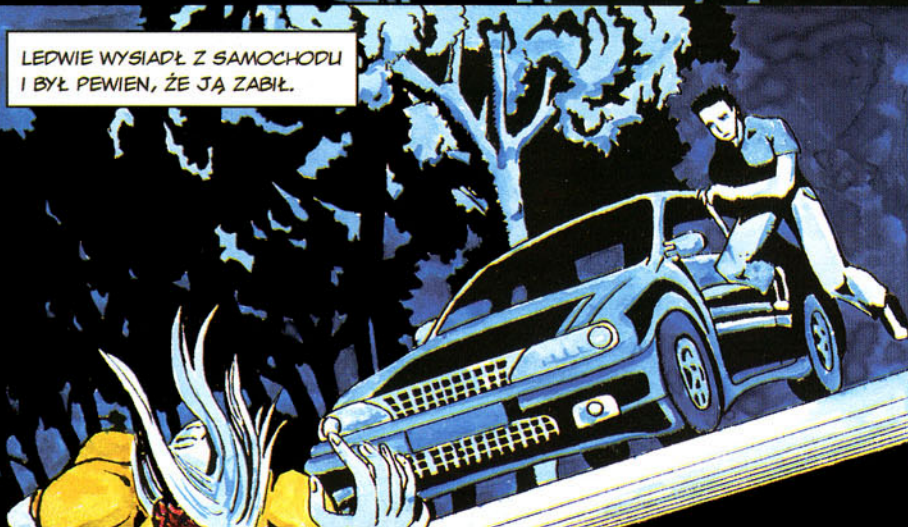
MONT ST-MICHEL,
FRANCJA.



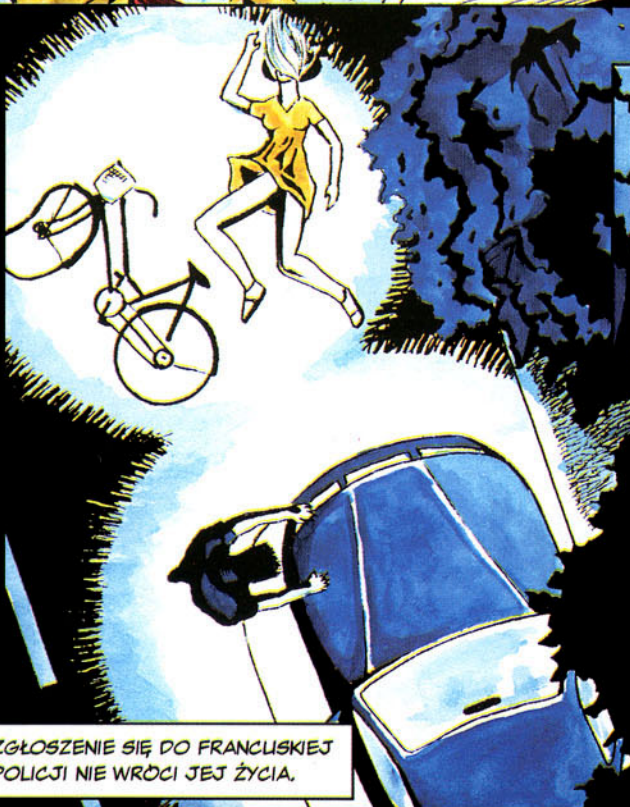
IIII-BDAM!

PÓŹNIEJ GERRY WIELOKROTNIE ZASTANAWIAŁ
SIĘ JAK MÓGŁ JEJ NIE ZAŁWAŻYĆ.

LEDWIE WYSIADŁ Z SAMOCHODU
I BYŁ PEWIEN, ŻE JĄ ZABIŁ.



POZOSTAWAŁO
PYTANIE, CO ROBIĆ?



A OPRÓCZ KILKU KRÓW, NIE
BYŁO ŚWIADKÓW WYPADKU.



ZGŁOSZENIE SIĘ DO FRANCUSKIEJ
POLICJI NIE WRÓCI JEJ ŻYCIA.



PÓŹNIEJ GERRY WIELOKROTNIE ZASTANAWIAŁ
SIĘ JAK MÓGŁ JĄ TAK ZOSTAWIĆ.



A LEDWIE KILKA DNI PÓŹNIEJ, KIEDY NA CHWILĘ PORZUCIŁ SWOJEGO LAPTOPA I WYSZEDŁ NA SPACER...



O CZYM PAN TERAZ MYŚLI?

BARDZO TU SPOKOJNIE.

JAK DLA MNIE NAWET ZA SPOKOJNIE, ZAWSZE WOLAŁAM MIASTA.

JA ICH NIE LUBIĘ. DLATEGO WYJECHAŁEM PRACOWAĆ DO FRANCJI.



SKĄD PANI WIE?

JEST PAN AMERYKANINEM, PRAWDA?

WYGLĄDA PAN NA AMERYKANINA.



DALEJ BY PAN NIE LUBIŁ MIASTA, GDYBYM TAM BYŁA Z PANEM?

TO RÓŻNICA. NIGDY NIE LUBIŁEM PARYŻA, ALE TEŻ NIE MIESZKAŁEM TAM NIGDY Z KIMŚ, KOGO BYM KOCHAŁ.



NO WŁAŚNIE.



BYLIŚMY JAK ADAM I EWA W RAJSKIM OGRODZIE. TERAZ JUŻ NIE MUSIMY UDAWAĆ, ŻE JESTEŚMY NIEWINNI.





PÓŹNIEJ.

BARDZO MI MIŁO PANA...

CZY PAN KOCHA MARIANNE?

MARIANNE? NO, WIE PAN, MY DOPIERO SIĘ...



ROZUMIEM. DLATEGO WYDAJE MI SIĘ, ŻE NIE POWINNIŚCIE SIĘ SPOTYKAĆ.

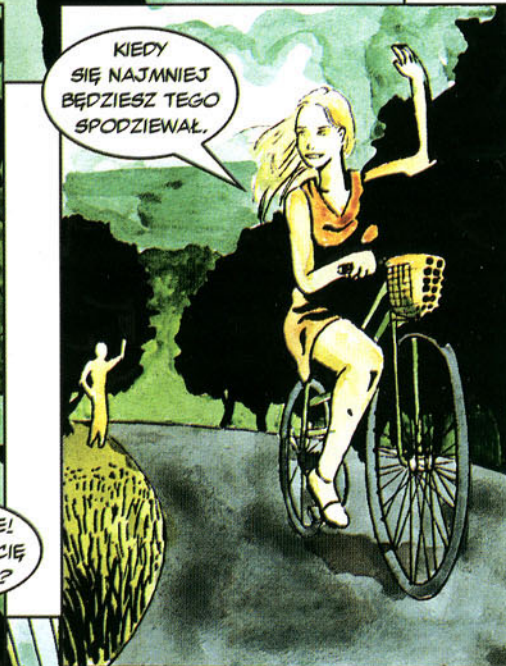
A NIE SĄDZI PAN, ŻE TO ZALEŻY OD NIEJ?

NIESTETY TAK. ALE JAKO OJCIEC MAM PRAWO SZCZERZE POWIEDZIEĆ CO CZUJĘ.

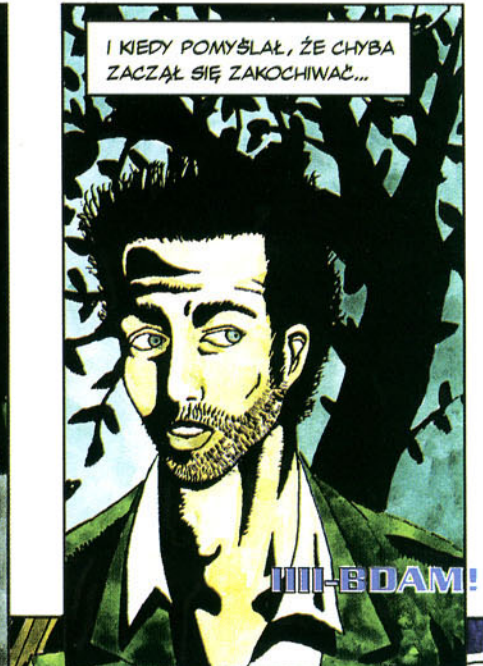


NIE PRZEJMIJ SIĘ. TATA PO PROSTU BARDZO SIĘ O MNIE TROSCZY.

MARIANNE! ZOBACZĘ CIĘ JESZCZE?



KIEDY SIĘ NAJMNIEJ BĘDZIESZ TEGO SPODZIEWAŁ.

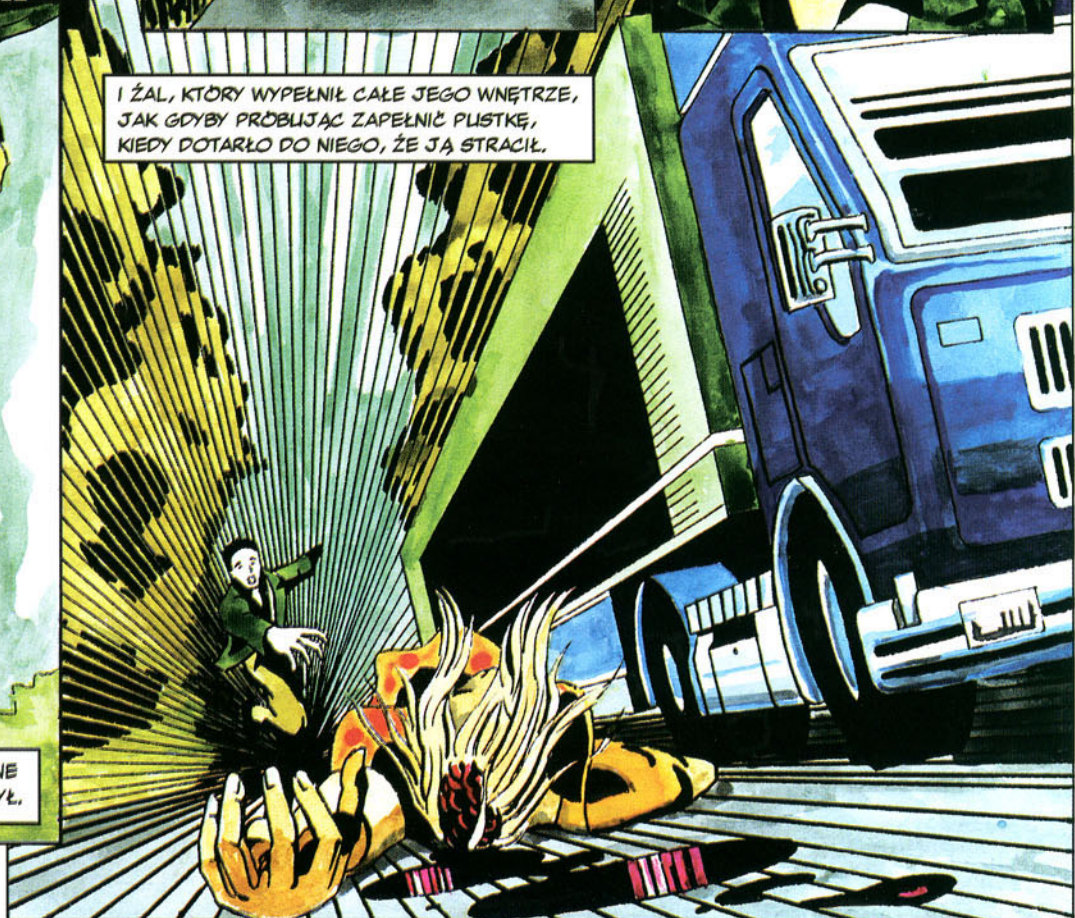


I KIEDY POMYŚLAŁ, ŻE CHYBA ZACZAŁ SIĘ ZAKOCHIWAC...

III-BOAM!



A POTEM BYŁ JUŻ DESZCZ I KOSZMARNE UCZUCIE, ŻE JUŻ COŚ TAKIEGO PRZEŻYŁ.



I ŻAŁ, KTÓRY WYPEŁNIŁ CAŁE JEGO WNĘTRZE, JAK GDBY PRÓBUJĄC ZAPEŁNIĆ PUSTKĘ, KIEDY DOTARŁO DO NIEGO, ŻE JĄ STRACIŁ.

MIESIĄC PÓŹNIEJ.

TO NIEMOŻLIWE...

TO TY,
WIDZIAŁEM CIĘ
W ST MALO A POTEM
W ROUEN.

NIGDY
NIE BYŁAM
W ST MALO, A ROUEN
JAK BYŁAM
MAŁA.
JEST PAN
ROZCZAROWANY,
ŻE OKAZAŁAM SIĘ
KIMŚ INNYM?

NIE,
JESTEŚ TYLKO
BARDZO DO KOGOŚ
PODOBNA.

NIE MIAŁA NA IMIĘ MARIANNE, LECZ CHLOE. JEJ
OJCIEC NIE BYŁ SĘDZIĄ, ALE NAUCZYCIELEM. I MIMO,
ŻE TO NIE MOGŁA BYĆ MARIANNE, BYŁA KIMŚ WIĘCEJ
NAWET NIŻ JEJ BLIŹNIACZKĄ. BYŁA IDENTYCZNA.

JAK
BARDZO?

WYJDŹ
ZA MNIĘ.

CO?
PRZECIĘŻ
W OGÓLE MNIĘ
NIE ZNASZ?

BO
TAK BARDZO
PRZYPOMINAM CI
MARIANNE?

BO
POZWOLIŁ
MI O NIEJ
ZAPOMIEĆ.

NIE
SZKODZI.
WYJDŹ ZA
MNIĘ.

RODZICE CHLOE NIE BYLI SZCZEGÓLNICIE ZADOWOLENI Z TEGO, ŻE GERRY ZOSTANIE ICH ZIĘCIEM. JEDNAK CHLOE POWTARZAŁA, ŻE TO NIE JEST WAŻNE, BO NIE ZAAKCEPTOWALIBY ŻADNEGO INNEGO KANDYDATA.



ALE ON TAK BARDZO JĄ KOCHAŁ, ŻE ZUPEŁNIE SIĘ TO DLA NIEGO NIE LICZYŁO. A KIEDY DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE CHLOE JEST W CIĄŻY, BYŁ NAJSZCZĘŚLIWSZYM Z LUDZI.

KIEDY WRÓCILI Z PODROŻY POŚLUBNEJ, ZNALAZŁ DLA NICH MIESZKANIE W POBLIŻU CAEN.

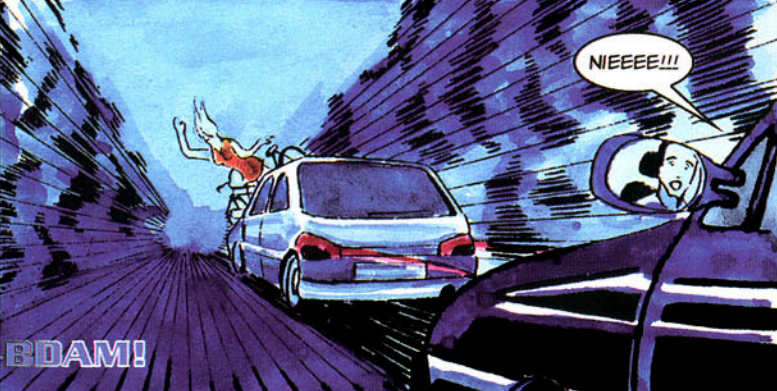


TERAZ WRACAŁ DO MONT ST-MICHEL ŻEBY ZABRAĆ CHLOE DO RODZINY. POGODA GWALTOWNIE SIĘ ZEPSUŁA, A NIEBO PRZYBRAŁO ZŁOWIESZCZO ZNAJOMY KOLOR.

IM DŁUŻEJ JECHAŁ, TYM COŚ BARDZIEJ BYŁO PRZERAŻAJĄCO NIE TAK.



NIEEEEE!!!



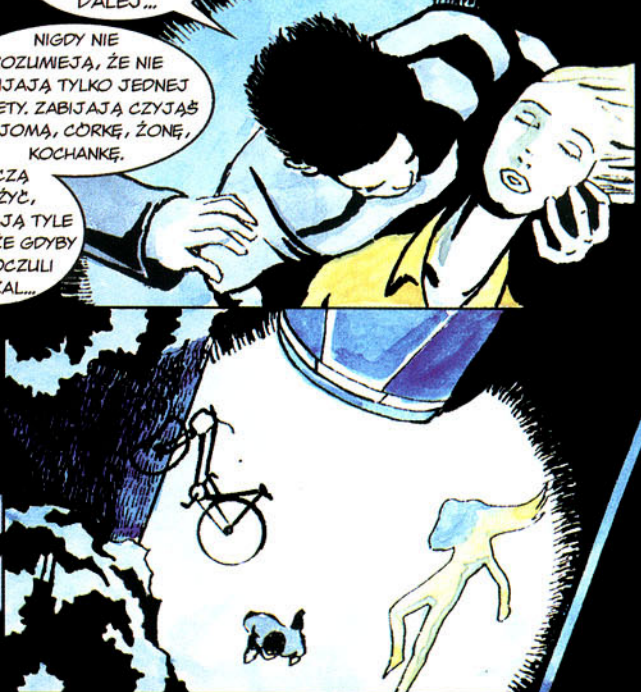
NIEEEEE!!!

!!!!-BOM!

ZABIŁ JĄ I POJECHAŁ DALEJ...

NIGDY NIE ROZUMIEJĄ, ŻE NIE ZABIJAJĄ TYLKO JEDNEJ KOBIETY. ZABIJAJĄ CZYJAŚ ZNAJOMĄ, CÓRKĘ, ŻONĘ, KOCHANKĘ.

NISZCZĄ TYLE ŻYĆ, ZOSTAWIAJĄ TYLKO ŻAŁ. MOŻE GDYBY SAMI POCZULI TAKI ŻAŁ...





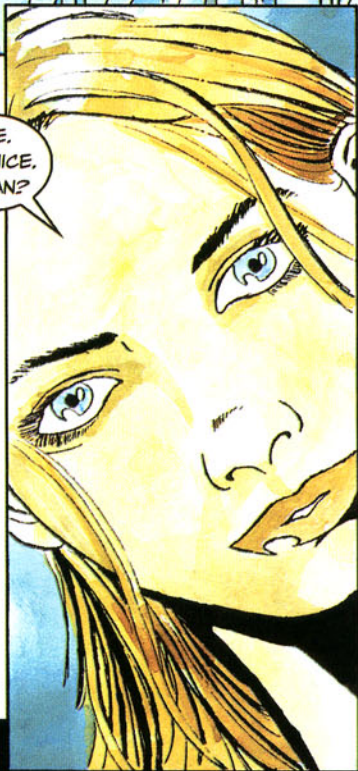
A KIEDY CZekał NA SAMOLOT DO NOWEGO JORKU. SPOTKAŁ JĄ NA LOTNISKU. TYM RAZEM NIE CZUŁ RADOŚCI, TYLKO ŻAL.



CZY MY SIĘ ZNAMY?

RACZEJ NIE.

MASZ NA IMIĘ MARIANNE? ALBO CHLOE?



NIE, BERNICE, A PAN?



TO NIEWAŻNE. PAMIĘTAJ TYLKO O TYM, ŻE CIĘ KOCHAM I PRZEPRASZAM.



WIDZIAŁYŚCIE, PŁAKAŁ! TO WARIAT!

I TAK SOBIE POSZEDŁ. NAWET NIE WZIĄŁ BAGAŻU!

BERNICE, POWINNAŚ IŚĆ ZA NIM.

LIN MOMENT.

III BDAW!



WIDZIELIŚCIE JAK GO ODRZUCIŁO?

SZEDŁ JAK NA OŚLEP.

JAK MOĞŁ NIE ZAŁWAŻYĆ AUTOBUSU?



OSTATNIE, CO GERRY ZAPAMIĘTAŁ TO PEŁEN SPOKOJU I SATYSFAKCJI LIŚMIECH BERNICE.

LIŚMIECH OSOBY, KTÓRA WIE, ŻE NIE ZAZNA BÓLU I NIESZCZĘŚCIA. KTÓRA NIE ZAZNA ŻALI.

M.G.'02 & MK 02



Tomasz Tomaszewski

DZIEDZIC DUNAIN

EKSTRA
WYGLĄDA, NIE?
JAK STUPROCENTOWY
SZKOT, NIE SĄDZISZ
MARGOT?

LEDWIE PRZYJECHALI, CLAIRE BARDZO
SIĘ TU SPODOBAŁO. NIE TYLKO PEJZAŻE.

KOLEJNY RAZ POMYŚLAŁA: „CZEMU
JA SIĘ TAK CZERWIENIĘ PRZY FACECIE,
KTÓRY MI SIĘ PODOBA? ALAN NIE ZNOŚIŁ
TEGO, ŻE JESTEM TAKA WSTYDLIWA.”

MAM
NADZIEJĘ, ŻE NAS
PRZYJMIE.

NA PEWNO.
WYGLĄDA
SYMPATYCZNIE.

OCZYWIŚCIE,
ŻE WAS PRZYJMĘ,
ALE MOŻE W ZAMIAN
NAMALOWAŁABYŚ
MOJ PORTRET.
JAK MASZ NA
IMIĘ?

JAK?
CLAIRE, ALE JA
SIĘ DOPIERO
UCZĘ...

NO TO
ŚWIETNIE CI IDZIE,
JEŚLI TYLKO PAN MORRISEY
ZGODZI SIĘ ZWOLNIĆ CIĘ
JUTRO Z ZAJĘĆ...

ALEŻ
OCZYWIŚCIE,
NIE WIDZĘ
PROBLEMLI.

CO TY
NA TO, MŁODA
DAMO?

NO, MOGĘ
SPRÓBOWAĆ...

A WIĘC
USTALONE.

TEŻ MI
COŚ.

JUŻ DRUGI DZIEŃ SPĘDZAŁA Z DZIEDZICEM I MIMO POCZĄTKOWYCH WĄTPLIWOŚCI MUSIAŁA PRZYZNAĆ, ŻE NIEŻLE JEJ SZŁO.

JEST PAN ŚWIETNYM MODELEM. MOŻE CHCE PAN ZROBIĆ PRZERWĘ?

SZCZERZE MÓWIĄC WOLAŁBYM SKOŃCZYĆ.

JASNE. PROBLEM W TYM, ŻE NIE MOGĘ ODDAĆ WŁAŚCIWEJ BARWY PAŃSKIEJ TWARZY.

ZAWSZE MÓWIONO, ŻE DUNAINOWIE POZBAWIENI SĄ KRWI. PÓŁ TUZINA ŻOŁDAKÓW DLUKA CUMBERLANDA UDOWODNIŁO, ŻE TO NIEPRAWDA.

TAK POCIĘLI JEDNEGO Z MOICH PRZODKÓW, ŻE JEGO KRWIĄ SPŁYŃĘŁO PÓŁ AKRA ZIEMI.

TO OKROPNE.

WTEDY PRZYSIĄGŁ, ŻE POWRÓCI A ANGLICY ZAPŁACĄ...

... ZA KAŻDĄ KROPLĘ JEGO KRWI. NIGDY NIE ODNALEZIONO JEGO CIAŁA, CO DOPROWADZAŁO CUMBERLANDA DO WŚCIEKŁOŚCI. WYMORDOWAŁ WTEDY WIELU GÓRALI.

OKRUTNE CZASY. AUC...

„CO JEST Z TYM PIEPRZONYM KOLOREM?”

„CHWILA, WIDZĘ JAKBY POPRAWĘ. TAK, TO DZIAŁA! MAM CIĘ UPARTY SUKINSYNU!”

MAŁOWALIŚMY DZISIAJ OWCE, A CIEBIE ZNÓW NIE BYŁO.

PRZECIŻ WIESZ, ŻE MAŁOWAŁAM...

JASNE, WSZYSCY TO WIEDZĄ!

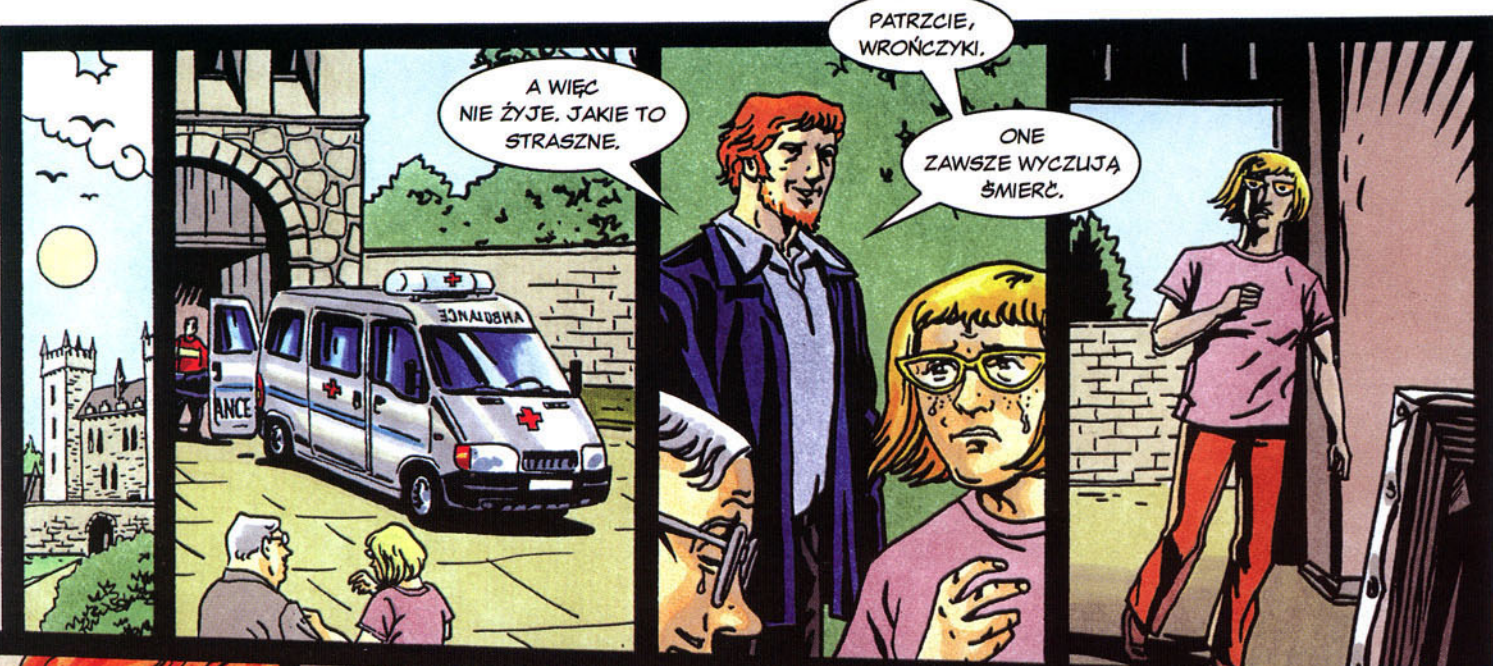
WTEDY DO NIEJ DOTARŁO. MARGOT BYŁA O NIĄ ZAZDROSNA!

NIE MOGŁA SPAĆ. MOŻE DLATEGO, ŻE TAK NAPRAWDĘ PODJĘŁA JUŻ DECYZJĘ, MUSIAŁA DOKOŃCZYĆ PORTRET.

„O BOŻE, JAK TO MOŻLIWE? WYDAJE SIĘ, ŻE JEST NAWET BLEDZSIY NIŻ NA POCZĄTKU!”

„NIC Z TEGO! NIE POZWOLĘ, ŻEBY TEN OBRAZ MNIE POKONAŁ. NIE BĘDZIE NA MNIE PATRYŁ Z TYM KPIĄCYM UŚMIESZKIEM. JAK ALAN!”





A WIĘC
NIE ŻYJE. JAKIE TO
STRASZNE.

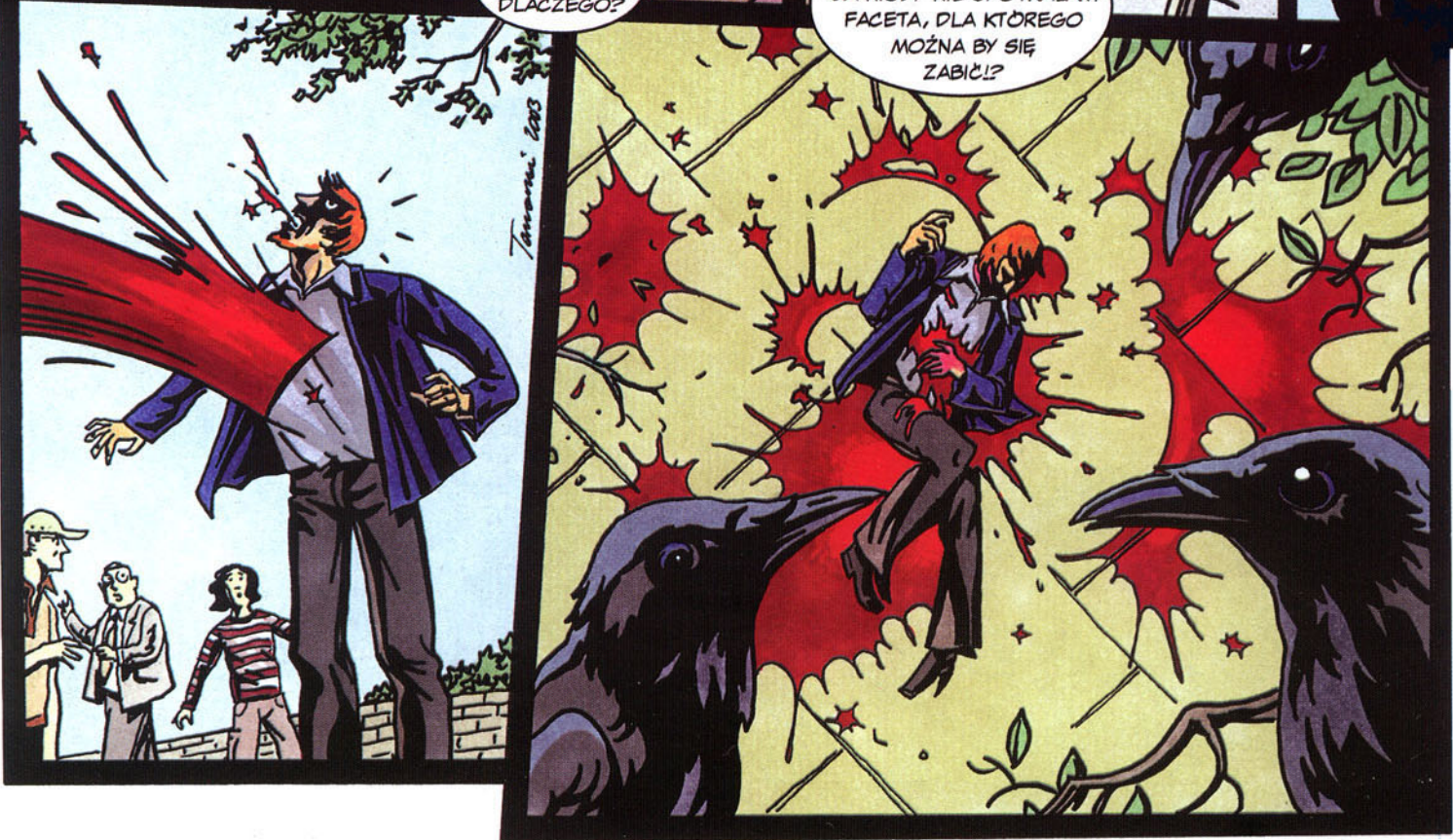
PATRZCIE,
WROŃCZYKI.

ONE
ZAWSZE WYCZUJĄ
ŚMIERĆ.



OCH,
CLAIRE,
DLACZEGO?

DLACZEGO,
DO KURWY NĘDZY,
JA NIGDY NIE SPOTKAŁAM
FACETA, DLA KTOREGO
MOŻNA BY SIĘ
ZABIĆ!?






Tomasz Minkiewicz

BESTIA POŚPIECHU



MAMA ZAWSZE POWTARZAŁA KEVINOWI,
ŻEBY SZYBKO WRACAŁ ZE SZKOŁY.

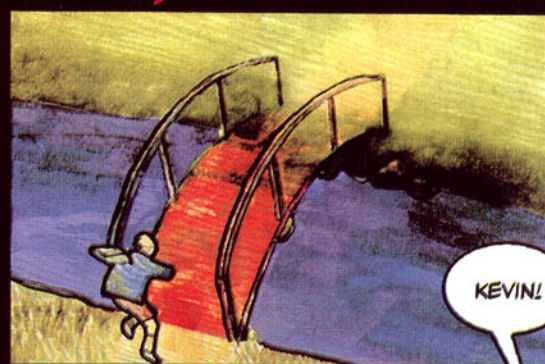


ŻEBY NIE MARUDZIŁ PO DRODZE
I BIEGŁ PROSTU DO DOMU.

POWTARZAŁA, ŻEBY SIĘ SPIESZYŁ.
INACZĘJ DOPADNIE GO BESTIA POŚPIECHU.

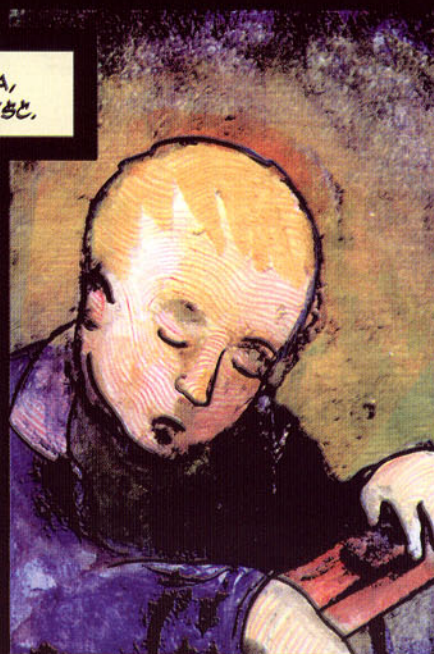
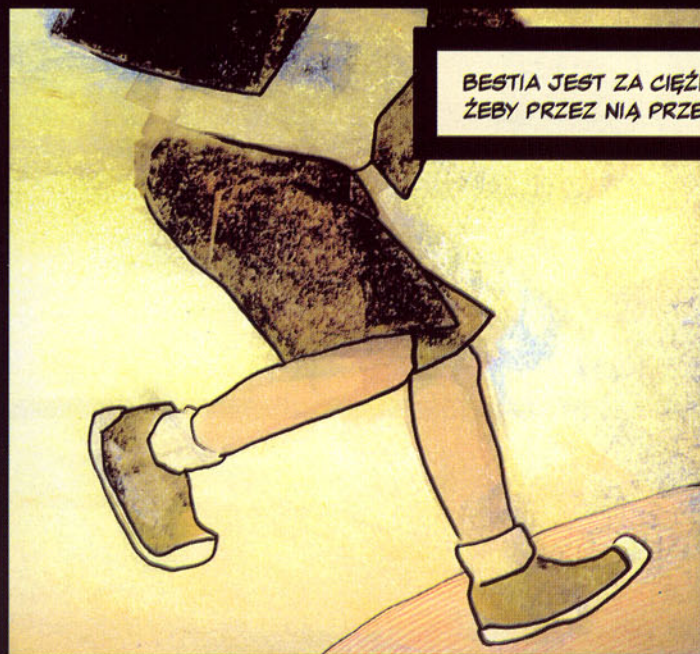
NIE MUSIAŁ SIĘ OGLĄDAĆ. MAMA NIGDY NIE KŁAMAŁA.
POZA TYM CZUŁ ODDECH BESTII ZA SWOIMI PLECAMI.
WIEDZIAŁ, ŻE JEST TUŻ ZA NIM.

JUŻ PRAWIE DOTARŁ DO CELI. WIEDZIAŁ, ŻE
GDY DOTRZE DO KŁADKI, BĘDZIE BEZPIECZNY.



KEVIN!

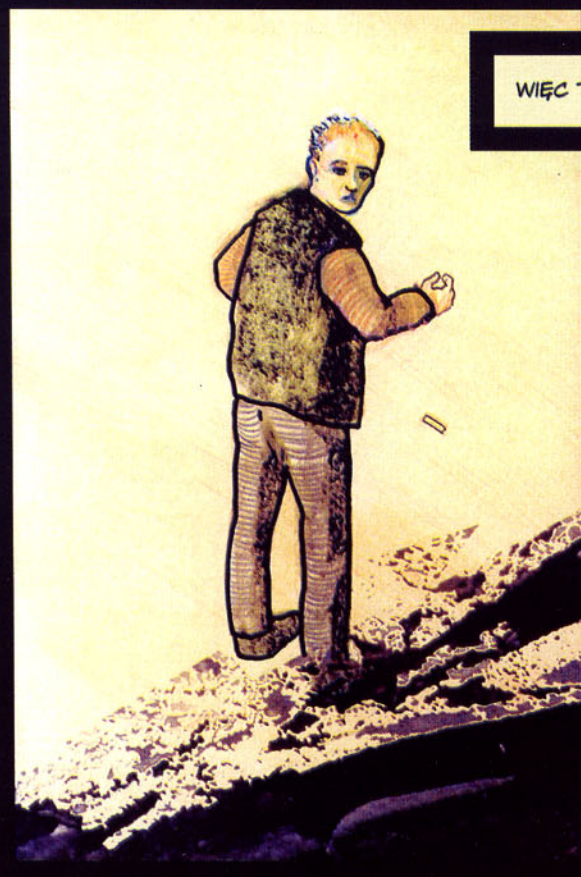
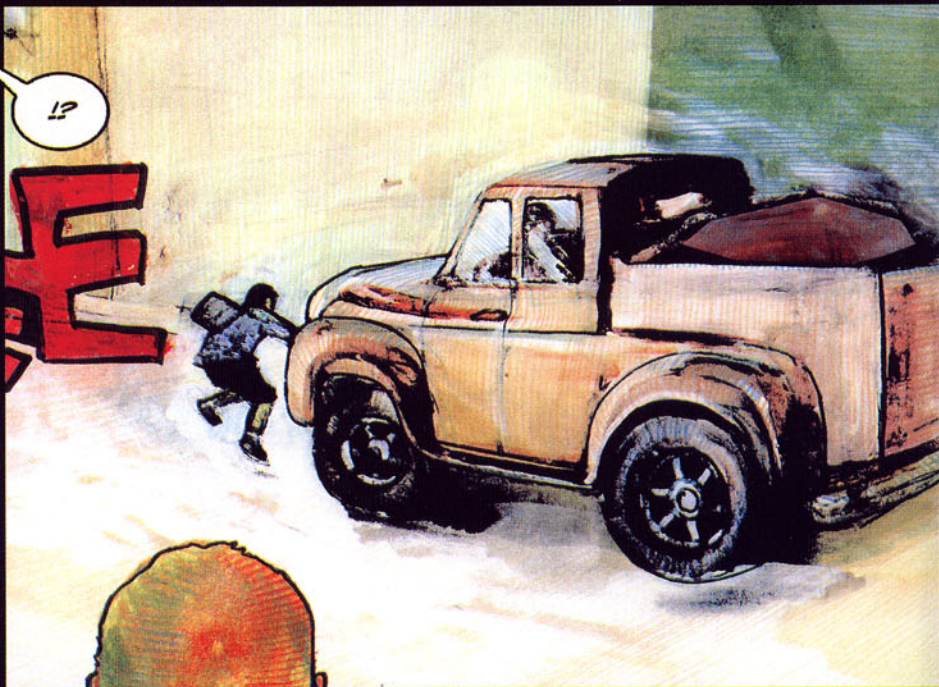
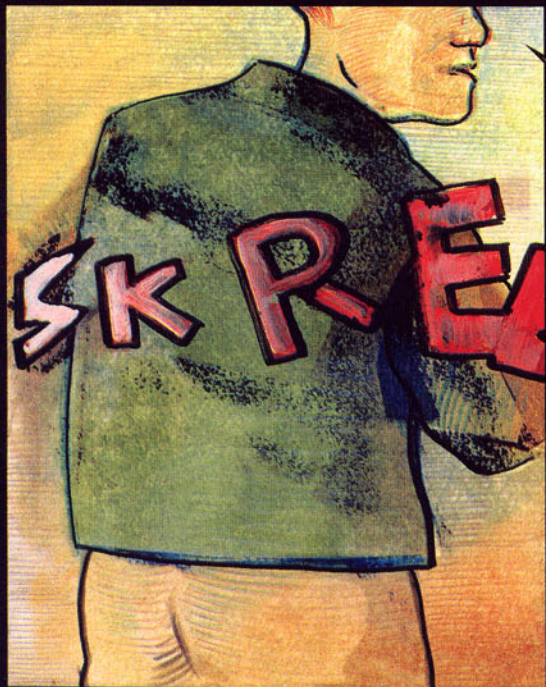
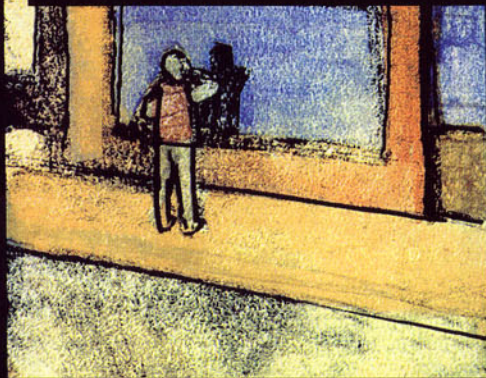
BESTIA JEST ZA CIĘŻKA,
ŻEBY PRZEZ NIĄ PRZEJŚĆ.



MAMA ZAWSZE POWTARZAŁA:
SPIESZ SIĘ, KEVIN.

TRZYDZIEŚCI LAT. TYLE CZASU,
A TAK NIEWIELE SIĘ TU ZMENIŁO.

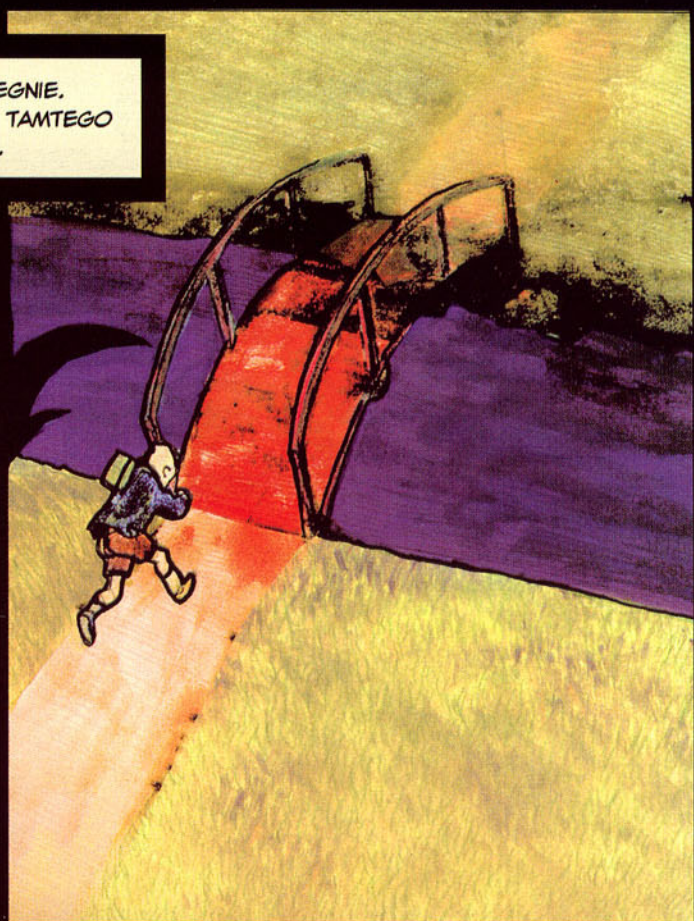
BYŁ TU LEDWIE PRZEJAZDEM, ALE ZNALAZŁ
CZAS, ŻEBY ODWIEDZIĆ RODZINNE STRONY.



WIĘC TO PRAWDA...



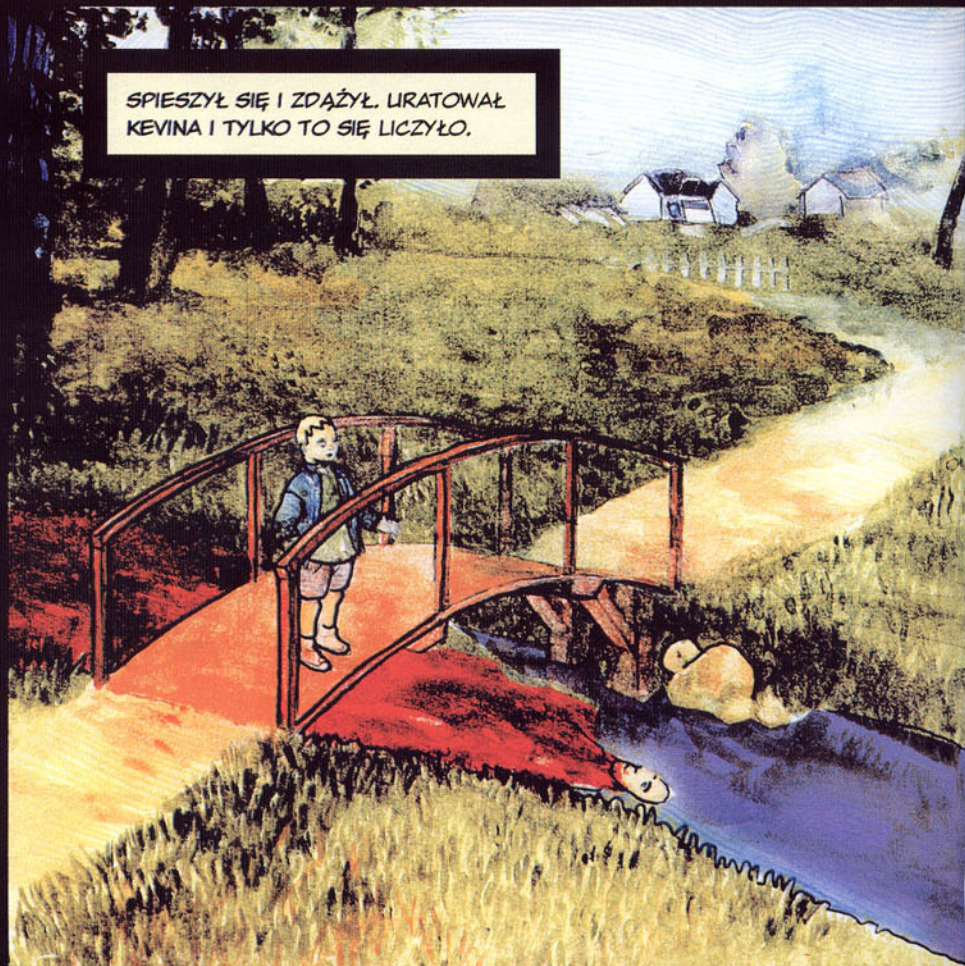
KEVIN NIE WIEDZIAŁ DLACZEGO BIEGNIE,
ALE WIDZIAŁ, ŻE MUSI URATOWAĆ TAMTEGO
KEVINA PRZED BESTIĄ POŚPIECHLI.





KEVIN WIEDZIAŁ, ŻE UMIERA,
ALE NIE MARTWIŁ SIĘ TYM.

SPIESZYŁ SIĘ I ZDAŻYŁ. URATOWAŁ
KEVINA I TYLKO TO SIĘ LICZYŁO.



WIEDZIAŁ, ŻE CHŁOPIEC PEWNEGO
DNIA TAKŻE URATUJE KEVINA.

BYŁ SPOKOJNY.

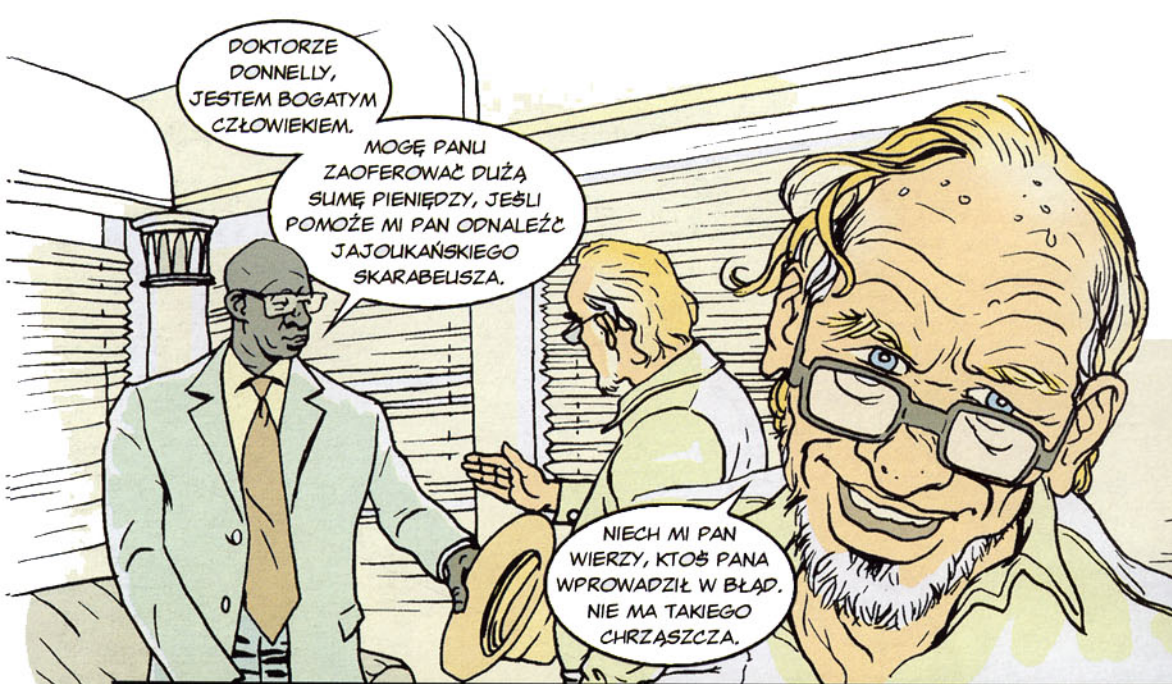


SPIESZ
SIĘ, KEVIN...



Tomasz Piorunowski

SKARABEUSZ Z JAJOUKI



DOKTORZE DONNELLY, JESTEM BOGATYM CZŁOWIEKIEM.

MOGĘ PANU ZAOFEROWAĆ DUŻĄ SUMĘ PIENIĘDZY, JEŚLI POMOŻE MI PAN ODNALEŹĆ JAJOLUKAŃSKIEGO SKARABELISZA.

NIECH MI PAN WIERZY, KTOŚ PANA WPROWADZIŁ W BŁĄD. NIE MA TAKIEGO CHRZĄSZCZA.



1967, FEZ, MAROKO.

NIE MA TAKIEGO CHRZĄSZCZA, PANIE. NAOPOWIADANO PANU BZDUR.



ROZUMIEM. CO CHCESZ W ZAMIAN?

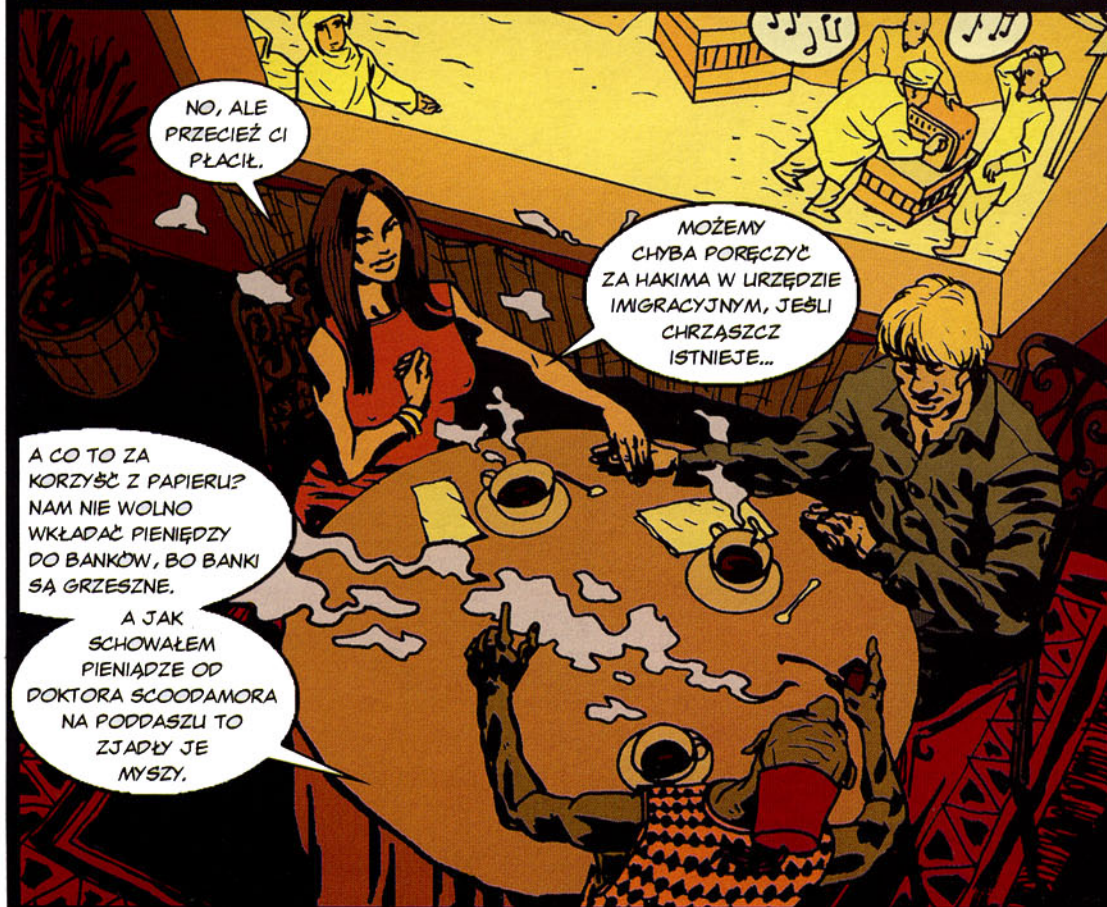


CHCĘ ZIELONĄ KARTĘ. DR SCOODAMOR OBIECYWAŁ, ŻE ZAŁATWI MI PRACĘ W STANACH. POTEM WYJECHAŁ, A JA ZOSTAŁEM Z NICZYM.



CZY TA KOBIETA MÓWI W TWOIM IMIENI, PANIE?

TAK. CZASEM NAWET W SWOIM.



NO, ALE PRZECIEŻ CI PŁACIŁ.

MOŻEMY CHYBA PORĘCZYĆ ZA HAKIMA W URZĘDZIE IMIGRACYJNYM, JEŚLI CHRZĄSZCZ ISTNIEJE...

A CO TO ZA KORZYŚĆ Z PAPIERU? NAM NIE WOLNO WKŁADAĆ PIENIĘDZY DO BANKÓW, BO BANKI SĄ GRZESZNE.

A JAK SCHOWAŁEM PIENIĄDZE OD DOKTORA SCOODAMORA NA PODDASZU TO ZJADŁY JE MYSZY.



CHRZĄSZCZ ISTNIEJE.

ZUZANNO,
ZDAJESZ SOBIE
SPRAWĘ CO OZNACZA
ODKRYCIE PRZED
ŚWIATEM TEGO
CHRZĄSZCZA?!

MOŻEMY
PRZEJŚĆ DO
HISTORII!!!

TAK,
ALE ZAMIAST DO
BOSTONU, MUSIMY JECHAĆ
Z HAKIMEM DO JAJOLKI.
SZCZERZE MÓWIĄC MAM
JUŻ DOŚĆ MAROKA.

A WIESZ, ŻE
SKARABELSZ Z JAJOLKI
NAZYWANY JEST TAKŻE
CHRZĄSZCZEM
PENISOWYM?

TAK?

WIEDZIAŁ JAK JĄ
ZAINTERESOWAĆ.

PODOBNO
GÓRALE UŻYWAJĄ GO
PODCZAS OBRĘDÓW
ŚLUBNYCH.

WPROWADZONY
DO CEWKI MOCZOWEJ
PRZED STOSUNKIEM WYDZIAŁ
SIŁNY ŚRODEK CHEMICZNY,
KTÓRY POTĘGUJE DOZNANIA
SEKSUALNE.

ZASPOKAJANIE POTRZEB
SEKSUALNYCH BYŁO DLA
NIEJ BARDZO WAŻNE.

ZUZANNA ZAWSZE MIAŁA WIELKIE
POCZUCIE WŁASNEJ WOLNOŚCI.

A DLACZEGO?

HASZYSZEM?

LHMM.

ZAINTERESOWAŁ
MNIĘ PAN, DOKTORZE
DONNELLY.
OCZYWIŚCIE
NASZA WYPRAWA
MA CHARAKTER
NALIKOWY.

PONOŃ
DLATEGO, ŻE
ŻYWI SIĘ NEKTAREM
KWIATU KIF.

MOŻE DLATEGO ZDECYDOWAŁA SIĘ KIEDYŚ
NA SEKS Z PIĘCIOMA MĘŻCZYZNAMI NA RAZ.

JAKŻEBY
INACZEJ.

LITTLE HILLS,
JAJOLKA, MAROKO

ZANIM HAKIM MOGŁ PRZYSTĄPIĆ
DO RZECZY, MUSIAŁ ZADAĆ
ZWYCZAJOWE PYTANIA
O ZDROWIE BRACI WLJJA HASSANA,
JEGO KÓŻ, O URODZAJ I WRESZCIE
O ZDROWIE ŻON.

MOJ PAN
POSZUKUJE
SKARABELUSZA.

TO CZŁOWIEK
WIELKIEGO SZACLINKU,
KTÓRY MOŻE CIĘ, WLJJU
HASSANIE, HOJNIE
WYNAGRODZIĆ.

HASSAN
ZGODZIŁ SIĘ
ZAPROWADZIĆ WAS
DO NAZARENČYKÓW,
KTÓRZY ZBIERAJĄ
CHRZĄSZCZE. NIE
CHCE NICZEGO
DLA SIEBIE, ALE MA
W KEBIRZE KLIZYNA
AHMEDA, KTÓRY
POTRZEBUJE
DŻIPA.

MYŚLĘ,
ŻE STAĆ NAS
NA TO.

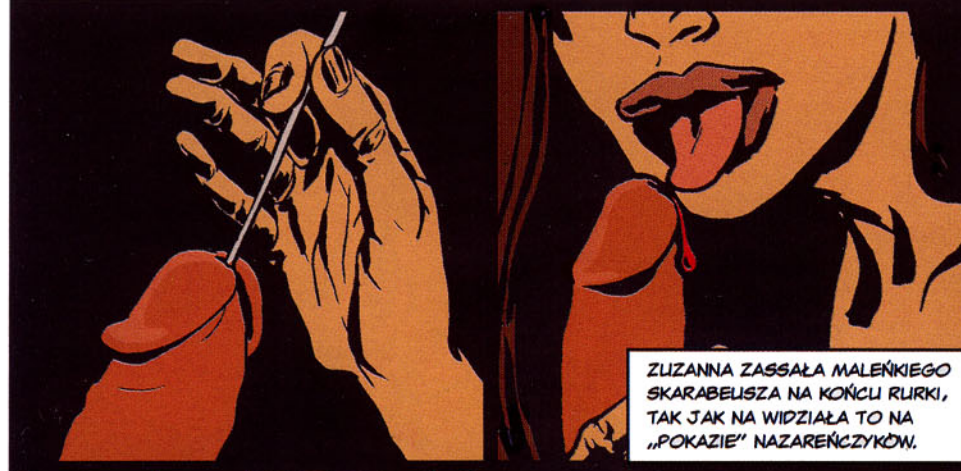
CZY TEN
MĘŻCZYZNA SŁUCHA
KOBIECY?

W NASZYM
KRAJU ZDANIE KOBIETY
JEST RÓWNE ZDANIU
MĘŻCZYZNY.

CI, KTÓRZY
UŻYWAJĄ JAJOLIKAŃSKIEGO
SKARABELUSZA, NIE MAJĄ JUŻ
WŁASNEGO ZDANIA.

CO TO
ZNACZY?

CI, KTÓRZY
RAZ UŻYLI SKARABELUSZA
NIE MAJĄ JUŻ POGLĄDÓW.
INTERESUJE ICH TYLKO JEDNO:
KIEDY BĘDĄ MOGLI UŻYĆ
GO PONOWNIE.

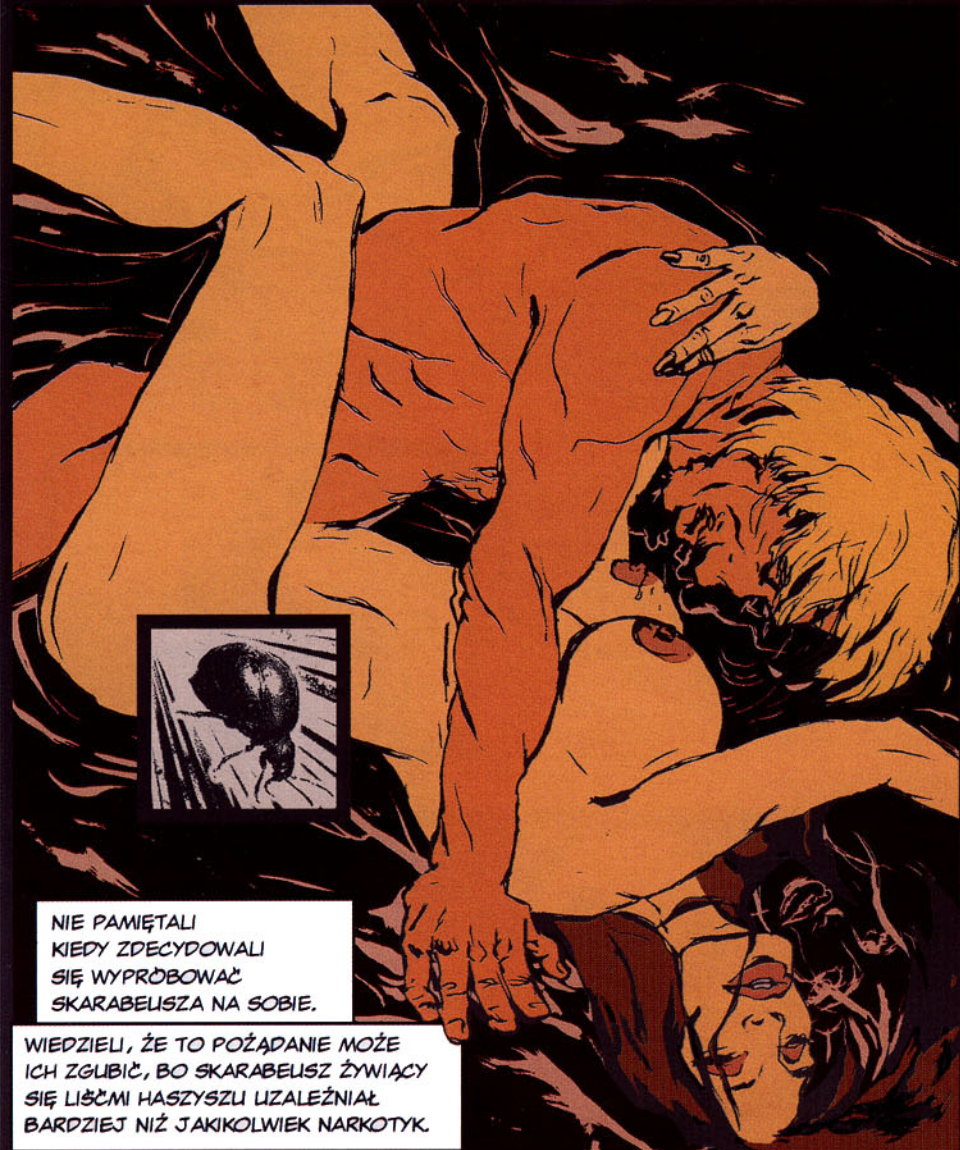


ZUZANNA ZASSAŁA MALEŃKIEGO SKARABELUSZA NA KOŃCU RURKI, TAK JAK NA WIDZIAŁA TO NA „POKAZIE” NAZAREŃCZYKÓW.



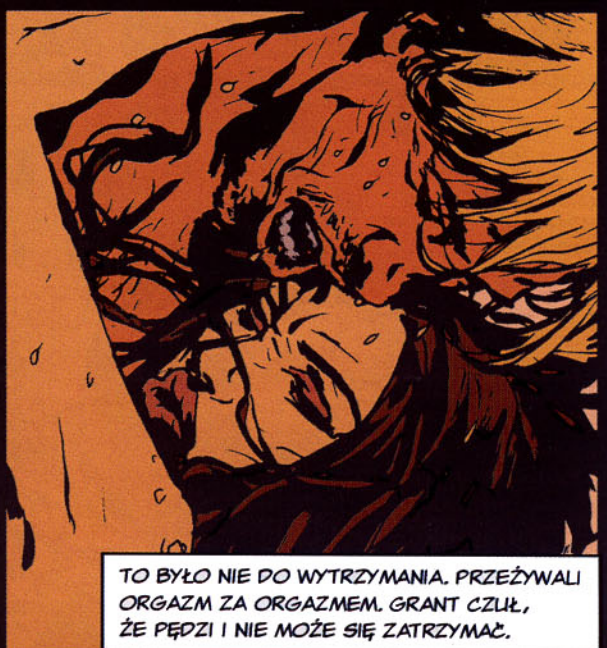
W CHWILI WYTRYSKU SKARABELUSZ PRZYWRZE DO OTWORU PENISA I WYPUŚCI DRAŻNIACY ŚRODEK, KTÓRY SPRAWI, ŻE OBOJE ODCZUJĄ NIESAMOWITĄ ROZKOSZ I ROZDZIERAJĄCY BÓL.

TAK PRZYNAJMNIEJ TWIERDZIŁ HAKIM. CHOCIAŻ NIGDY NIE MIAŁ ODWAGI SAMEMU SPRÓBOWAĆ.

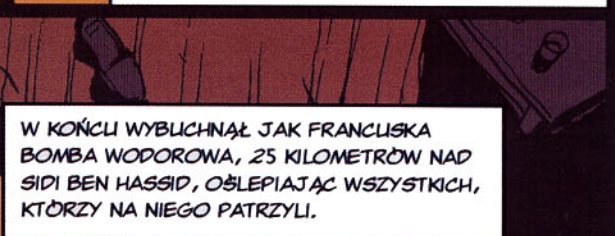


NIE PAMIĘTALI KIEDY ZDECYDOWALI SIĘ WYPRÓBOWAĆ SKARABELUSZA NA SOBIE.

WIEDZIELI, ŻE TO POŻĄDANIE MOŻE ICH ZGUBIĆ, BO SKARABELUSZ ŻYWIĄCY SIĘ LIŚCIAMI HASZYSZU UZALEŻNIAŁ BARDZIEJ NIŻ JAKIKOLWIEK NARKOTYK.

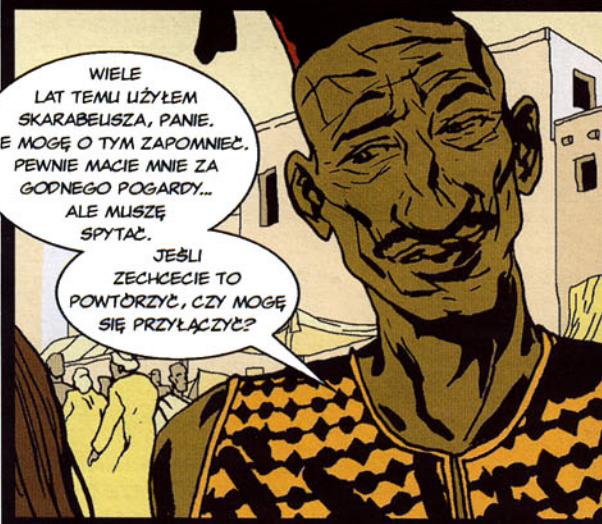


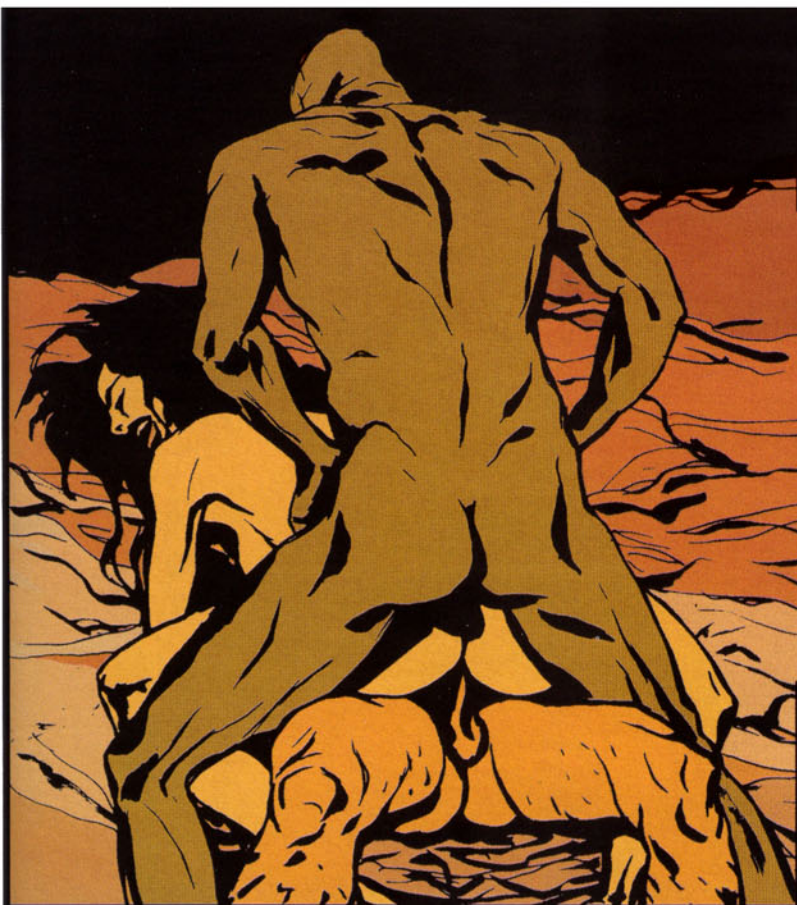
TO BYŁO NIE DO WYTRZYMANIA. PRZEŻYWALI ORGAZM ZA ORGAZMEM. GRANT CZUŁ, ŻE PĘDZI I NIE MOŻE SIĘ ZATRZYMAĆ.



W KOŃCU WYBLIKNĄŁ JAK FRANCLUSKA BOMBA WODOROWA, 25 KILOMETRÓW NAD SIDI BEN HASSID, OŚLEPIAJĄC WSZYSTKICH, KTÓRZY NA NIEGO PATRYLI.

„OBA SKARABELISZE, KTÓRE DOSTANIECIE SĄ SAMCAMI, WIĘC NIE BĘDĄ SIĘ ROZMNAŻAŁY. PAMIĘTAJCIE TYLKO, ŻEBY NIE TRZYMAĆ ICH W JEDNYM PUDEŁKU I NIE UMIESZCZAĆ W JEDNYM PENISIE. MIMO, ŻE SĄ MALEŃKIE, BĘDĄ WALCZYŁY ZE SOBĄ NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.”

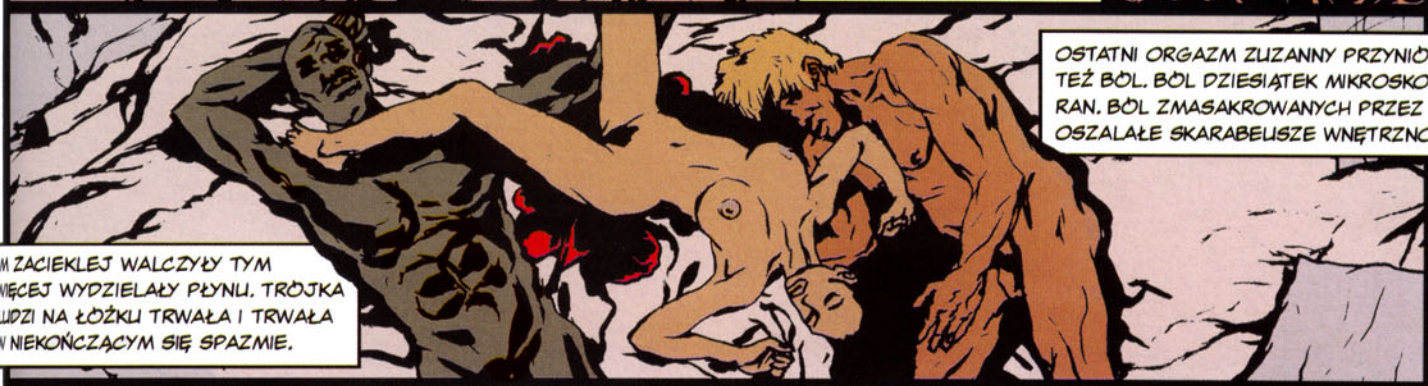




OBA SKARABELISZE BYŁY JEDNAK SAMCAMI. ODLEGŁOŚĆ MIĘDZY NIMI W CHWILI ORGAZMU, WYNOŚIŁA ZALEDWIE CENTYMETR.



PRZEŻYWALI ORGAZM ZA ORGAZMEM. MIMO TO ZUZANNA POCZUŁA, ŻE COŚ JEST NIE TAK. NIE WIEDZIAŁA, ŻE TO SKARABELISZE, PRZEDARŁY ŚCIANĘ POCHWY I ZACZĘŁY POŚCIG.



OSTATNI ORGAZM ZUZANNA PRZYNIÓSŁ TEŻ BÓL. BÓL DZIESIĄTEK MIKROSKOPIJNYCH RAN. BÓL ZMASAKROWANYCH PRZEZ DWA OSZALAŁE SKARABELISZE WNEŹRZNOŚCI.

IM ZACIEKLEJ WALCZYŁY TYM WIĘCEJ WYDZIELAŁY PŁYNU. TRÓJKA LUDZI NA ŁÓŻKU TRWAŁA I TRWAŁA W NIEKOŃCZĄCYM SIĘ SPAZMIE.



ALE PRZECIEŻ PRZYWIEZIŁIŚMY TE SKARABELISZE Z JAJOLKI. POWTARZAM PANU, ŻE ONE ISTNIEJĄ.



„POWTARZAM, PANIE DONNELLY, NIE MA TAKIEGO SKARABELISZA”.



PANIE DONNELLY, NIE MA TAKICH SKARABELISZY, ANI TAKIEJ MEJSCOWOŚCI. PAŃSKA PRZYJACIÓŁKA UMARŁA NA SKUTEK PERFORACJI JELITA, SPOWODOWANEJ BRUTALNYM STOSUNKIEM ANALNYM.

TO MOJA WIZYTÓWKA. NA WYPADEK GDYBY ZNALAZŁ PAN, TO CZEGO SZUKA.

PIORUN'02



ERYK PASZTET Nikodem Cabata

MAMA ERYKA ZAWSZE POWTARZAŁA:
„JESTEŚ TYM, CO JESZ”.

WIELE RAZY ERYK ZASTANAWIAŁ SIĘ CZY
JEŚLI ZJE ZA DUŻO PASZTETU, TO ZA KARĘ
STANIE SIĘ BAJKOWYM PASZTETNIKIEM.

ZGARBIONYM POTWOREM
O OCZACH JAK MARYNOWANE
CEBULKI, OCIEKAJĄCYM JAGNIĘCYM
TŁUSZCZEM, ZE SKORĄ CHRUPKĄ
NICZYM PASZTET.



WYGLĄDA
NA TO, ŻE WSZYSTKO
W PORZĄDKU.



W JEGO
WIEKLI BRAK
APETYTU TO NORMALNE.
PRZEJDZIE MU.

NIC TU
PO MNIE.
DO WIDZENIA.



MLISZ
JEŚĆ, ERYKI, ALBO
UMRZESZ. JESTEŚ TYM,
CO JESZ.

TEGO SIĘ
BOJĘ, MAMO. ŻE JEM
ZA DUŻO PASZTETÓW.
I ZAMIENIĘ SIĘ W ERYKA
PASZTETA.

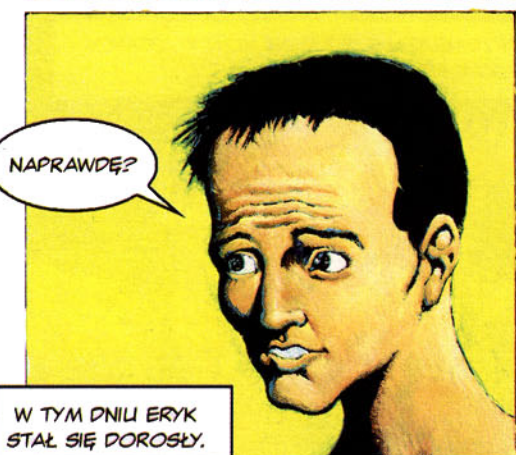


HA HA HA HA
HA HA HA HA
HA HA HA HA
HA HA HA HA
HA HA HA HA

W NIC SIĘ
NIE ZMIENISZ.
JEDZENIE PO PROSTU
DA CI ŻYCIE. TO
WSZYSTKO.



NAPRAWDĘ?



W TYM DNIU ERYK
STAŁ SIĘ DOROSŁY.

PASZTETNIK STAŁ SIĘ TYLKO PASZTETEM.
A TAJEMNICA ŻYCIA OKAZAŁA SIĘ PROSTYM
RÓWNANIEM: ŻYCIE WCHODZI, ŻYCIE
WYCHODZI. STAJESZ SIĘ TYM, CO JESZ.

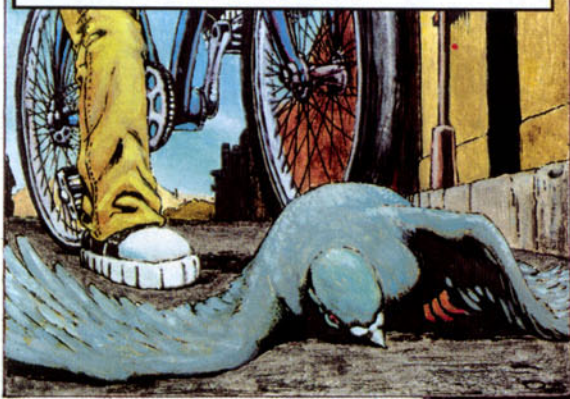
„CIEKAWIE CO SOBIE MYŚLI
TAKA STONOGA. MOŻE JEŚLI
JĄ ZJEM, POZNAM JEJ MYŚLI?
CZY STANĘ SIĘ TYM, CO ZJEM?”



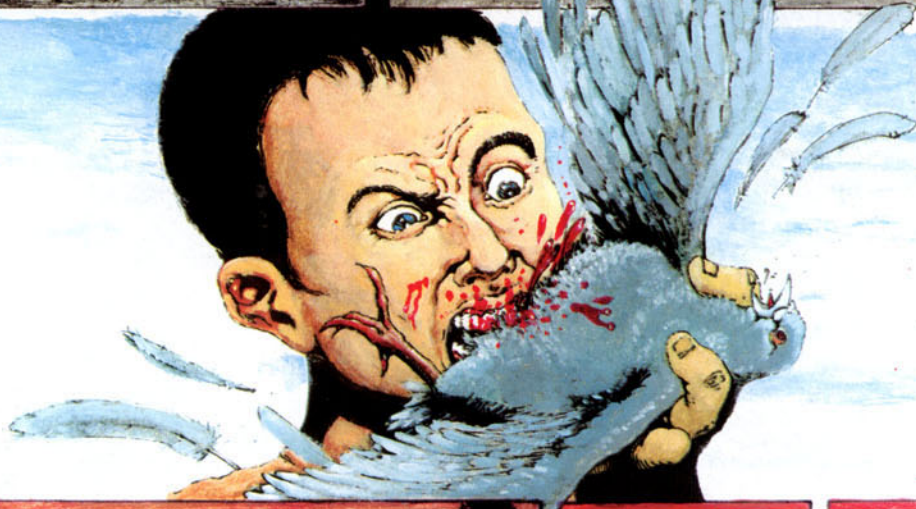
„A MOŻE JEDNA
TO ZA MAŁO?”



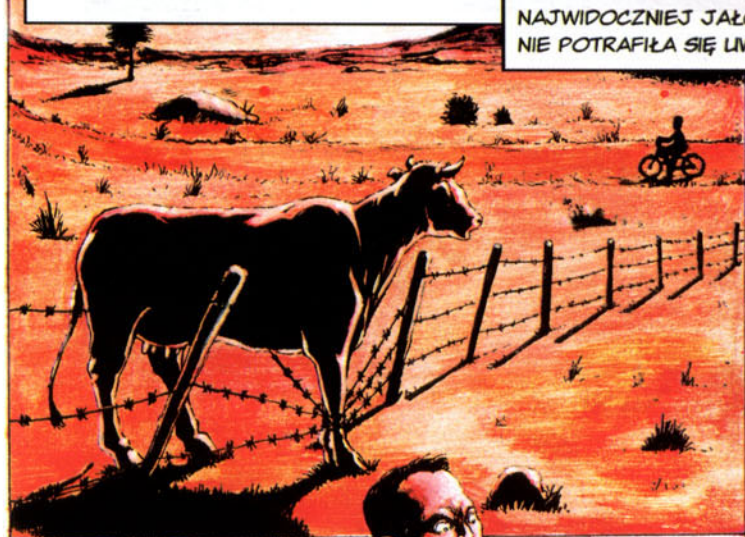
NA ÓSMIE URODZINY ERYK DOSTAŁ OD MAMY ROWER. W TYM CZASIE ZJADAŁ JUŻ WSZYSTKIE STONOGI, MRÓWKI I PAJĄKI JAKIE ZNALAZŁ. CZUŁ JE W SOBIE. CZUŁ ICH SIŁĘ.



GOBY ZJADŁ GOŁĘBIA, MOŻE POCZUŁBY, CO TO ZNACZY LATAĆ.



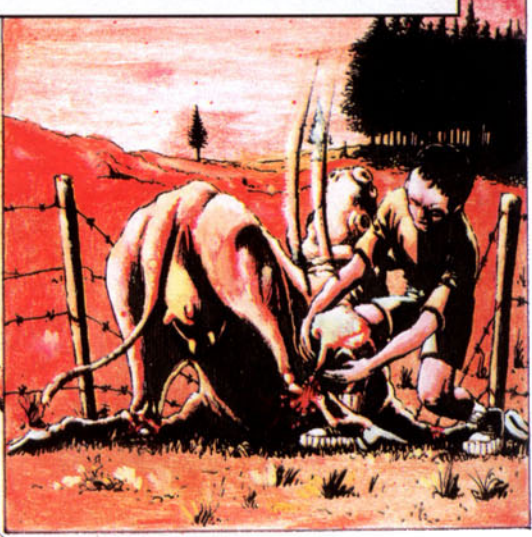
NIEDŁUGO PO SWOICH SZESNASTYCH URODZINACH, ERYK WYJECHAŁ NA WIEŚ DO DZIADKÓW.



NAJWIDOCZNIJ JAŁÓWKA NIE POTRAFIŁA SIĘ UWOLNIĆ.



ERYK NIGDY NIE BYŁ TAK BLISKO, TAK DŁUGO ZWIERZĘCIA. CZUŁ JEGO ŻYCIE. MOGŁO BYĆ JEGO.



JAŁÓWKA BYŁA SILNA, ALE ERYK BYŁ SILNIEJSZY.

PRZEPEŁNIAŁO GO ŻYCIE KOTÓW, PTAKÓW, PSÓW. ERYK BYŁ SAMYM ŻYCIEM.

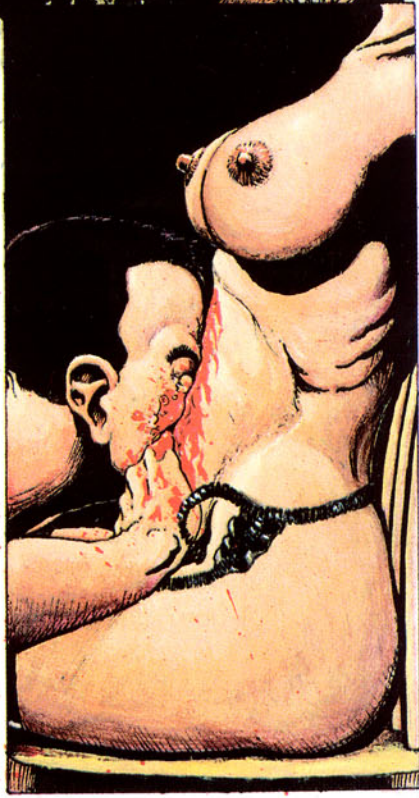
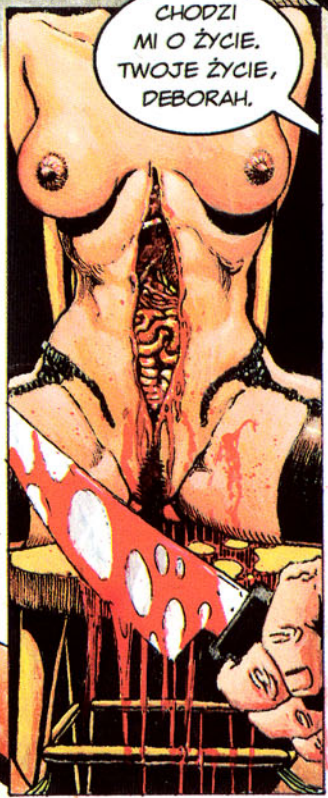
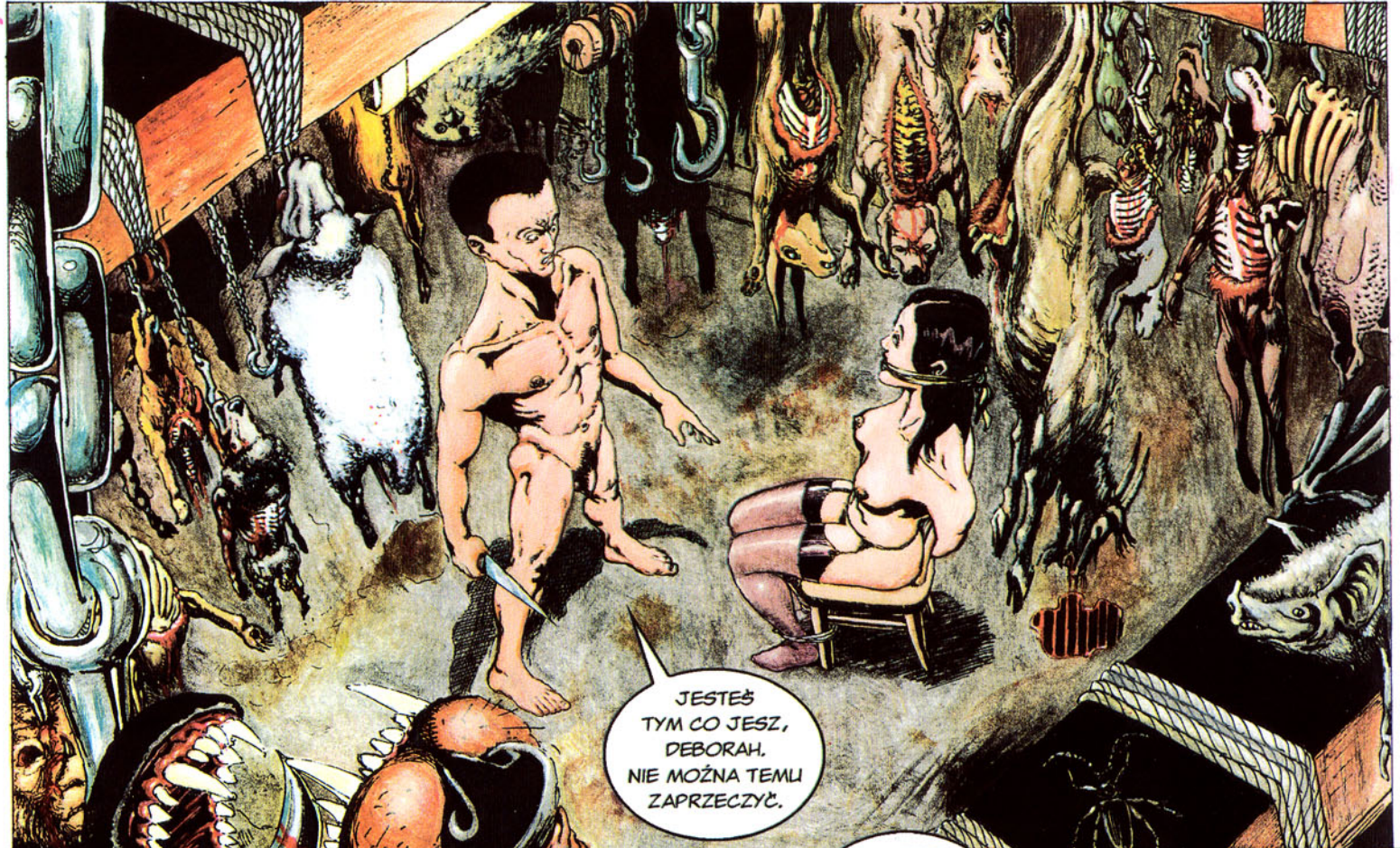


PO SKOŃCZENIU SZKOŁY, ERYK ZACZAŁ PRACOWAĆ W FIRMIE POLIGRAFICZNEJ. RZADKO SIĘ DO KOGOŚ ODZYWAŁ. RZADKO KTOŚ ODZYWAŁ SIĘ DO NIEGO.

ALE DEBORAH, NOWA KSIĘGOWA, KONIECZNIE CHCIAŁA WYGRAĆ ZAKŁAD Z KOLEŻANKĄ.

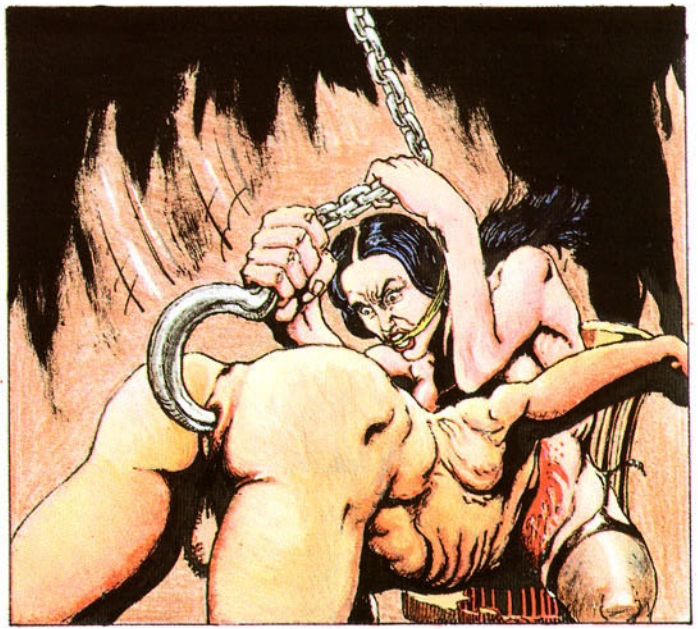


SLAM

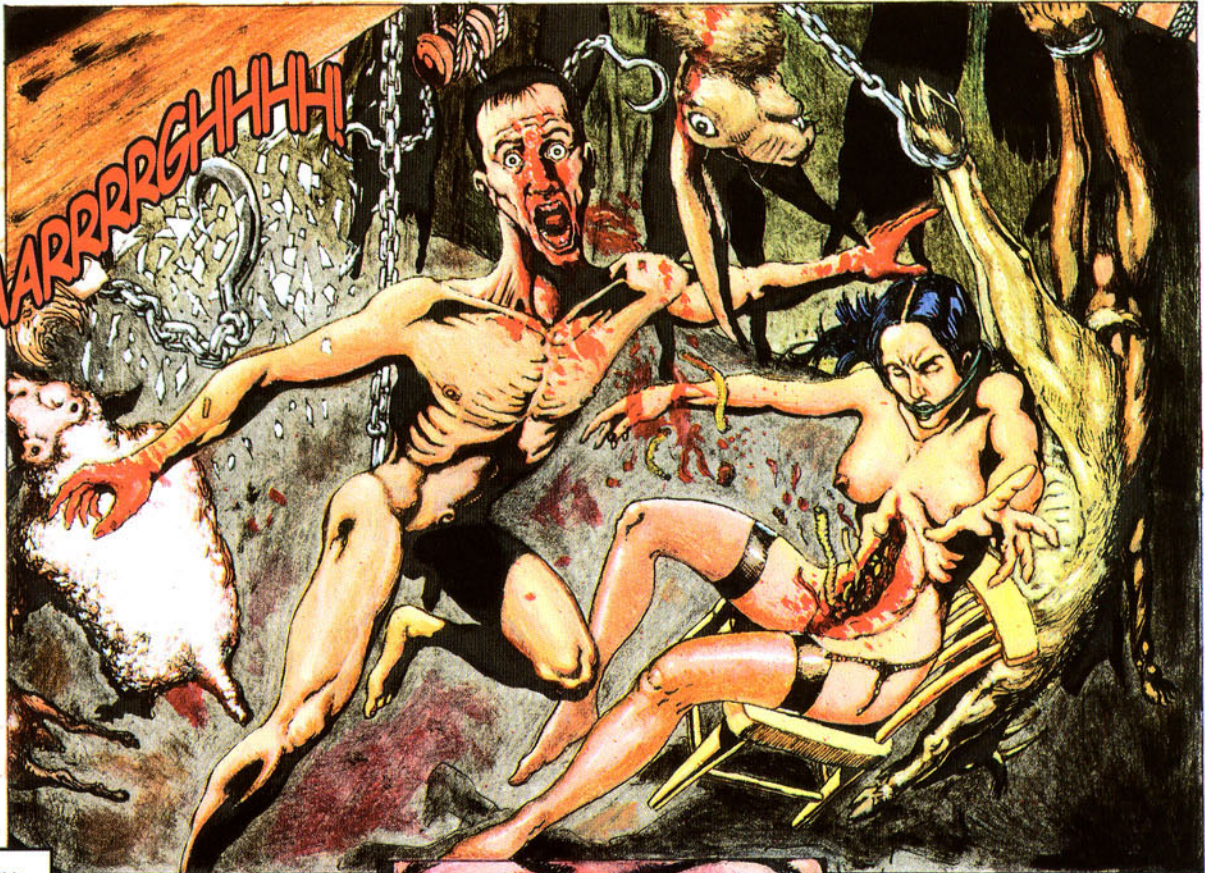


ZAPACH WSZYSTKICH TYCH NA WPÓŁ
ŻYWYCH ZWIERZĄT TĘPIŁ ZMYSŁY. BÓL BYŁ
NIEWYOBRAŻALNY, DEBORAH BYŁA PEWNA,
ŻE ZARAZ STRACI PRZYTOMNOŚĆ.

ALE TAK SIĘ NIE STAŁO. JEDNAK
POJAWIŁA SIĘ PEWNA SZANSA.



AAAAARRRRGGHHH!



NAD RANEM Z OMAMÓW WYRWAŁ
ERYKA NIESPODZIEWANY ODGŁOS.



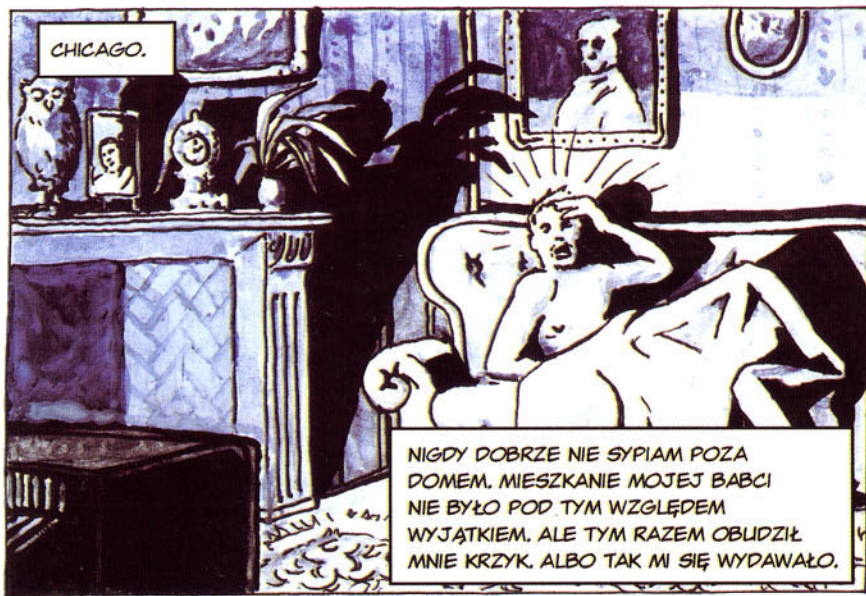
WTEDY PO RAZ
PIERWSZY W ŻYCIU POJAŁ
JAKI GRZECH POPEŁNIŁ.

MIAŁ TERAZ PRZEKONAĆ SIĘ, CO CZUŁY
JEGO OFIARY. I WIEDZIAŁ, ŻE TO CO NASTĄPI
TO DOPIERO POCZĄTEK JEGO KARY.



PIEKIELNI SAŚIEDZI

Mateusz
Kotek



CHICAGO.

NIGDY DOBRZE NIE SYPIAM POZA DOMEM. MIESZKANIE MOJEJ BABCI NIE BYŁO POD TYM WZGLĘDEM WYJĄTKIEM. ALE TYM RAZEM OBUJĄC MNIE KRZYK. ALBO TAK MI SIĘ WYDAWAŁO.



A MOŻE TO TYLKO TELEWIZOR BABCI?

ZMARŁA BIEDACZKA, W BARDZO NIEPRZYJEMNY SPOSOB. PODOBNO WPADŁA DO WANNY Z WRZĄCĄ WODĄ. NO A POPARZENIA CAŁEGO CIAŁA W JEJ WIEKI, SAMI WIECIE...



PRZYJECHAŁEM UREGULOWAĆ JEJ SPRAWY, ALE JAKOŚ NIE CZUŁEM SIĘ NAJLEPIEJ W JEJ PUSTYM MIESZKANIU. MIMO, ŻE SPĘDZIŁEM TU PRAWIE CAŁE DZIECIŃSTWO.



CHWILA, TERAZ NAPRAWDĘ COŚ SŁYDZAŁEM, JAKBY Z SĄSIEDNIEGO BUDYNKU.



MAMUSIU, PRZESTAŃ! NIE MOŻESZ TEGO ZROBIĆ! MAMUSIU! AAAAAAAA!



WALENIE PIĘŚCIĄ W ŚCIANĘ NIC NIE POMAGAŁO. POZOSTAWAŁO TYLKO ZAWIADOMIĆ ADMINISTRATORA.



CO SIĘ STAŁO, JIMMY?

PANIE SZPONDER, NIECH PAN DZWONI SZYBKO NA POLICJĘ. W BUDYNKU OBLOK KTOŚ MALTRETUJE JAKIEGOSZ CHŁOPAKA.

JIMMY, JESTEŚ PEW...?

NIECH PAN DZWONI, JA TAM LECE.





KTO TAM?

OTWIERAĆ!
KTOŚ MORDUJE
DZIECIAKA NA
OSTATNIM PIĘTRZE!



JA NIC NIE
SŁYSZAŁEM.
KLIK!

HALO,
JESTEŚ TAM?
KURWA,
OTWIERAJ!



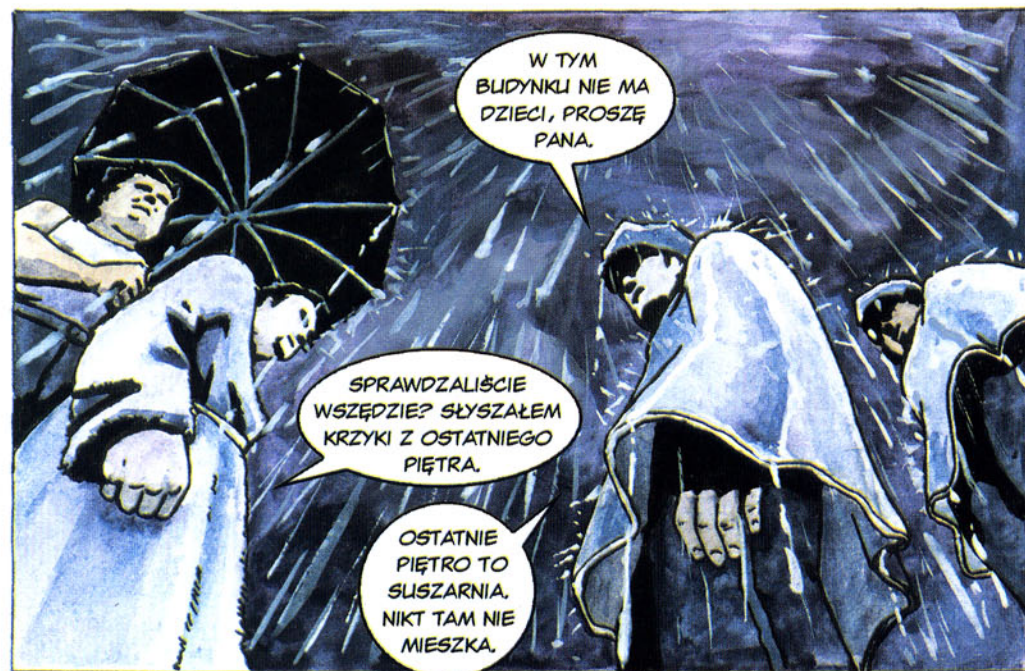
TO PAN
WZYWAŁ POLICJĘ?
O CO CHODZI?

MIESZKAM
TU OBOK I USŁYSZAŁEM
KRZYKI BITEGO DZIECKA,
DOCHODZĄCE Z TEGO
BUDYNKU. CHYBA
Z OSTATNIEGO
PIĘTRA.



JUŻ
MÓWIŁEM, ŻE SIĘ
PAN PRZESŁYŚZAŁ.
PROSZĘ STĄD IŚĆ,
ALBO WEZWĘ
GLINY.

JA JESTEM
GLINĄ, PROSZĘ
OTWORZYĆ.



W TYM
BUDYNKU NIE MA
DZIECI, PROSZĘ
PANA.

SPRAWDZALIŚCIE
WSZĘDZIE? SŁYSZAŁEM
KRZYKI Z OSTATNIEGO
PIĘTRA.

OSTATNIE
PIĘTRO TO
SUSZARNIA.
NIKT TAM NIE
MIESZKA.



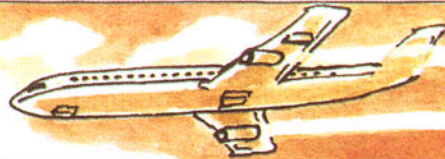
MOŻE
SIĘ PO PROSTU
PRZESŁYŚZAŁEŚ,
JIMMY.

MOŻE.

A CO MU MIAŁEM
POWIEDZIEĆ?

MR
OZ

PO KILKU TELEFONACH DO RODZINY, POSTANOWIŁEM ODWIEDZIĆ KUZYNKĘ FRANCES...



...W NOWYM JORKU.

STRASZNIE SIĘ CIESZĘ, ŻE CIĘ WIDZĘ. NIC SIĘ NIE ZMieniŁEŚ.

KOLACJĘ ZJESZ SAM, BO JA WYCHODZĘ.

PACHNIE WSPANIALE. CZUŁ RĘKĘ DOSKONAŁEJ KUCHARKI. JA SIĘ NAWET NIE ZBLIŻAM DO KUCHENKI.

W OGÓLE NIE GOTUJESZ?

NIE.

JEŚLI TO BYŁ KOMPLEMENT, TO TY TEŻ WYGLĄDASZ REWELACYJNIE.

NO, TO LECĘ, JIMMY. TRZYMAJ SIĘ.

PA.

PRÓBOWAŁEM ODPOCZAĆ I NIE MYŚLEĆ O ŚMIERCI BABCI I DZIWNYCH ZAJĘCIACH W JEJ DOMU. PRAWIE BY MI SIĘ TO UDAŁO, GDYBY NIE ZNAJOMY GŁOS.

MAMUSIU, PRZESTAŃ! PROSZĘ CIĘ, MAMUSIU!

O BOŻE!

TO NIEMOŻLIWE...



KTO TAM?

PROSZĘ OTWORZYĆ, JESTEM EE... Z BIURA ZAPOBIEGANIA PRZEMOCY W RODZINIE.

SŁYCHAŁEM KRZYKI DZIECKA DOBIEGAJĄCE Z OSTATNIEGO PIĘTRA.



TUTAJ NIE MA ŻADNYCH DZIECI. KLIK!

PROSZĘ OTWORZYĆ TE JEBANE DRZWI, DO KURWY NĘDZY! HALO!



BYŁO COŚ NIEPOKOJĄCO ZNAJOMEGO W WIDOKU TYCH KORYTARZY. MOŻE BYŁ TO WZÓR NA POSADZCE, A MOŻE LEDWIE WYCZLIWALNY ZAPACH ZWIĘDŁYCH RÓŻ.



KIEDY DOTARŁEM NA TRZECIE PIĘTRO MOJE OCZY JUŻ PRYZWYCZAŁY SIĘ DO MROKU.

KIM PAN JEST? TO PAN SIĘ TAK DOBIJAŁ? JUŻ MÓWIŁEM, TU NIE MA ŻADNYCH DZIECI.

SŁYCHAŁEM KRZYKI DZIECKA. WEZWĘ POLICJĘ...



SĄ RZECZY, O KTÓRYCH WOLISZ NIE WIEDZIEĆ, JIMMY.

SKĄD...?

POSTAĆ BARDZO MI KOGOŚ PRZYPOMINAŁA, MOŻE DLATEGO JEJ POSŁUCHAŁEM.



PO PROSTU LEPIEJ O NICH NIE WIEDZIEĆ.

DLATEGO DAŁEM SOBIE SPOKOJ.

POSTANOWIŁEM WRÓCIĆ NA FLORYDĘ.
LITWIERZIŁEM SIĘ W TYM, KIEDY NA DRUGI DZIEŃ
WYJRZAŁEM PRZEZ OKNO W MIESZKANIU FRANCES.



WSZYSTKO OK,
JIMMY?

CO?
A TAK,
JASNE.

TAJEMNICZY BUDYNEK ZNIKŁ, JAKBY
WSZYSTKO, CO MI SIĘ PRZYDARZYŁO BYŁO
SNEM. MOŻE ZRESZTĄ TAK BYŁO NAPRAWDĘ.

SAMOLOT, NA KTÓRY MIAŁEM SIĘ PRZESIAŚĆ MIAŁ
MAŁĄ OBSŁUGĘ Z POWODU BURZY I WSZYSTKICH
PASAŻERÓW ZAKWATEROWANO NA NOC
W PENSIJONATACH I HOTELACH W CHARLESTON.

TYLKO
POKÓJ NA
PODDASZU JEST
WOLNY.

I PROSZĘ
WZIĄĆ PRYSZNIC
DOPIERO RANO, BO
RURY STRASZNIE
HAŁASUJĄ.
CHCE PAN
MOŻE GORĄCEJ
CZEKOLADY?

NIE,
DZIĘKUJE
BARDZO. DAM
SOBIE RADĘ.

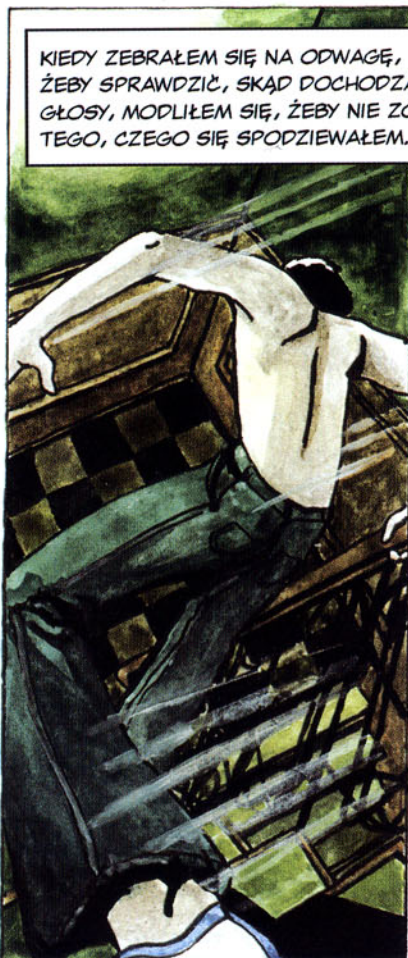


MARZYŁEM TYLKO O TYM,
ŻEBY ZASŁONIĆ ŻALUZJE
I WALNĄĆ SIĘ DO ŁÓŻKA.

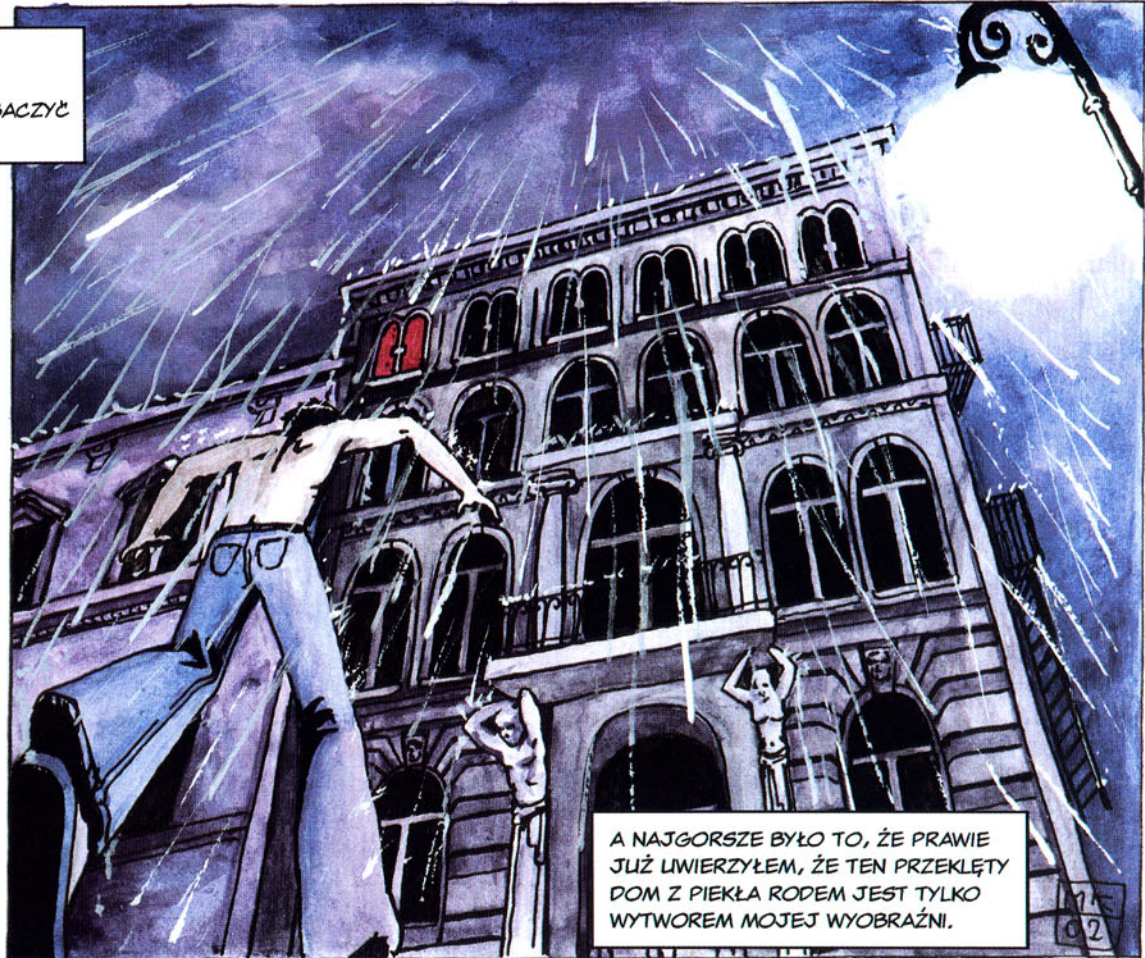
MAMUSIU,
NIE MOŻESZ...



MAMUSIU
PRZESTAŃ!
NIE RÓB TEGO!
AAAAAAA!

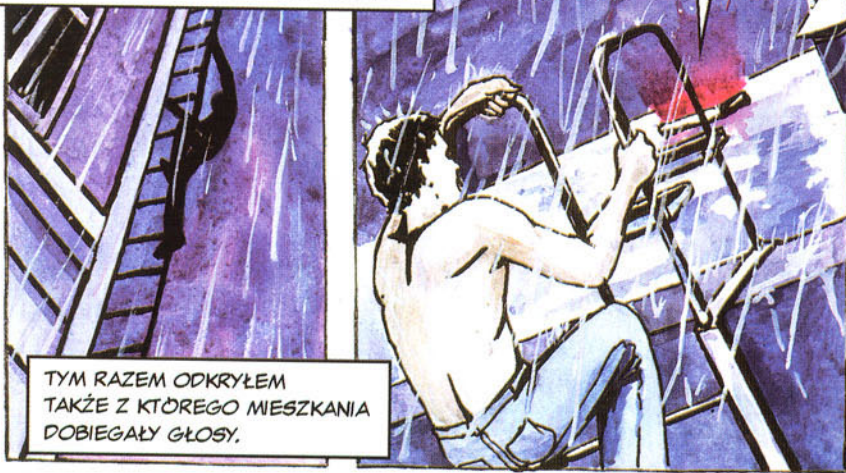


KIEDY ZEBRAŁEM SIĘ NA ODWAGĘ,
ŻEBY SPRAWDZIĆ, SKĄD DOCHODZĄ
GŁOSY, MODLIŁEM SIĘ, ŻEBY NIE ZOBACZYĆ
TEGO, CZEGO SIĘ SPODZIEWAŁEM.



A NAJGORSZE BYŁO TO, ŻE PRAWIE
JUŻ LWIERZYŁEM, ŻE TEN PRZEKLĘTY
DOM Z PIEKŁA RODEM JEST TYLKO
WYTWÓREM MOJEJ WYOBRAŹNI.

NIE DZWONIŁEM ANI NIE WŁAMYWAŁEM
SIĘ ŚRODKA. DOM MIAŁ SWOJĄ
Tajemnicę i musiałem ją uszanować,
ALE musiałem się też dowiedzieć,
DLACZEGO TEN CHŁOPIEC TAK KRZYCZY.



MAMLISIU!
AAAAA!

TYM RAZEM ODKRYŁEM
TAKŻE Z KTÓREGO MIESZKANIA
DOBIEGAŁY GŁOSY.



MAMLISIU,
NIE MOŻESZ!
NIE MOŻESZ TEGO
ZROBIĆ!



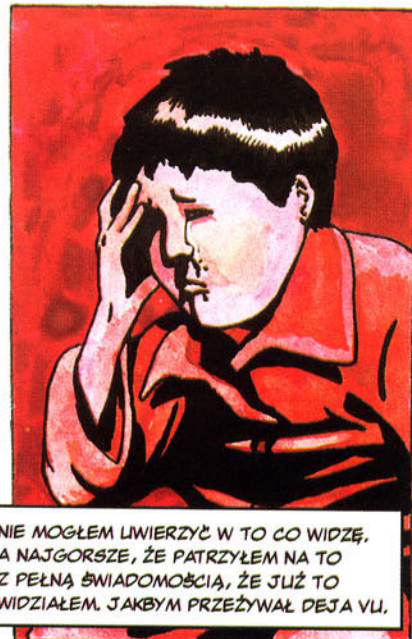
WYNOŚ
SIĘ STĄD,
GÓWNIARZU!

ALE
MAMLISIU...



NIE!
NIE MOŻESZ
TEGO ZROBIĆ!

KRZYCHAŁEM I KRZYCHAŁEM,
ALE KOBIETA MNIE NIE SŁYSZAŁA,
ALBO NIE CHCIAŁA SŁYSZEĆ.



NIE MOGŁEM LWIERZYĆ W TO CO WIDZĘ,
A NAJGORŠE, ŻE PATRZYŁEM NA TO
Z PEŁNĄ ŚWIADOMOŚCIĄ, ŻE JUŻ TO
WIDZIAŁEM. JAKBYM PRZEŻYWAŁ DEJA VU.



PAPIERY, KTÓRE DOSTAŁEM OD
PRAWNIKA BABCI NIE WYJAŚNIŁY
MI WIELE. DODAŁY PO PROSTU
WIĘCEJ DETALI DO WSPOMNIENI,
KTÓRE BYŁO ZAGRZEBANE
GŁĘBOKO W MOJEJ PAMIĘCI.

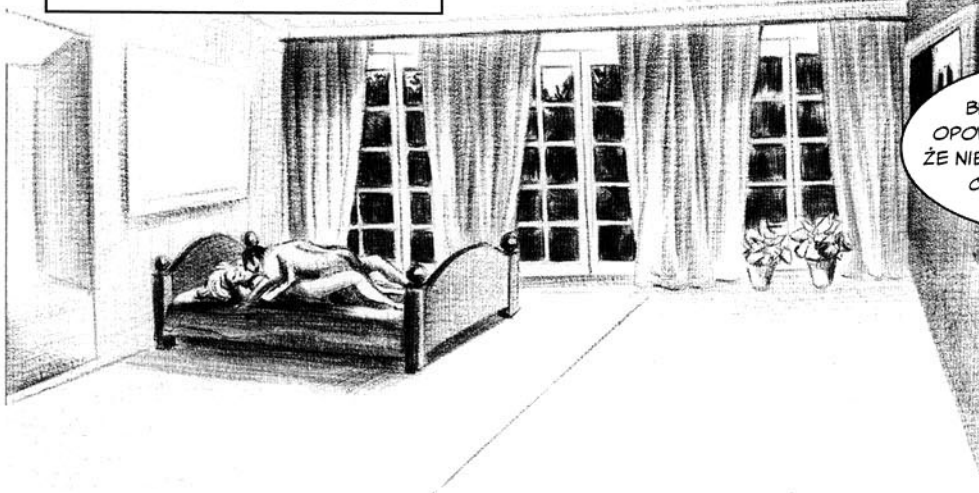


O KTÓRYCH JUŻ NIGDY
NIE POTRAFIŁEM ZAPOMIEĆ.



LOLICIA Michał Janusik

SUSAN NIE PAMIĘTAŁA KIEDY
ZDECYDOWAŁA SIĘ Z NIM PRZESPAĆ.



NO I JAK?
BĘDZIESZ MOGŁA
OPowiedzieć JEFFOWI,
ŻE NIEMAL UDŁAWIŁAŚ SIĘ
CZŁONEM JACKA
AMBERSONA.



NIE PAMIĘTAŁA
TEŻ DLACZEGO.

MOŻE DLATEGO, ŻE PODNIECAŁA
JĄ MYŚL PRZESPIANIA SIĘ Z JEDNYM
Z NAJSŁYNNIEJSZYCH AKTORÓW ŚWIATA.

MOŻE DLATEGO, ŻE
ZDROWO SIĘ ZAPRAWIŁA.



AAAŻ
KURWA!



TY SZMATO,
A NIECH TO KURWA
MAĆ!!!



TY ZDZIRO,
NIECH NO CIĘ
DOSTANĘ!!!

A MOŻE DLATEGO, ŻE BYŁA PIJANA,
BO WŁASNY MAŻ UDZISZYŁ JĄ W TWARZ.



ALE NAJPEWNIJ ZE WSZYSTKICH
TYCH POWODÓW NARAZ.



AAARGGHHH!!!
CO TY, KURWA,
WYPRAWIASZ?!



PODPITA I SFRUSTROWANA STRACIŁA
PANOWANIE NAD SOBĄ. OBOJE JE STRACILI.

ZAPOMNIAŁA, ŻE TO GWIAZDOR
FILMOWY. BÓL FIZYCZNY BYŁ DLA NIEGO
NICZYM, MARTWIŁ SIĘ TYLKO WYGLĄDEM.

PRZEPRASZAM,
JACK, NIE CHCIAŁAM
CIĘ ZRANIĆ. ZA DUŻO
SZAMPANA, NO
WIEZ.

TO NIC,
NIEWAŻNE,
ALE TERAZ JUŻ
PRZYNAJMNIEJ
WIEM W CO
GRAMY.

O NIE
SKARBIE,
CHCIAŁAŚ ZEMŚCIĆ
SIĘ NA MĘCZYZNACH,
TAK? NO, TO ZABAWA
DOPIERO SIĘ
ZACZYNA.

TO BYŁ JEJ BŁĄD.

WYBACZ
JACK, CHYBA
POPEŁNIŁAM BŁĄD.
PÓJDĘ JUŻ.

CHCIAŁAŚ
GRAĆ OSTRO,
SUKO?

ZŁĄŻ ZE
MNIE!

NO TO
ZAGRAMY!

ZDEJMIJ GO!
NIE MOGĘ
ODDYCHAĆ!

ZOBACZYSZ
MAŁA, SPODOBA
CI SIĘ.

JACK, PUŚĆ!
DUSZĘ SIĘ!

AAAAAAAAAAAAAAAAHHHHHHH!

SUSAN?
EJ, SUSAN!

O KURWA...



ZABIĆ JACKA AMBERSONA? JEFF, CHYBA ŻARTUJESZ.

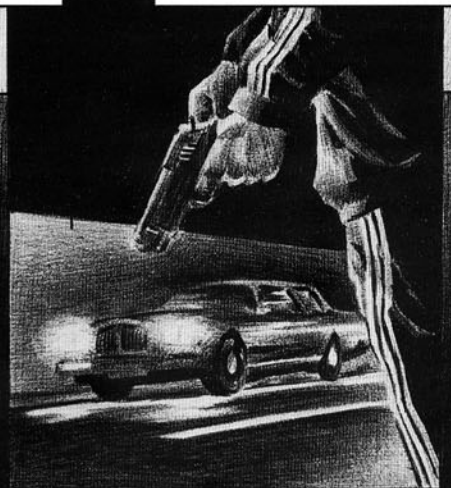
A JAK MAM INACZEJ WYEGZEKWOWAĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ?

NO, DOBRA, UNIEWINILI GO, ALE MUSISZ PAMIĘTAĆ, ŻE TO ŚWIATOWA GWIAZDA! MA NAJLEPSZĄ OCHRONĘ W HOLLYWOOD.

„MYŚLISZ, ŻE PO PROSTU PRZYJDZIESZ DO NIEGO DO DOMU I WYVALISZ CAŁY MAGAZYNEK W JEGO GŁOWĘ?”

„NIE WIEM JESZCZE JAK, ALE ZAPOWIADAM CI LENNY, ŻE ZABIJĘ TEGO SKURWYSYNA.”

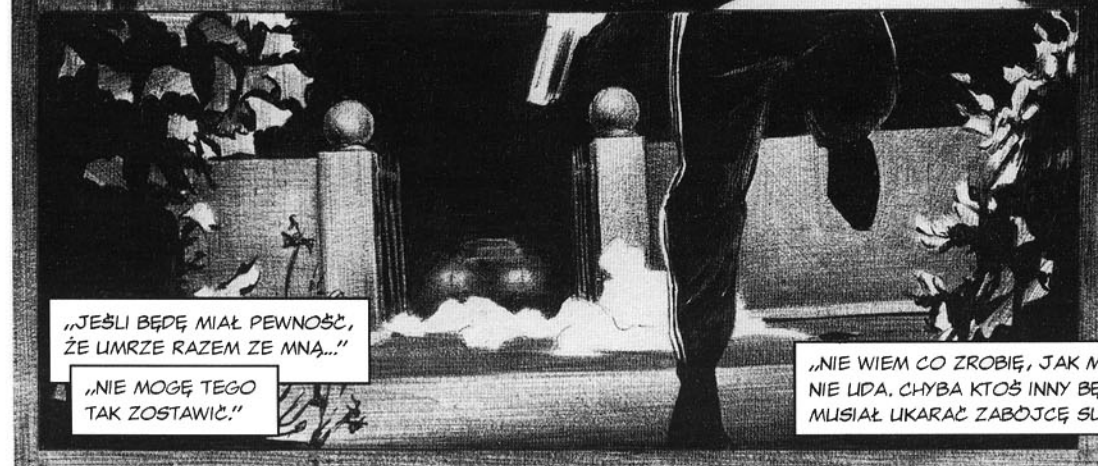
„DAJ SPOKÓJ, JEFF. TO NIE MOŻE SIĘ UDAĆ. MOŻE JEDNAK SPÓRUBUJESZ PRZYJĄĆ DO WIADOMOŚCI, ŻE AMBERSON MÓWIŁ PRAWDĘ.”



„PRAWDĘ? ŻE NIBY SUSAN SAMA POZWOLIŁA MI SIĘ ZWIĄZAĆ I PRZERZNAĆ NA PÓŁ? KŁÓCILIŚMY SIĘ, OWSZEM.”

„NA BOGA, NAWET JĄ UDERZYŁEM, ALE PRZECIEŻ JĄ ZNAŁEM! TO ZUPEŁNIE DO NIEJ NIEPODOBNE!”

„NIE ZAWSZE PRYZNAJEMY SIĘ DO NASZYCH POTRZEB. CHODZI MI TYLKO O TO, ŻEBYŚ PORZUCIŁ MYŚL O ZABOJCTWIE GO. TO SAMOBYDZISTWO.”



„JEŚLI BĘDĘ MIAŁ PEWNOŚĆ, ŻE UMRZE RAZEM ZE MNĄ...”
„NIE MOGĘ TEGO TAK ZOSTAWIĆ.”

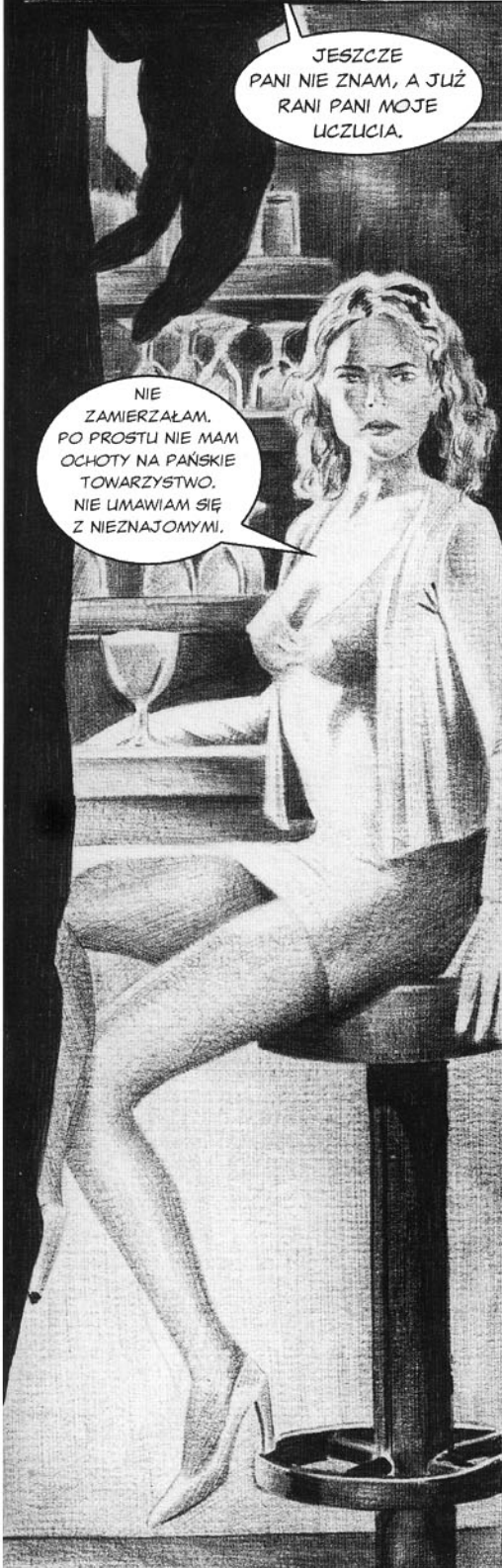
„NIE WIEM CO ZROBIĘ, JAK MI SIĘ NIE UDA. CHYBA KTOŚ INNY BĘDZIE MUSIAŁ UKARAĆ ZABOJCĘ SUSAN.”



NO, CO SKARBIE. NIE DASZ SIĘ NAMOWIĆ NA DRINKA?



ŻEBYM, KURWA, SAM MUSIAŁ SIĘ FATYGOWAĆ. SIEDZIEĆ TUTAJ, SAM TO ZAŁATWIĘ.



JESZCZE PANI NIE ZNAM, A JUŻ RANI PANI MOJE UCZUCIA.

NIE ZAMIERZAŁAM. PO PROSTU NIE MAM OCHOTY NA PAŃSKIE TOWARZYSTWO. NIE UMAWIAM SIĘ Z NIEZNAJOMYMI.



NIE WIERZĘ, ŻE NIE WIDZIAŁA PANI MOICH FILMÓW, PANI...

LOUCIA. OWSZEM, WIDZIAŁAM I BARDZO MI TO POCHLEBIA, ALE NIE ROZUMIEM DLACZEGO MĘŻCZYŻNA, KTÓRY MOŻE MIEĆ KAŻDĄ KOBIETĘ, PRZYSIADA SIĘ DO MNIE.



PRZECIEŻ PAN MNIE ZUPEŁNIE NIE ZNA.

NIECH ZGADNĘ, POCHODZI PANI Z MAŁEGO MIASTECZKA.



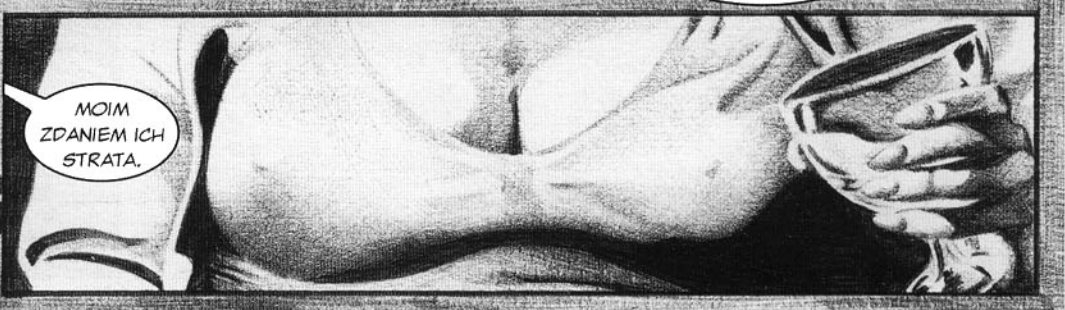
ZAWSZE BYŁA PANI NAJŁADNIEJSZĄ DZIEWCZYNĄ W SZKOLE: CHEERLEADERKĄ I KRÓLOWĄ BALI. MAJĄC 17 LAT ZARĘCZYŁA SIĘ PANI Z LIKOCHANYM Z DZIECIŃSTWA, CHUCKIEM

WAYNEM, ALE SKĄD PAN TO...



NO, TAK MOGŁEM SIĘ DOMYŚLIĆ. CHCIAŁA PANI ZDOBYĆ SŁAWĘ, WIĘC WYŚŁAŁA PANI ZDJĘCIA DO „PLAYBOY’A” ALE JE ODRZUCILI. WTEDY SPAKOWAŁA PANI WALIZKI I WYJECHAŁA DO LA, BY COŚ OSIAGNAĆ.

SKĄD PAN TO WSZYSTKO WIE? ZGADŁ PAN NAWET Z „PLAYBOYEM”?!



MOIM ZDANIEM ICH STRATA.



NO I JAK WYGLĄDAM? POŁTORA ROKU TEMU, KULA KALIBRU 45 WYBIŁA MI PRAWIE POŁOWĘ ZĘBÓW.

JAK DLA MNE WYGLĄDASZ IDEALNIE. MYŚLISZ, ŻE MASZ DOŚĆ ODWAGI, ŻEBY IŚĆ NA CAŁOŚĆ?



CO MASZ NA MYŚLI? AAAH...

SPOTKAŁEŚ KIEDYŚ DZIEWCZYNĘ, Z KTÓRĄ DOSZEDŁEŚ DO SAMEJ GRANICY? I POZA NIĄ?

WIESZ, TEN WYPADEK... TO NIE BYŁA MOJA WINA.

NIE ZAMIERZAM CIĘ SPOWIADAĆ. MASZ JAKIŚ SZNUR?



JASNE.

A WOREK?

STARAM SIĘ BYĆ PRZYGOTOWANY.



POŁOŻ SIĘ NA ŁÓŻKU, A JA...

NIE JACK, NAJPIERW TWOJA KOLEJ.

MOJA? JESTEŚ NIESAMOWITA.



SŁUCHAJ, POWINIŚMY USTALIĆ JAKIŚ SYGNAŁ, GDYBYM ZACZĄŁ SIĘ DUSIĆ.



GDYBY COŚ BYŁO NIE TAK, WYSTARCZY, ŻE POWIESZ MOJE IMIĘ.

TWOJE IMIĘ? DOBRA.



CIEKAWIE
CZY SUSAN DUSZENIE
PODOBAŁO SIĘ TAK
JAK TOBIE?

O CZYM...
TY DO DIABŁA...
MÓWISZ?



MYŚLISZ,
ŻE PODOBAŁO JEJ
SIĘ DOZNAWANIE
BÓLI?

NIE MOGĘ
ODDYCHAĆ!!!
ZABIERZ... TEN
JEBANY
WOREK!!!



AAAARGGGHH!!!

JACK,
NIE OSZUKIJ.
USTALIŁYMY
SYGNAŁ.



LOLICIA!!!
ODDYCHAĆ...

MYLISZ
SIĘ, JACK.
ŻEBY SIĘ
DO CIEBIE ZBLIŻYĆ
STAŁAM SIĘ ZUPEŁNIE
NOWĄ OSOBĄ. ZMENIŁAM
IMIĘ. NO I TROCHĘ
TAKŻE WYGLĄD.



LIMIERAM...
AAAHH...



KIRACJA
HORMONALNA,
OPERACJE PLASTYCZNE
A NA KONIEC ROZJAŚNIENIE
WŁOSÓW I SZKŁA KONTAKTOWE.
NO I POPATRZ NA
TEN EFEKT.



MUSIAŁAM
ZOBACZYĆ, JAK
LIMIERASZ W TEN
SAM SPOSÓB CO SUSAN.
I WIERZ MI WARTO
BYŁO.

NIE
POWIEDZIAŁEŚ
MOJEGO IMIENIA,
JACK.



POWINIENEŚ
POWIEDZIEĆ:
JEFF.



Krzysztof Ostrowski

KORZEŃ WSZELKIEGO ZŁA

ŁÓDŹ
FABRYCZNA.



NIGDY BY DO TEGO NIE DOSZŁO GDYBY
NIE KORKI, W KTÓRE WPAKOWAŁEM SIĘ PRZEZ
PRZEKLINAJĄCEGO BEZ PRZERWY GÓRALA.
DOBRZE UBRANY MURZYN O WYGLĄDZIE
PROFESORA WYDAWAŁ SIĘ MIŁĄ ODMIANĄ.

LESZCZYNOWA,
ALE WCZEŚNIEJ
CHCIEĆ ZOSTAW PACZKĘ
NA TEOFILOWIE,
BRUKOWA.

ŚWIETNIE
PAN MÓWI PO
POLSKU, ALE NIE WIEM
CZY TO DOBRY POMYSŁ,
ŻEBY SIĘ PAN PCHAŁ DO
TEOFIŁOWA O TEJ
PORZE.

PAN SIĘ
NIE MARTWI. TAM
MIESZKAĆ KILKU
MURZYNÓW.



MA PAN
DZIESIĘĆ MINUT,
POTEM SPADAM. ŻADEN
NAPIWEK NIE JEST
WART POBICIA.



PAN
WIEDZIEĆ ILE TU
BYŁEM. PAN POWIE,
ŻE BYŁEM
CZYSTY.



PAN MUSIEĆ
IDZIE ZE MNĄ DO
ŚRODKA. POTRZEBNY
ŚWIADKA.

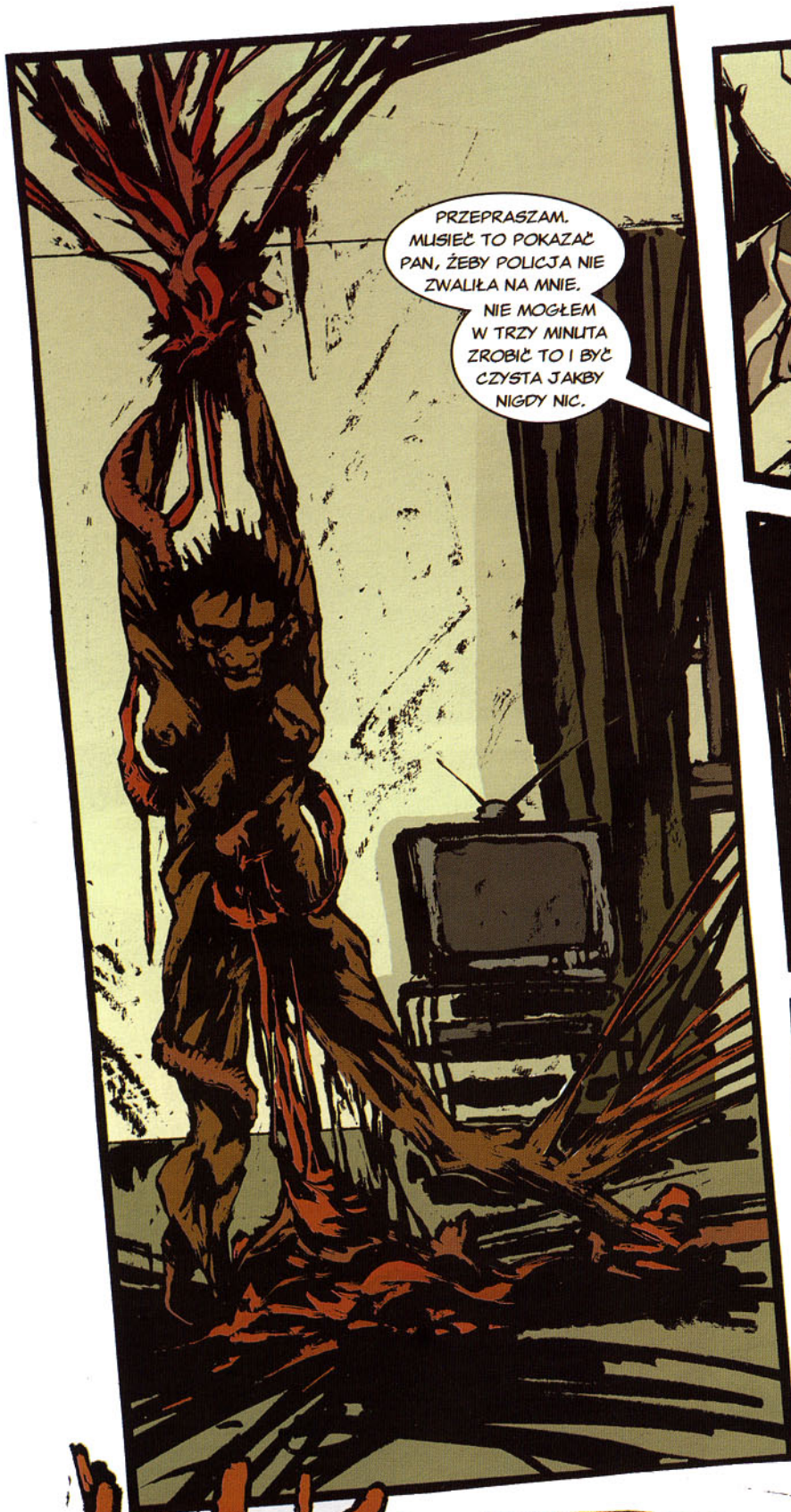
DESZCZ PRZEGONIŁ GDZIEŚ KRĘCĄCYCH
SIĘ WYROSTKÓW. NIE WIDAŁ BYŁO
W OKOLICY POTENCJALNYCH NAPAŚNIKÓW,
A TEN KLIENT ZDECYDOWANIE POTRZEBOWAŁ
WPARCIA. COŻ MIAŁEM ZROBIĆ?



CZYSTY?
O CZYM PAN
MÓWI?



NIE WIEM CZEMU SIĘ NIE PORZYGAŁEM.
BYŁEM ZDRĘTWIAŁY JAKBY DENTYSTA
NASZPRYCOWAŁ MNIE NOWOKAINĄ.



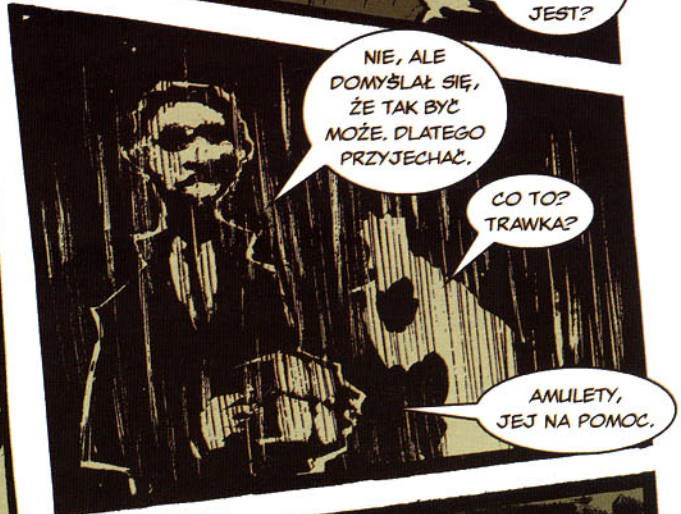
PRZEPRASZAM. MUSIEĆ TO POKAZAĆ PAN, ŻEBY POLICJA NIE ZWALIŁA NA MNIE. NIE MOGŁEM W TRZY MINUTA ZROBIĆ TO I BYĆ CZYSTA JAKBY NIGDY NIC.



CHCIAŁBYM POWIEDZIEĆ, ŻE NIE SZKODZI. POCZEKAJMY NA GLINY I MIĘJMY TO Z GŁOWY.

OBAWIAĆ SIĘ JA, ŻE TAK BYĆ MOŻE.

WIEDZIAŁ PAN CO TU JEST?



NIE, ALE DOMYŚLAŁ SIĘ, ŻE TAK BYĆ MOŻE. DLATEGO PRZYJECHAŁ.

CO TO? TRAWKA?

AMULETY, JEJ NA POMOC.



AMULETY? WIE PAN CO, PANIE... JAK PAN SIĘ NAZYWA?

BOSOSAMA.

PAN NIE LWIERZYĆ. BYĆ BIAŁY.

PANIE BOSOSAMA, LEPIEJ NIECH MI PAN POWIE O CO CHODZI, ALBO NIE BĘDĘ ZEZNAWAŁ.

NIECH PAN SPRÓBUJE. MOJA SIOSTRA CHODZIŁA Z WIETNAMCZYKIEM.

JĄ ZAMORDOWAŁ IBLIS, DEMON ISLAMU. BYĆ LIKRYTY W CIAŁO CZŁOWIEKA A TERAZ OBLUDZIĆ SIĘ PO WIELU ROKACH. TERAZ WIELE MURZYN ZMIENIAĆ SIĘ NA ISLAM. ON ZABIJAĆ ICH I UKRADAĆ DUSZE.



JA BYĆ WEZWANY NA POMOC I ZABIORAŁEM AMULETY DO WYRZUCENIA IBLISA. ZA PÓŹNO.

PAN NIE WIERZYĆ?

NIE BARDZO. A SPODZIEWAŁ SIĘ PAN?

PO KILKU SPOKOJNYCH DNIACH
BYŁEM PEWNY, ŻE ŻYCIE WRÓCIŁO DO
NORMY. JAK SIĘ OKAZAŁO ZA SZYBKO.



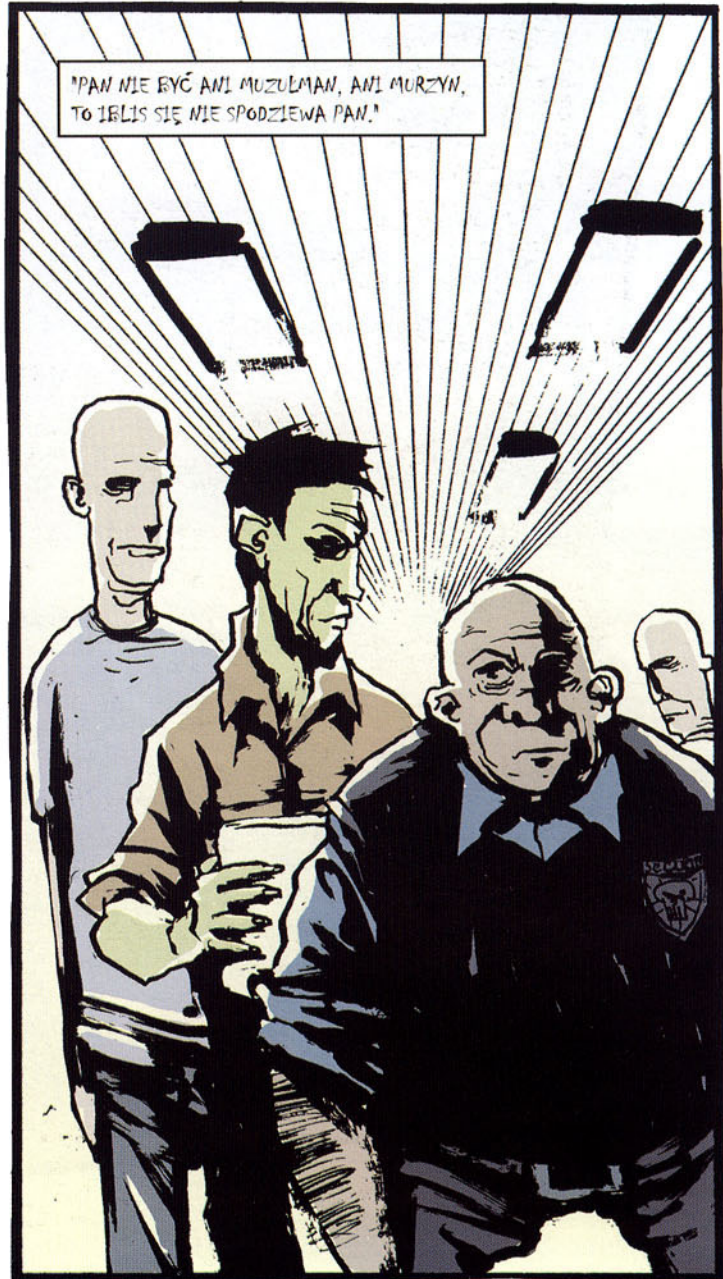
"DROGI PAN DAMIENSKI, CZY PAN WIESZYĆ
CZY NIE IRLIS RZYJE ZNOWU I MSZCZI SIĘ NA
MUZULMANOWIE. TERAZ CHYBA DO MNIE CHCE
PRZYJĆ, MUSZE PROSIĆ PAN NA POMOC, JAK
PAN ZOBACZYĆ W GAZETA MOJA KLEPSYDRA..."



"FTEDY PAN ZNALEŻĆ KOSTNICA,
GDZIE BENDZIE MOJE ZWŁOKA."



"PAN NIE BYĆ ANI MUZULMAN, ANI MURZYM,
TO IRLIS SIĘ NIE SPODZIEWA PAN."





BYŁ MUŻULMANIEM.
MÓGLBYM SIĘ POMODLIĆ
W JEGO IMIENIU?

JESLI TO
NIE POTRWA
CAŁĄ NOC.



IBLISIE,
ZŁY ANIELE ISLAMU,
ROZKAZUJĘ CI OPUSZCIE
CIAŁO TEGO SŁUGI
ALLACHA!



KLIK

"W IMIĘ CZARNI LUDZIE, KTURZY
ZOSTAL NIEWOLNICY. W IMIĘ
ALLACH, PROSZE ZROBIĆ PRUBA."








WYNOŚ SIĘ
IBLISIE! OPUŚĆ
DZIECI AFRYKI!
WYPĘDZAM
SIĘ!



NIE
MOŻESZ MNIE
WYPĘDZIĆ GRUPCZE!
NIE JESTEŚ UCZNIEM
MAHOMETA.



DZIAŁAM
W IMIENIU JOHNA
BOSOSAMY. ON MNIE
UPOWAŻNIŁ.

NIE
POCHODZISZ
Z JEGO RASY. NIĆ
NIE MOŻESZ
ZROBIĆ.

NIE WIEM DLACZEGO SIĘ NIE PODDAŁEM.
MOŻE W KOŃCU DOTARŁO MNIE, ŻE IBLIS,
PODOBNIIE JAK SZATAN, TO OSZUST I KŁAMCA
WYKORZYSTUJĄCY NIEPEWNOŚĆ I STRACH.

HAHAHA

HAHAHA

HAHAHAHA

TAK
MYŚLISZ?

MOGĘ
CIĘ WYPĘDZIĆ,
BO SZANUJĘ WIARĘ
WSZYSTKICH LUDZI I WIARĘ
W ALLACHA. MOGĘ CIĘ
WYPĘDZIĆ, BO WSZYSCY
WIERZYMY W JEDNEGO
BOGA!

WYNOŚ
SIĘ I ZOSTAW
NASZYCH BRACI
W SPOKOJU!!!





CO TU
SIĘ STAŁO, DO
CHOLERY?

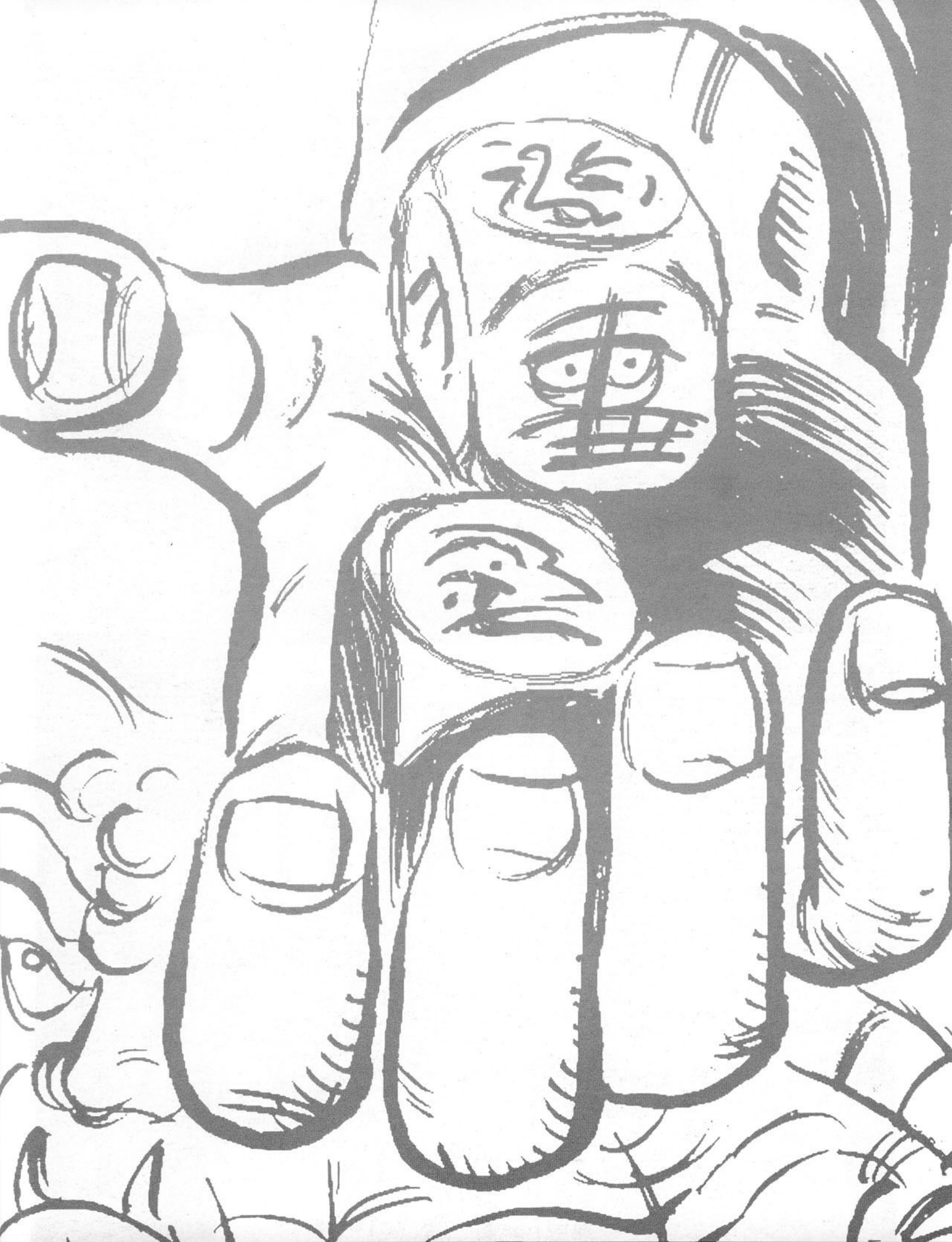


NIE WIEM.
ALE CHYBA
WYGRALIŚMY.

NIGDY WIĘCEJ NIE SŁYSZAŁEM O ISLAMSKICH
DEMONACH ANI CZARNYCH MUZULMANACH.

JEŻELI JEDNAK TO CO UDAŁO MI SIĘ ZROBIĆ
Z IBLISEM NIE JEST DOWODEM NA RÓWNOŚĆ
WSZYSTKICH RAS, TO NIE WIEM CO JEST.

GÓRMO.



Rafał Szłapa

GRA BI-DZING



WYSTARCY,
JUŻ NIE GRAM.

SZEF
CHCIAŁBY
Z PANAMI ZAMIENIĆ
SŁÓWKO. OCZYWIŚCIE,
JEŚLI NIE MACIE
PANOWIE...



JA MAM
SAMOLOT.

TO NIE
ZAJMIE DUŻO
CZASU.

SKORO TAK,
TO W PORZĄDKU.
TYLKO PROSZĘ
DOBRCZE TEGO
PILNOWAĆ.



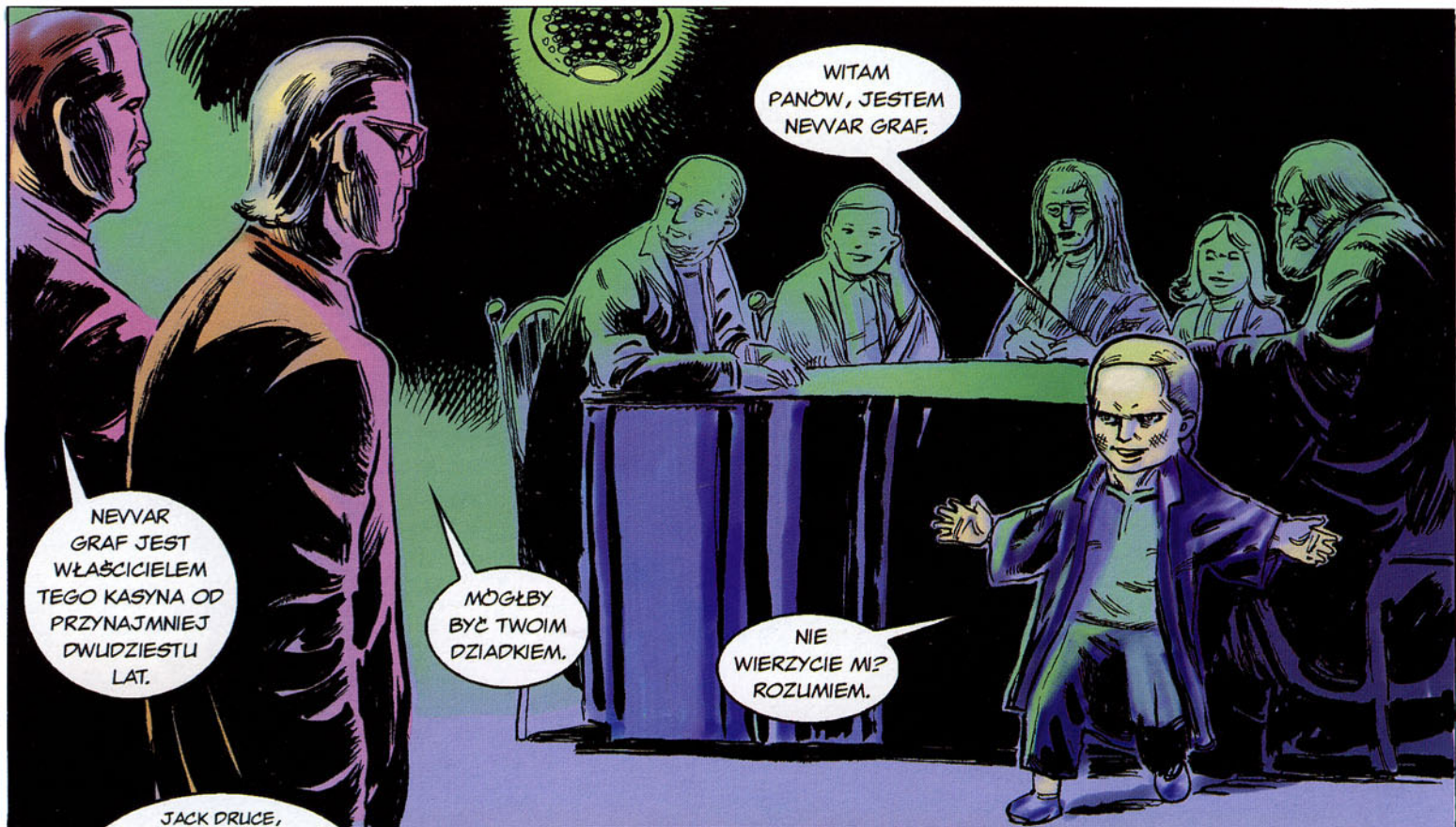
TA MŁODA
DAMA ZAPROWADZI
PANÓW DO
WŁAŚCICIELA
KASYNA.



TO DWANAŚCIE
I POŁ TYSIĄCA, MA
PAN POJĘCIE?

ZAOPIEKLIJEMY
SIĘ NIMI, BEZ
OBAWY.

PIĘĆ
TYSIĘCY.



WITAM PANÓW, JESTEM NEVVAR GRAF.

NEVVAR GRAF JEST WŁAŚCIELEM TEGO KASyna OD PRZYNAJMNIEJ DWUDZIESTU LAT.

MÓGLBY BYĆ TWOIM DZIADKIEM.

NIE WIERZYCIE MI? ROZUMIEM.



JACK DRUCE, NAJLEPSZA PARA RĄK W TYM INTERESIE. GENIALNY MATEMATYK, KTÓRY ZOSTAŁ ZAWODOWYM GRACZEM.

NIE WIEM TYLKO DLACZEGO WCIAŻ LUBIERA SIĘ PAN JAK WIEJSKI PROSTAK, SKORO PANA TOŻSAMOŚĆ JEST OGÓLNIENIE ZNANA. WIDOWIEC, SYN RODDY, MA TERAZ TRZY LATA.

A TO SOLLY BARTHOLOMEW. PIERWSZA RĘKA NA WSCHODZIE. BICZ BOŻY STOLIKÓW W ATLANTIC CITY. WSPÓŁPRACUJECIE ZE SOBĄ OD PARU LAT, Z TEGO CO WIEM, Z DOSKONAŁYM REZULTATEM.



CZEGO OD NAS CHCESZ?

ZAGRAĆ W BI-DŻING. WIEM, ŻE NUDZI WAS TO, ŻE NIGDY NIE MOŻECIE ZAGRAĆ NA CAŁEGO, ŻEBY SIĘ NIE ODKRYĆ. TERAZ MOŻECIE. JEŚLI SIĘ WAM POSZCZĘŚCI, TO MOŻE BĘDZIECIE WYGLĄDAĆ TAK JAK JA.



WIDZICIE, BI-DŻING TO TAKA ODMIANA CRAPSA. NIELEGALNA WE WSZYSTKICH KRAJACH ZA WYJĄTKIEM KAMBODŻY, SKĄD PRZEMYCA SIĘ KOŚCI.

TYLKO, ŻE ZAMIAST PIENIĘDZY STAWIA SIĘ TU TYGODNIE, MIESIĄCE I LATA SWOJEGO ŻYCIA.



A MY MAMY W TO LWIERZYĆ?

A NIBY DLACZEGO MAM 5 LAT?



JACK, MUSIMY ZAGRAĆ.

NAWET O TYM NIE MYŚL. JA GRAM O PIENIĄDZE. MOŻEMY NAJWYŻEJ POPATRZEĆ.



SAM SOBIE PATRZ, JA WCHODZĘ.

SZEŚĆ
MIESIĘCY.

POŻYJE
MIESIĄC
DŁUŻEJ.

TYDZIEŃ
KRÓCEJ.

LIMRZE
DWA TYGODNIE
WCZEŚNIEJ.

業

天

天

天



PAN
FORTUNATO
WYGRYWA SZEŚĆ
MIESIĘCY.

SZEŚĆ
MIESIĘCY.

JACK,
MUSISZ MI
POMÓC. NIKT NIE MA
TAK SZCZĘŚLIWEJ RĘKI
JAK TY. JEŚLI TERAZ
NIE WEJDZIESZ
DO GRY, TO JUŻ
PO MNIE.

ALE...

NIGDY
CIĘ O NIC NIE
PROSIEM, JACK. ALE
TERAZ PROSZĘ, BŁAGAM
NA KOLANACH. W IMIĘ
DAWNYCH CZASÓW,
ZAGRAJ.



PAN DRUCE
WYGRYWA SZEŚĆ
MIESIĘCY.



DWADZIEŚCIA
LAT? SOLLY ZDAJESZ
SOBIE SPRAWĘ, CO
SIĘ STANIE
JEŚLI...



PO
PROSTU
RZUCAJ!





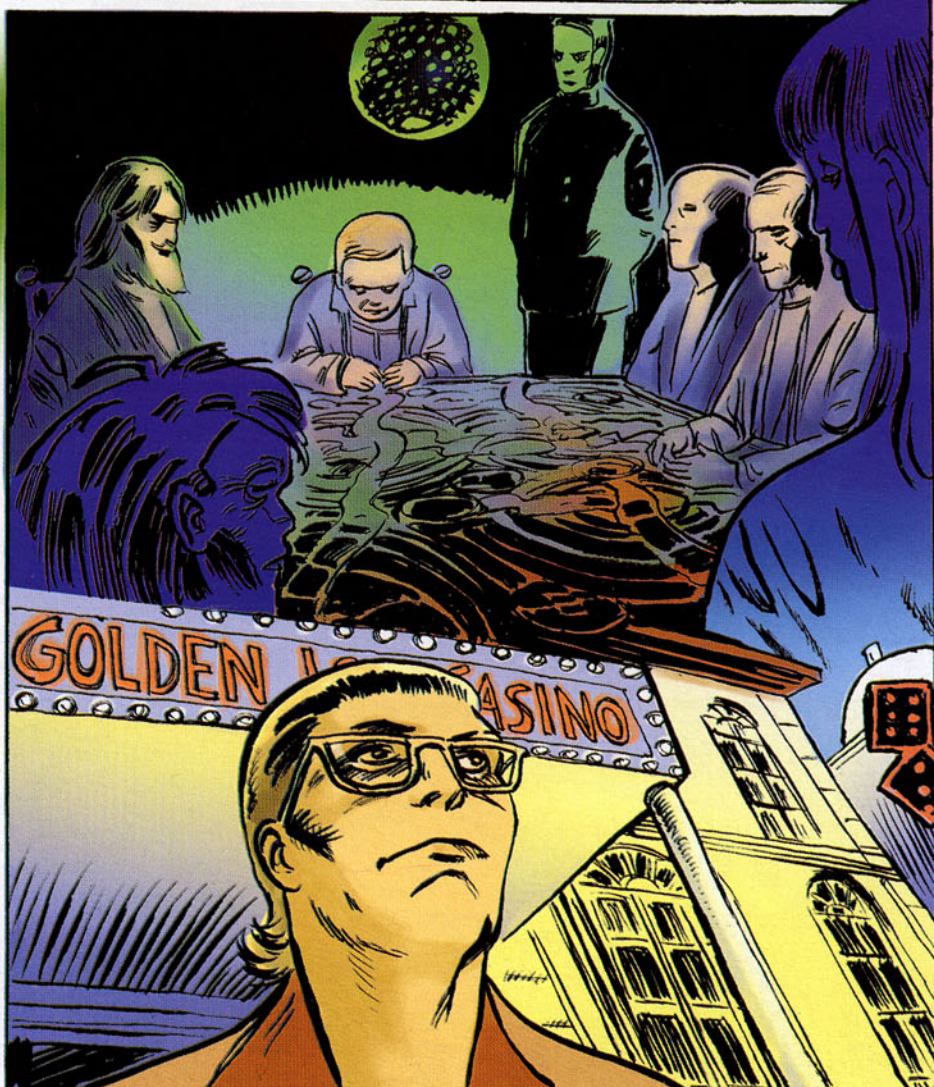
WYSTARCZY.
JUŻ NIE GRAM.



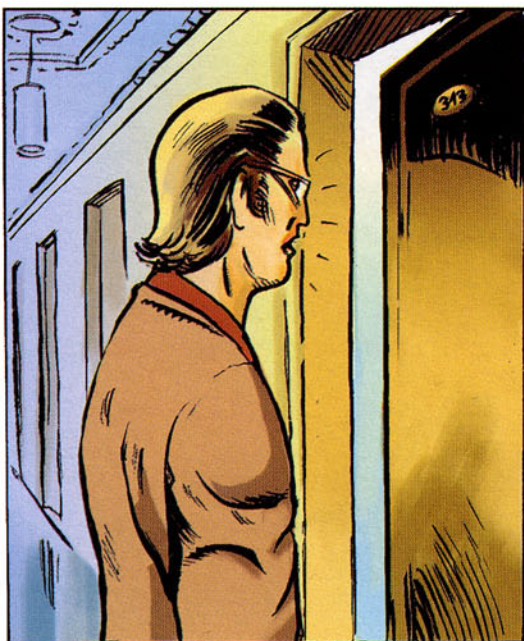
PAŃSKA
DECYZJA. WRÓCI
PAN.

ZOBACZYMY.

W KAŻDYM
RAZIE DZIĘKUJE.
JEST PAN NIEZWYKŁYM
GRACZEM.



GOLDEN CASINO



JEST TU KTO?



ŻADNYCH GWALTOWNYCH RUCHÓW. CZEGO TU SZUKASZ?



BARDZO CIEKAWE, BO TO JEST POKÓJ MOJEGO OJCA, JACKA DRUCE, A TY NIM Z PEWNOŚCIĄ NIE JESTEŚ.

TO CHYBA JA POWINIEM O TO ZAPYTAĆ. TO MÓJ POKÓJ.

TWOJEGO OJCA? PRZECIŻ TO JA JESTEM JACK DRUCE!

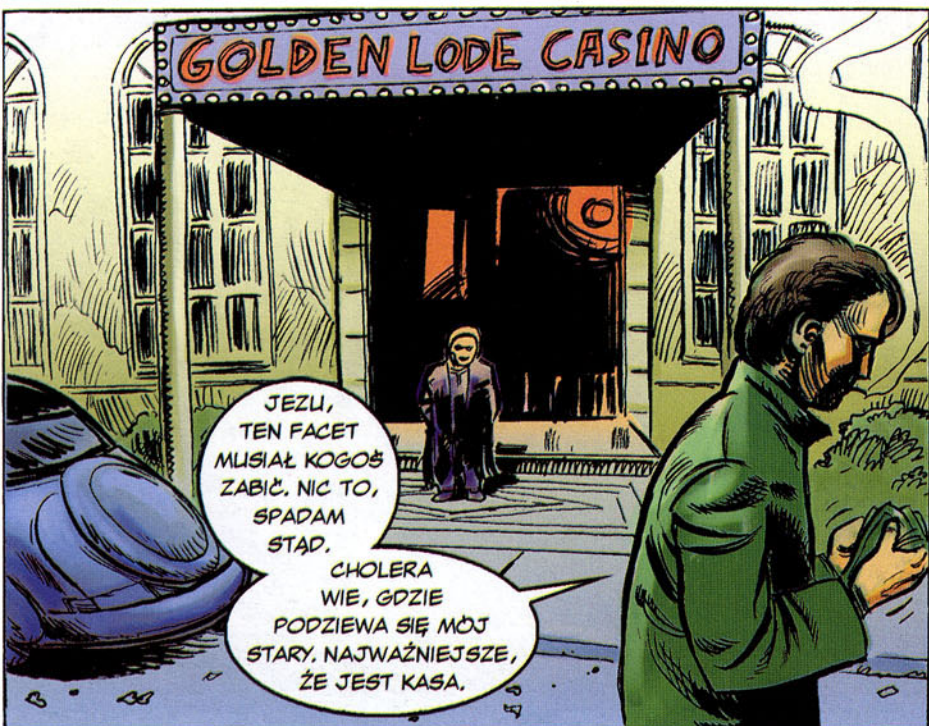


ALE TY NIE MOŻESZ BYĆ MOIM SYNEM, BO ON MA TRZY LATA. ZARAZ POKAŻĘ CI ZDJĘCIE RODDY'EGO...

NIE RUSZAJ SIĘ!

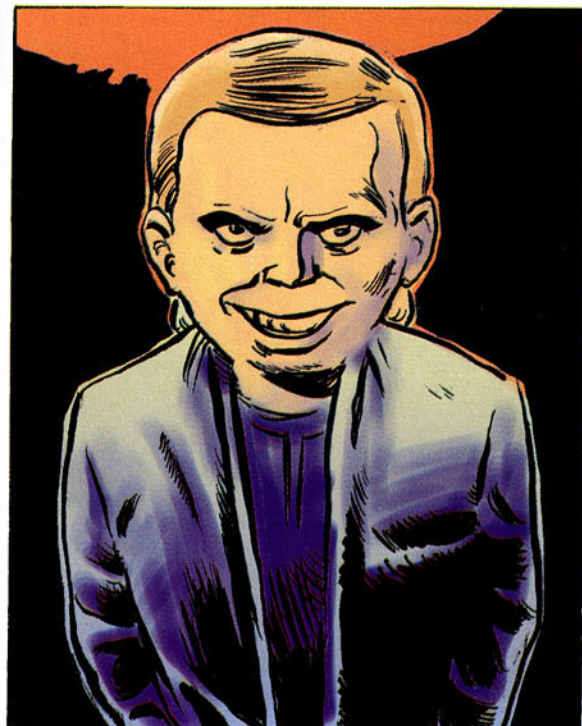


RODDY'EGO? TO NIEMOŻLIWE. PRZECIŻ... ZRESZTĄ NIEWAŻNE.



JEZU, TEN FACET MUSIAŁ KOGOŚ ZABIĆ. NIC TO, SPADAM STĄD.

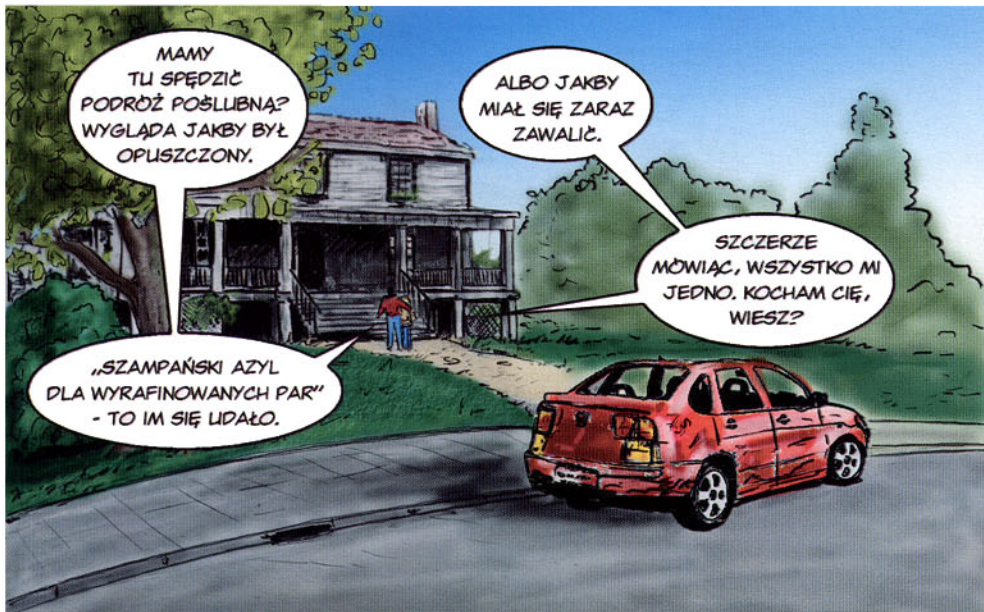
CHOLERA WIE, GDZIE PODZIEWA SIĘ MÓJ STARY. NAJWAŻNIEJSZE, ŻE JEST KASA.





Krzysztof Korzeniak

APARTAMENT ŚLUBNY



MAMY TU SPĘDZIĆ PODRÓŻ POŚLUBNĄ? WYGLĄDA JAKBY BYŁ OPUSZCZONY.

ALBO JAKBY MIAŁ SIĘ ZARAZ ZAWALIĆ.

SZCZERZE MÓWIĄC, WSZYSTKO MI JEDNO. KOCHAM CIĘ, WIESZ?

„SZAMPAŃSKI AZYL DLA WYRAFINOWANYCH PAR” - TO IM SIĘ LUDAŁO.



JESTEŚ NIEZNOŚNY, PETER.

JA CIEBIE TEŻ.

CHODŹ, ZAPLUKAMY I PRZYWITAMY SIĘ Z DOKTOREM FRANKENSTEINEM.



PAŃSTWO DELGARDO? PROSZĘ WEJŚĆ.

MŁODA PARA, MOJE GRATULACJE.

DZIEŃ DOBRY, PANI GAYLORD. DZIĘKUJEMY.



TO JA MOŻE PÓJDĘ PO WALIZKI.

MA PANI TERAZ JAKICHŚ INNYCH GOŚCI?

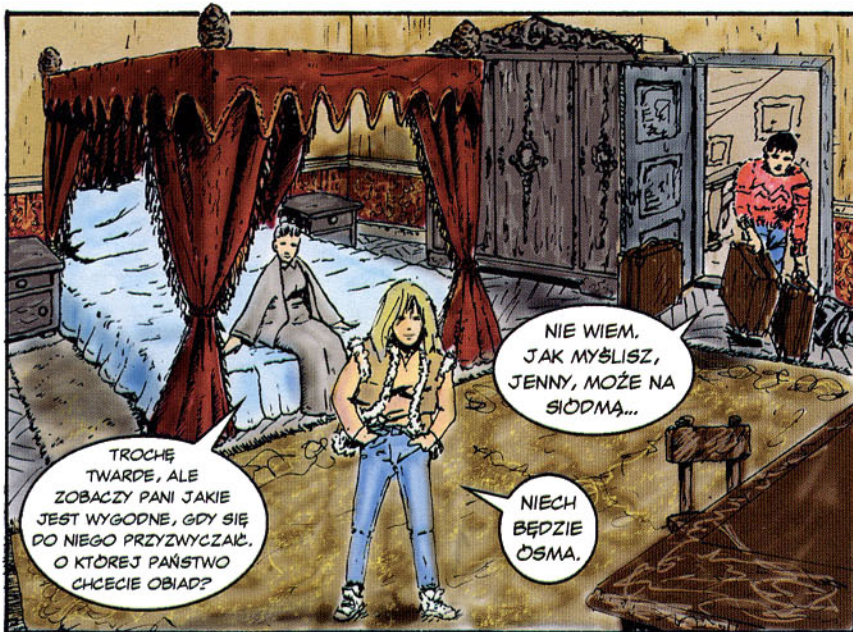
O NIE. O TEJ PORZE ROKU JEST TU RACZEJ PUSTO.

JESTEŚCIE ŚWIEŻO PO ŚLUBIE? PAMIĘTAM JAK SAMA NIE MOGLAM SIĘ DOCZEKAĆ KIEDY PRZYJADĘ TU Z MOIM ŚWIĘTEJ PAMIĘCI MĘŻEM, FREDERICKIEM.



PANI TEŻ SPĘDZIŁA TU NOC POŚLUBNĄ?

O TAK, W TYM SAMYM POKOJU, W KTÓRYM WY BĘDZIECIE. NAZYWAM GO APARTAMENTEM ŚLUBNYM.



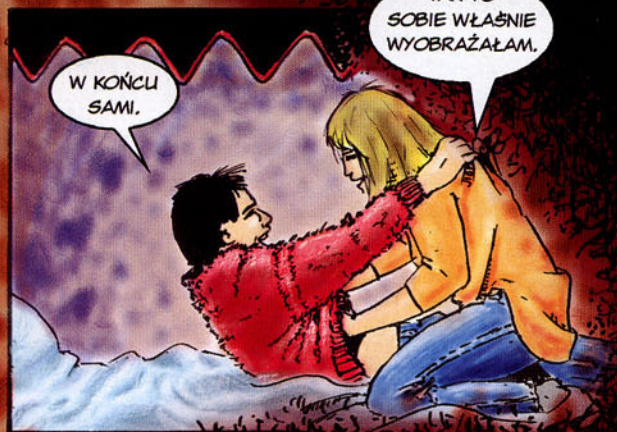
TROCHE TWARDE, ALE ZOBACZY PANI JAKIE JEST WYGODNE, GDY SIĘ DO NIEGO PRYZWYCZAĆ. O KTÓREJ PAŃSTWO CHCIECIE OBIAD?

NIE WIEM. JAK MYŚLISZ, JENNY, MOŻE NA SIÓDMĄ...

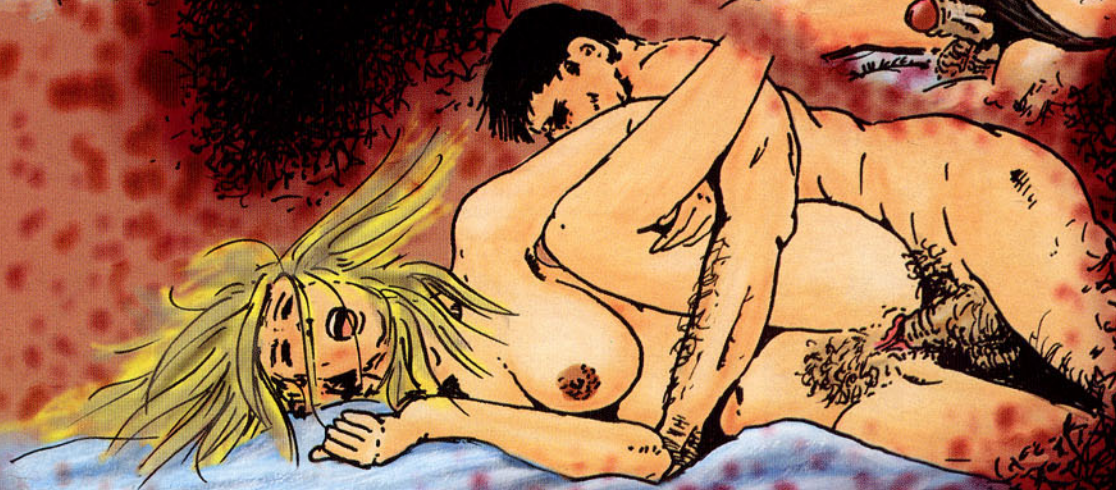
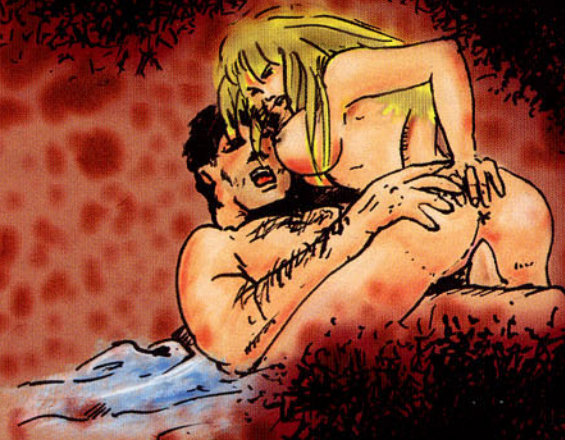
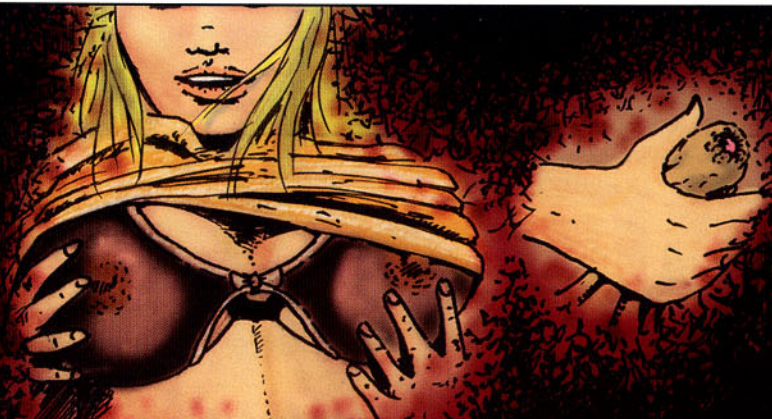
NIECH BĘDZIE ÓSMA.



DOSKONAŁE, PRZYGOTUJĘ NA ÓSMĄ, A WY W TYM CZASIE ROZGOŚCIE SIĘ.

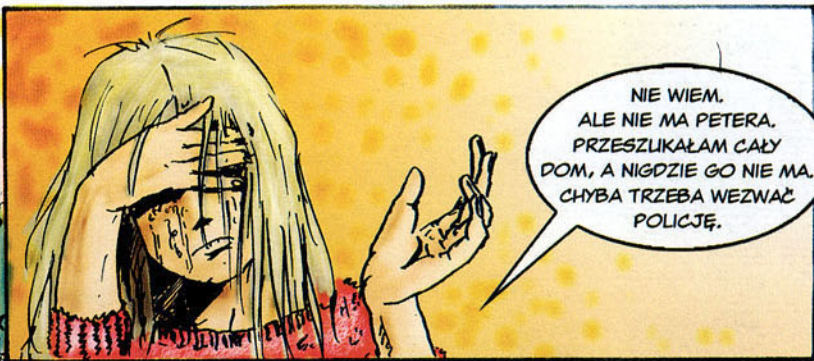


TAK TO SOBIE WŁAŚNIE WYOBRAŻAŁAM.

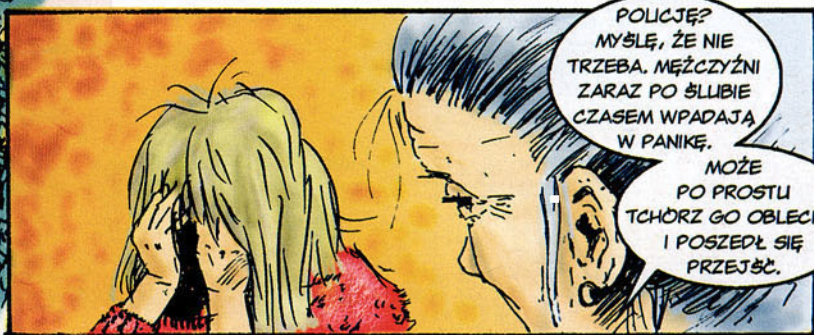




COŚ
SIĘ STAŁO?
OCZEKIWAŁAM
PAŃSTWA TROCHĘ
PÓZNIJ.
CZYŻBYŚCIE SIĘ
POSPRZECZALI?



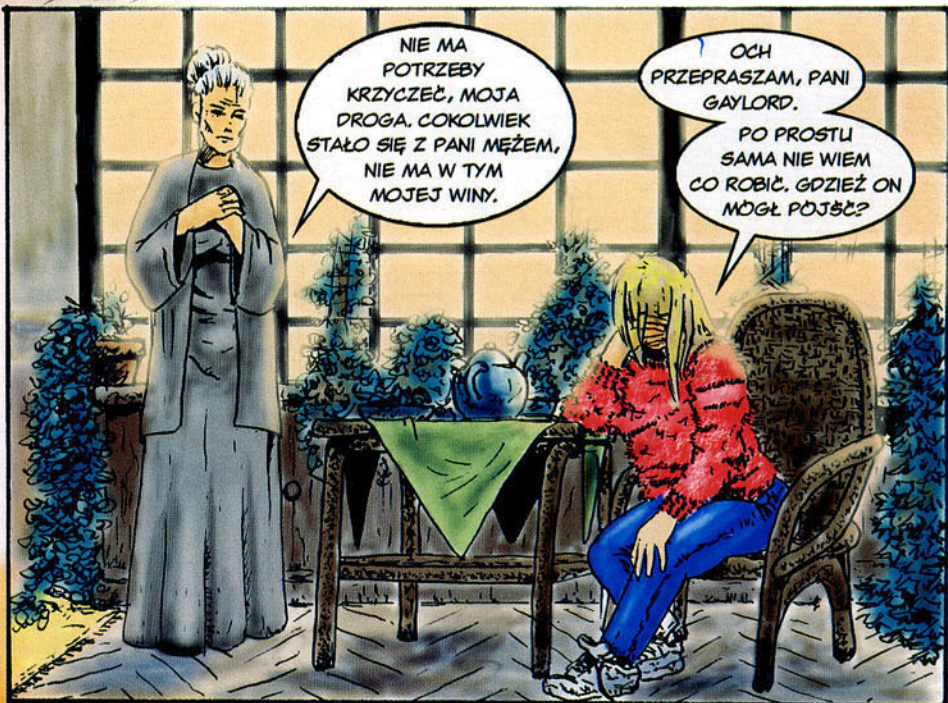
NIE WIEM.
ALE NIE MA PETERA.
PRZESZUKAŁAM CAŁY
DOM, A NIGDZE GO NIE MA.
CHYBA TRZEBA WEZWAĆ
POLICJĘ.



POLICJĘ?
MYŚLĘ, ŻE NIE
TRZEBA. MĘŻCZYŹNI
ZARAZ PO ŚLUBIE
CZASEM WPADAJĄ
W PANIKĘ.
MOŻE
PO PROSTU
TCHÓRZ GO OBLECIAŁ
I POSZEDŁ SIĘ
PRZEJŚĆ.



ON NAWET NIE
OTWORZYŁ DRZWI,
PANI GAYLORD!
ON ZNIKNAŁ!



NIE MA
POTRZEBY
KRZYCZEĆ, MOJA
DROGA. COKOLWIEK
STAŁO SIĘ Z PANI MĘŻEM,
NIE MA W TYM
MOJEG WINY.

ACH
PRZEPRASZAM, PANI
GAYLORD.
PO PROSTU
SAMA NIE WIEM
CO ROBIĆ. GDZIEŻ ON
MÓGŁ PÓJŚĆ?



ROZUMIEM.
JEŚLI PANI CHCE
MOŻEMY ZADZWONIĆ
NA POLICJĘ. MOŻEMY
TEŻ PRZESZUKAĆ
CAŁY DOM.

ALE NA
RAZIE PROPONUJĘ,
ŻEBY PRZENIOSŁA SIĘ
PANI DO INNEGO POKOJU.
BĘDZIE SIĘ TAM PANI
CHYBA CZUŁA
LEPIJ.

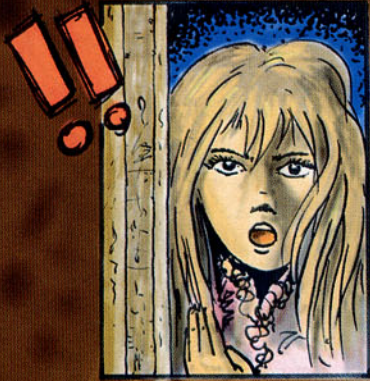
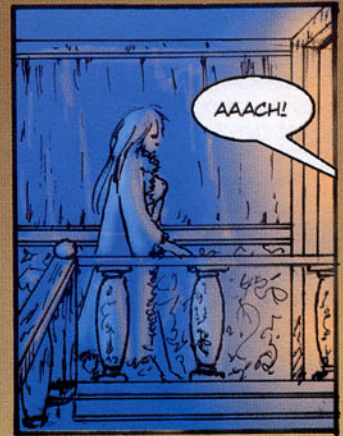
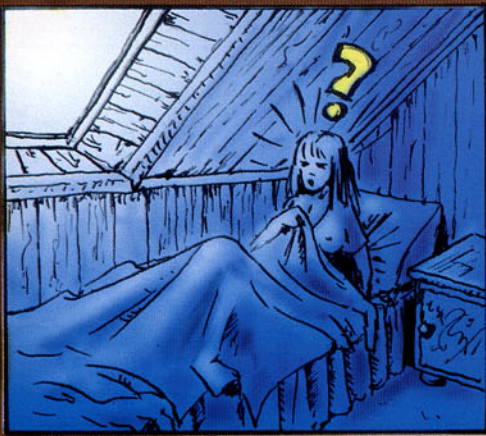
TAK,
CHYBA MA PANI
RACJĘ.



PROSZĘ
SIĘ ROZGOŚCIĆ.
MAM NADZIEJĘ, ŻE
PANI LIŚNIE.

JĄ TEŻ.

mgr. K. Korzeniak 2002



AAAACHHHH!!!!



m.k. KORDONIAK 2002



JA... WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE COŚ SŁYSZAŁAM. CHCĘ WIEDZIEĆ CZY TO MA COŚ WSPÓLNEGO Z PETEREM. PRZECIEŻ TO NIEMOŻLIWE!

MYŚLISZ, ŻE TO JAKAŚ SZTUCZKA? OTÓŻ WYOBRAŹ SOBIE, TĘPA DZIEWCZYNO, ŻE TO NIE JEST ZWYKŁE ŁÓŻKO.

NALEŻAŁO DO CZŁOWIEKA, KTÓRY PRZEKROCZYŁ WSZYSTKIE MOŻLIWE GRANICE WYKORZYSTANIA KOBIETY.

ZA TO SPOTKAŁA GO KARA.



KARA? NIE ROZUMIEM.

RZUCONO NA NIEGO KLĄTWĘ I ŁÓŻKO POCHŁONĘŁO GO. OD TEJ PORY TO ON SŁUŻY KOBIETOM, A NIE ODWROTNIE.

TAK SAMO JAK KAŻDY INNY MĘŻCZYZNA, KTÓRY SPAŁ NA TYM ŁÓŻKU.

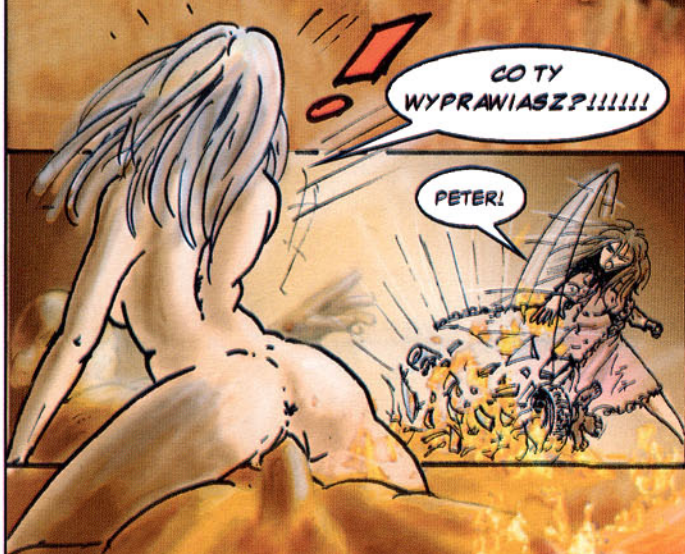
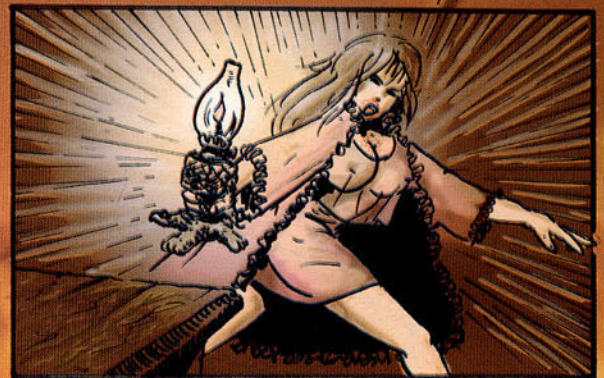


TAK JAK MÓJ FREDERICK. TAK JAK PANI PETER.

TO ZNACZY, ŻE PANI WIEDZIAŁA, ŻE PETER ZNIKNE I...



ALEŻ KOCHANIE, PETER NIE ODSZEDŁ. ON JEST TUTAJ I TAK JAK POZOSTALI CHĘTNIE CI USŁUŻY...



AAAPPD GHHH!!!!



- K. KORZENIAK 2002.



JAKO Rafał Sacha

OD POCZĄTKU BYŁO COŚ DZIWNEGO W TYM JAJKU. MIMO, ŻE PODEJRZEWĄŁ, ŻE W ŚRODKU MOŻE BYĆ PISKLE, NIE WYRZUCIŁ GO.



NIE POMYLIŁ SIĘ. TYLKO, ŻE TO NIE BYŁO PISKLE.



GŁODNY
JESTEŚ?



TO BYŁO NIEWIARYGODNE, ALE WYDARZYŁO SIĘ NAPRAWDĘ, GDZIE SIĘ DZWONI W PRZYPADKU ZNALEZIENIA DZIECKA W JAJKU? MICHAEL TEGO NIE WIEDZIAŁ.

NIE LUBISZ
MLEKA?



NAJWIDOCZNIEJ ZOSTAŁ WYBRANY,
ŻEBY ZNALEŹĆ I ZAJĄĆ SIĘ TYM DZIECKIEM.

DZIĘKI CI
MATKO BOSKA, ZA
TEN CUD. PRYZRĘKAM, ŻE
GO NIE ZOSTAWIĘ I WYCHOWAM
JE, TAK JAK TY WYCHOWAŁAŚ
JEZUSA. AMEN.



„...A NAZWĘ GO IAN.”

A SKĄD
JA SIĘ
WZIĄŁEM?

ZNALAZŁEM CIĘ
KIEDYŚ ZUPEŁNIE
PRZYPADKOWO.

WIĘC NIE
JESTEŚ MOIM
OJCEM?

JESTEM,
BO CIĘ
KOCHAM.

A JEŚLI
MÓJ PRAWDZIWY
OJCIEC MNIE
SZUKA?

TERAZ
JA JESTEM
TWOIM OJCEM.
I NIGDY CIĘ NIE
OPUSZCZĘ.

MIMO, ŻE IAN NIE PRZEPADAŁ ZA ZWYCZAJNYM
JEDZENIEM I WOLAŁ RACZEJ RZECZY OSTRE
I GORZKIE, ROZWIJAŁ SIĘ ZUPEŁNIE NORMALNIE.

MICHAEL RZUCIŁ PRACĘ W SKLEPIE CURRY'EGO
I CAŁKOWICIE POŚWIĘCIŁ SIĘ DZIECKU.

PRZEZ CAŁE DZIECIŃSTWO BAWILI SIĘ JAK
NORMALNY OJCIEC I SYN. ŻYCIE BYŁO PIĘKNE,
DOPÓKI IAN NIE SKOŃCZYŁ SIEDEMNASTU LAT.

MUSZĘ
JUŻ IŚĆ.
WZYWA MNIE MÓJ
PRAWDZIWY
OJCIEC.



O CZYM TY...?

MIAŁEM BYĆ KIMŚ INNYM. ALE POKOCHAŁEŚ MNIE I DLATEGO ZMENIŁEM SIĘ. ZMENIŁO SIĘ BARDZO WIELE.



BARDZO ZA NIM TĘSKNIĘ, OJCZE.

JEGO PRAWDZIWY OJCIEC MA DO NIEGO WIĘCEJ PRAW, MÓJ SYNU.

ALE TO JA GO WYCHOWAŁEM. OPIEKOWAŁEM SIĘ NIM, ODKĄD ZNALAZŁEM GO W JAJKU.

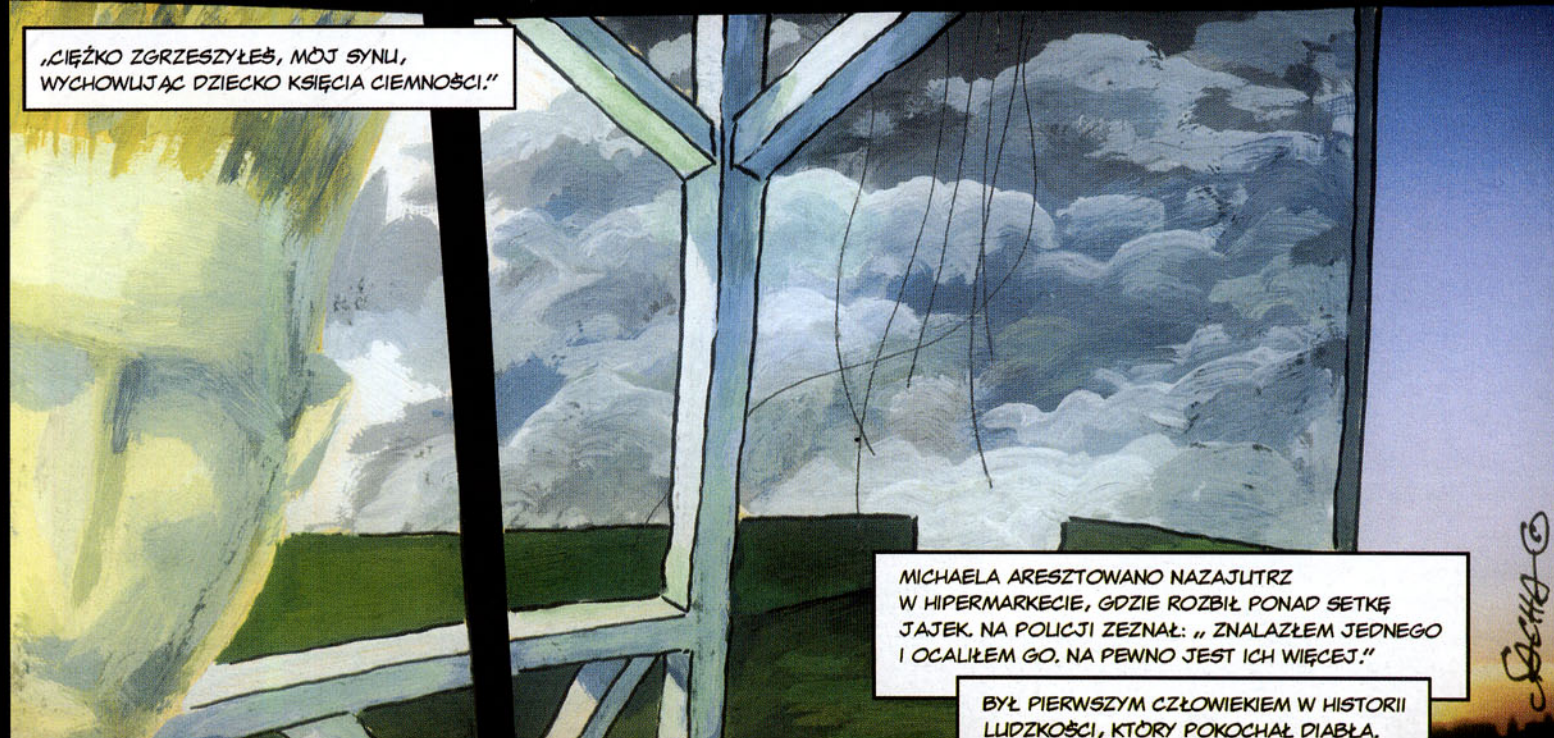


JAK TO W JAJKU?

NO, PO PROSTU. ROZBIŁEM JAJKO, A ON BYŁ W ŚRODKU.

ZATEM BYŁ TO DIABEŁ, SYN SZATANA. DZIECI SZATANA WYLĘGAJĄ SIĘ Z JAJEK JEDNO NA KAŻDE POKOLENIE.

„CIĘŻKO ZGRZESZYŁEŚ, MÓJ SYNU, WYCHOWUJĄC DZIECKO KSIĘCIA CIEMNOŚCI.”



MICHAELA ARESZTOWANO NAZAJUTRZ W HIPERMARKECIE, GDZIE ROZBIŁ PONAD SETKĘ JAJEK. NA POLICJI ZEZNAŁ: „ ZNALAZŁEM JEDNEGO I OCALIŁEM GO. NA PEWNO JEST ICH WIĘCEJ.”

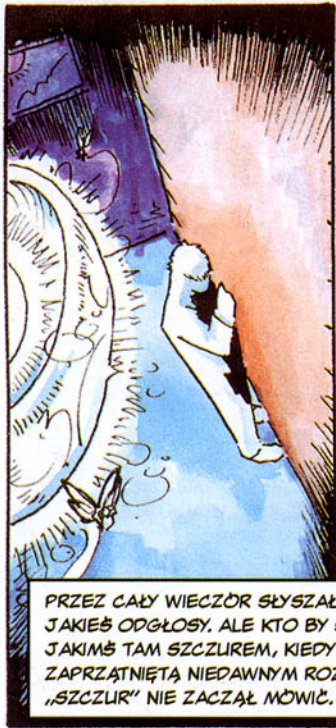
BYŁ PIERWSZYM CZŁOWIEKIEM W HISTORII LUDZKOŚCI, KTÓRY POKOCHAŁ DIABŁA.

SHAG



Jakub Tulipan

KOBIETA W ŚCIANIE



PROSZĘ,
POMÓŻ MI.

HALO,
CZY MNIE PANI
SŁYSZY? CO SIĘ
STAŁO?

NA BOGA,
WEZWIJ POLICJĘ...
POMÓŻ MI...
PROSZĘ...
ON TU IDZIE!

NIECH
SIĘ PANI TRZYMA
ZARAZ TU BĘDZIE
POLICJA!

JEST PANI
ZAMKNIĘTA?
CO TAM SIĘ
DZIEJE?

PRZEZ CAŁY WIECZÓR SŁYSZAŁEM ZZA TEJ ŚCIANY
JAKIEŚ ODGŁOSY. ALE KTO BY SIĘ PRZEJMOWAŁ
JAKIMŚ TAM SZCZUREM, KIEDY GŁOWĘ MA
ZAPRZĄTNĘTĄ NIEDAWNYM ROZWODEM. DOPÓKI
„SZCZUR” NIE ZACZAŁ MÓWIĆ. DAMSKIM GŁOSEM.



SKĄD SŁYCHAŁ
PAN TE KRZYKI?
STAMTĄD?

NO
TAK, ZA
TĄ...

NO I CO BYŁO ROBIĆ? KOBIETA NAJWIDOCZNIER
MIAŁA KŁOPOTY, TRZEBA BYŁO ZADZWONIĆ
I NIE PRZEJMOWAĆ SIĘ, ŻE JUŻ PIERWSZEGO
DNIA MOJEGO POBYTU W ARCHMAN
W STANIE OHIO WZYWAM POLICJĘ.



„ŚCIANA.”



NIE
ROZUMIEM...
PRZECIEŻ...



MOIM
ZDANIEM WSZYSTKO
SIĘ PANU PRZYŚNIŁO,
CO PAN NA TO? NIECH
PAN WRACA DO
ŁÓŻKA.



WITAM PONOWNIE. SŁYSZAŁEM, ŻE W NOCY ZAWRACAŁ PAN LUDZIOM DUPE.

WIEŚCI SZYBKO SIĘ ROZNOŚĄ. MUSIAŁO MI SIĘ COŚ PRZYWIDIEĆ. POLICJANT, KTÓRY PRZYJechał TWIERDZIŁ, ŻE TO TYLKO KOSZMAR.

DENNIS ZAWSZE TAK TWIERDZI. WIE PAN, TO SIĘ JUŻ ZDARZAŁO. ALE WEDŁUG MNIE TO ZBIOROWA HISTERIA.



COŚ NA KSZTAŁT POCZUCIA WINY, KTÓRE ODCZUWA SPOŁECZEŃSTWO.

A DLACZEGO MIAŁOBY JE ODCZUWAĆ?

NESTA PHILLIPS. NAUCZYCIELKA, KTÓRA CZTERY LATA TEMU ZAGINEŁA BEZ ŚLADU. OTO POWÓD.



OD TEGO CZASU ZDARZA SIĘ, ŻE KTOŚ SŁYSZY KRZYKI PO NOCY. TAK JAK MÓWIĘ, HISTERIA.

ALE CO TO MA WSPÓLNEGO ZE MNĄ? PIERWSZY RAZ O NIĘ SŁYSZĘ. ALE TO BRZMIĄŁO TAK REALNIE JAKBY BYŁA ZA ŚCIANĄ, ALBO W ŚCIANIE.

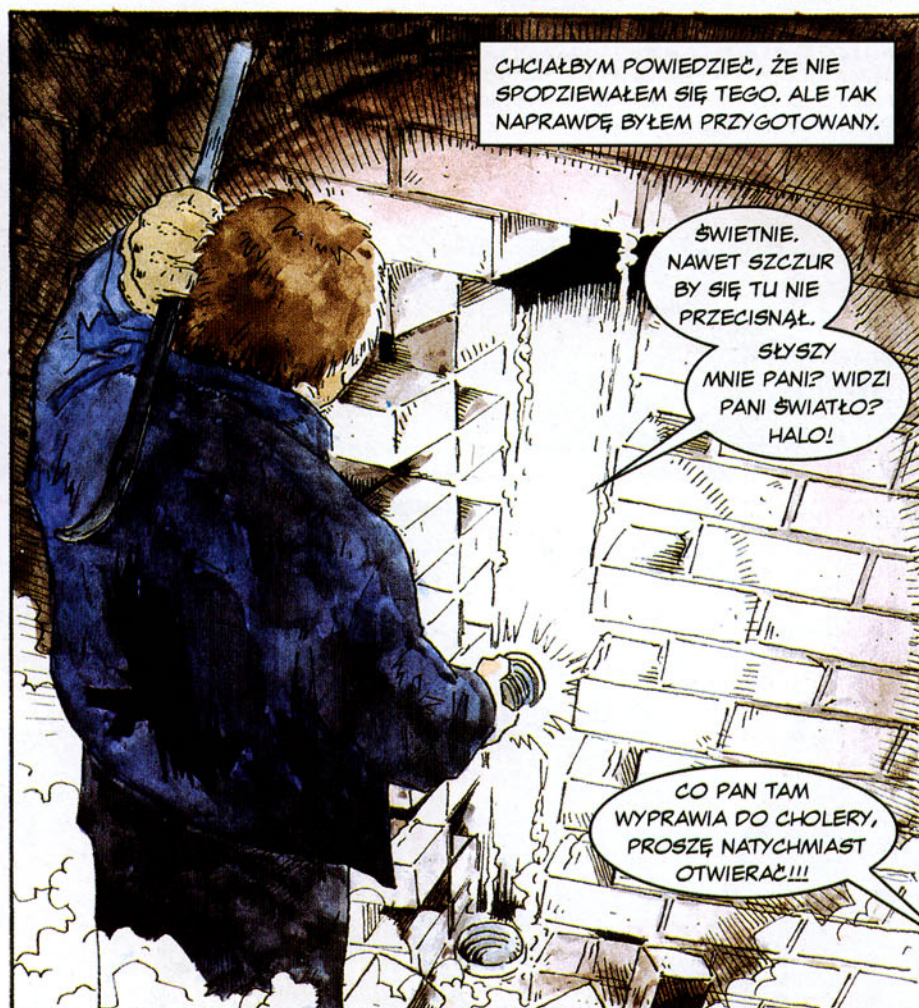
SAM PAN WIDZIAŁ, ŻE TAM NIE MA „ZA ŚCIANĄ.” POZA TYM NIE MA CO SIĘ ŁAMAĆ.



„PEWNI SIĘ PANU PRZYSŁYSZAŁO.”

PROSZĘ, POMÓŻ MI.

NIECH SIĘ PANI TRZYMA, SPRÓBUJĘ SIĘ TAM DOSTAĆ!



CHCIAŁBYM POWIEDZIEĆ, ŻE NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ TEGO. ALE TAK NAPRAWDĘ BYŁEM PRZYGOTOWANY.

ŚWIETNIE. NAWET SZCZUR BY SIĘ TU NIE PRZECISNAŁ.

SŁYSZY MNIE PANI? WIDZI PANI ŚWIATŁO? HALO!

CO PAN TAM WYPRAWIA DO CHOLERY, PROSZĘ NATYCHMIAST OTWIERAĆ!!!



ZARAZ PANI POMOGĘ.



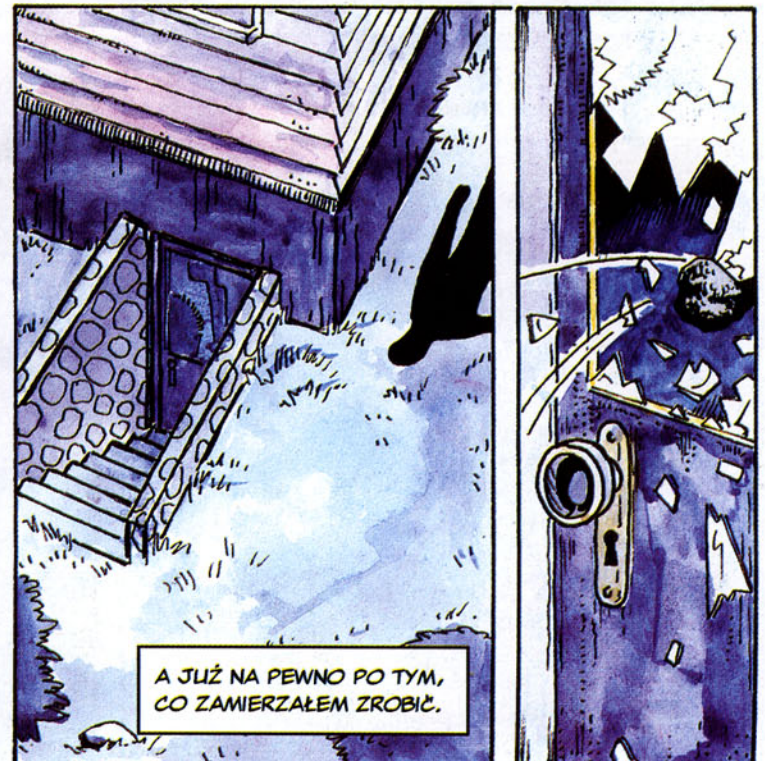
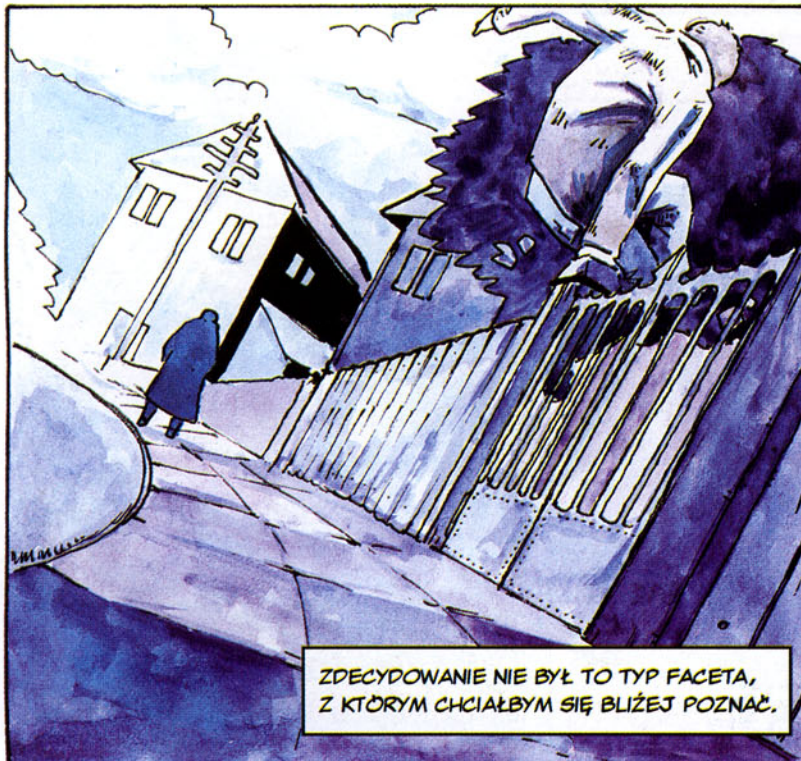
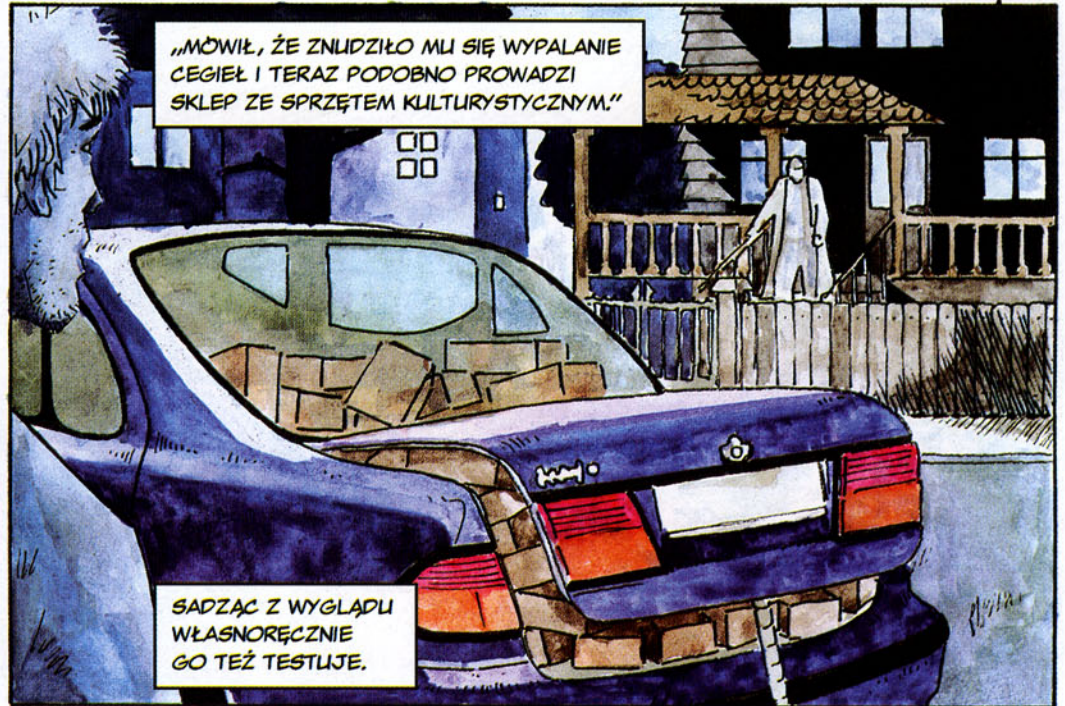
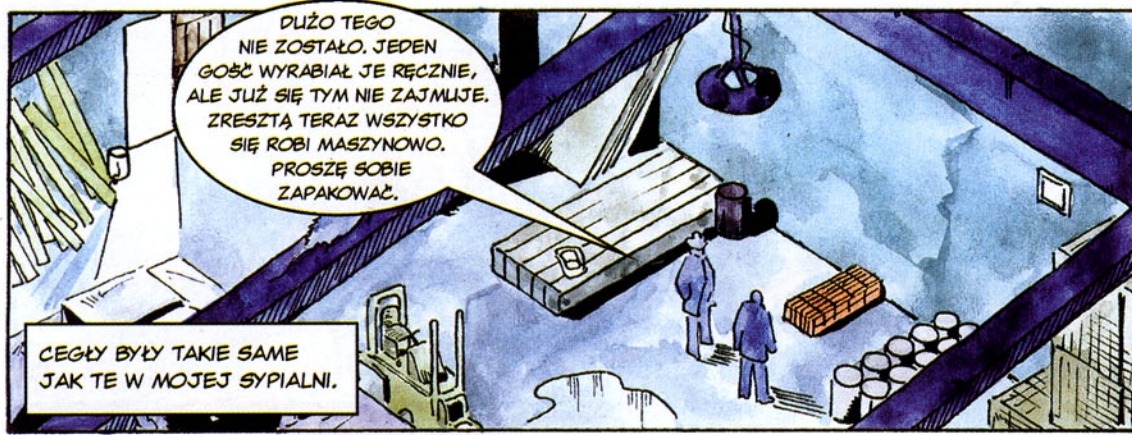
RANY BOSKIE, CO PAN ZROBIŁ Z MOJĄ ŚCIANĄ?

PRZEPRASZAM PANIE KATZ, WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE COŚ SŁYSZAŁEM.



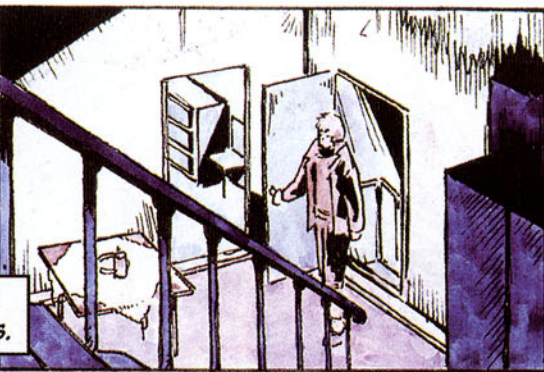
WIE PAN, ŻE POWINIENEM PANA NATYCHMIAST EKSMITOWAĆ? NO, ALE DOBRA. ODKUPI PAN CEGŁY I NAPRAWI ŚCIANĘ I ZAPOMNIAMY O TYM.

JEST PAN ŚWIEŻO PO ROZWODZIE, ROZUMIEM, ALE ŻEBY TO BYŁO OSTATNI RAZ.

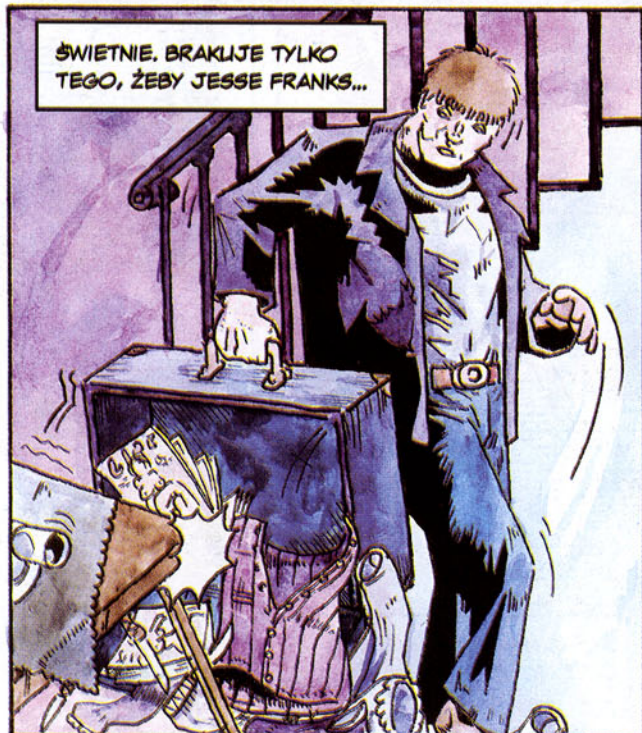
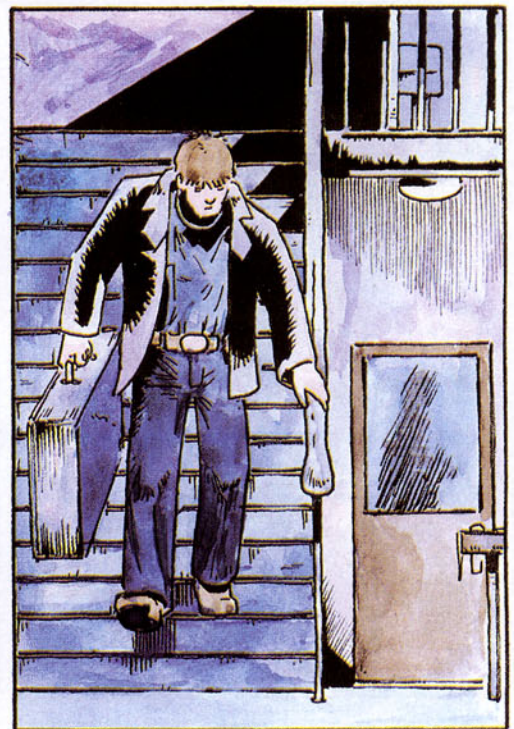
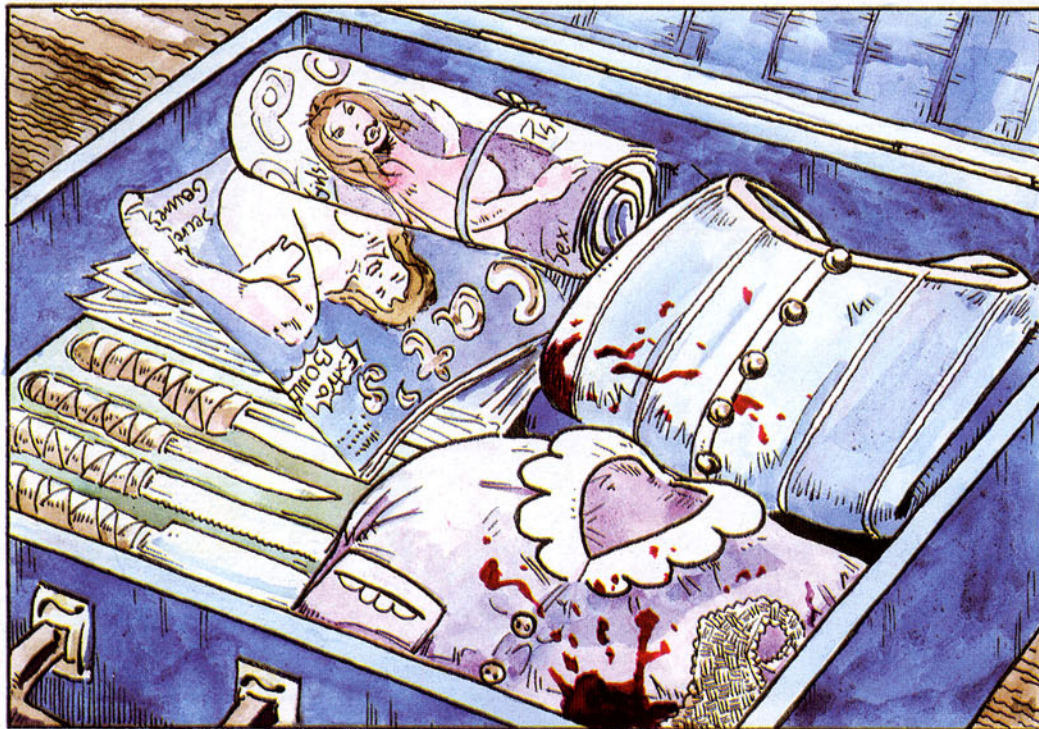




TERAZ JUŻ NIE MOŻNA SIĘ WYCOFAĆ, ALE MOŻE PRZYNIOSĘ SPOKÓJ NESCE PHILLIPS.



ZANIM TU DOTARŁEM, PRZEGRZEBAŁEM PRAWIE CAŁE MIESZKANIE, ALE ZNALAZŁEM. DOKŁADNIE TAK OPISANO RZECZY, KTÓRE MIAŁA NA SOBIE W DNIU ZAGINIĘCIA.



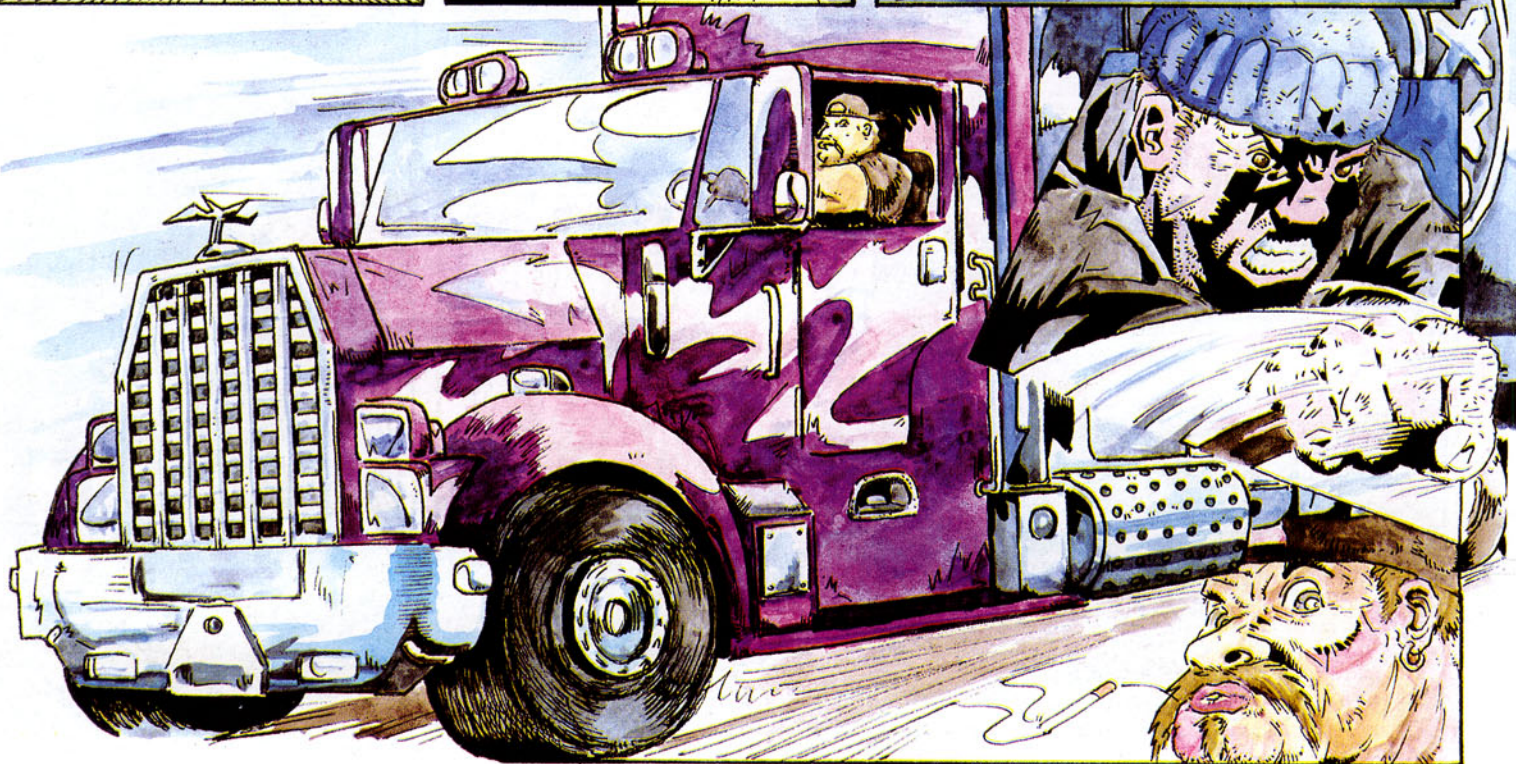
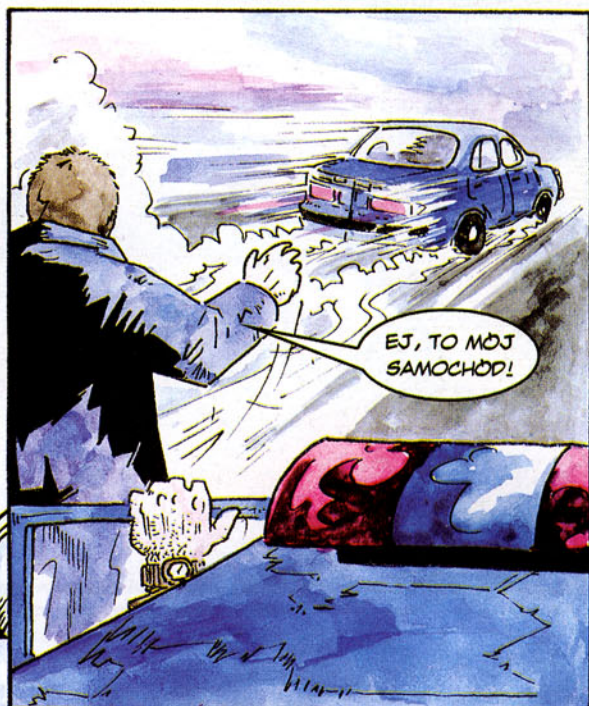
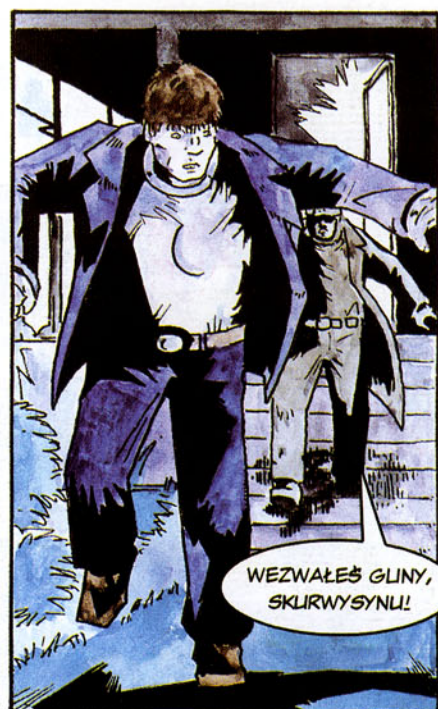
ŚWIETNIE. BRAKUJE TYLKO TEGO, ŻEBY JESSE FRANKS...

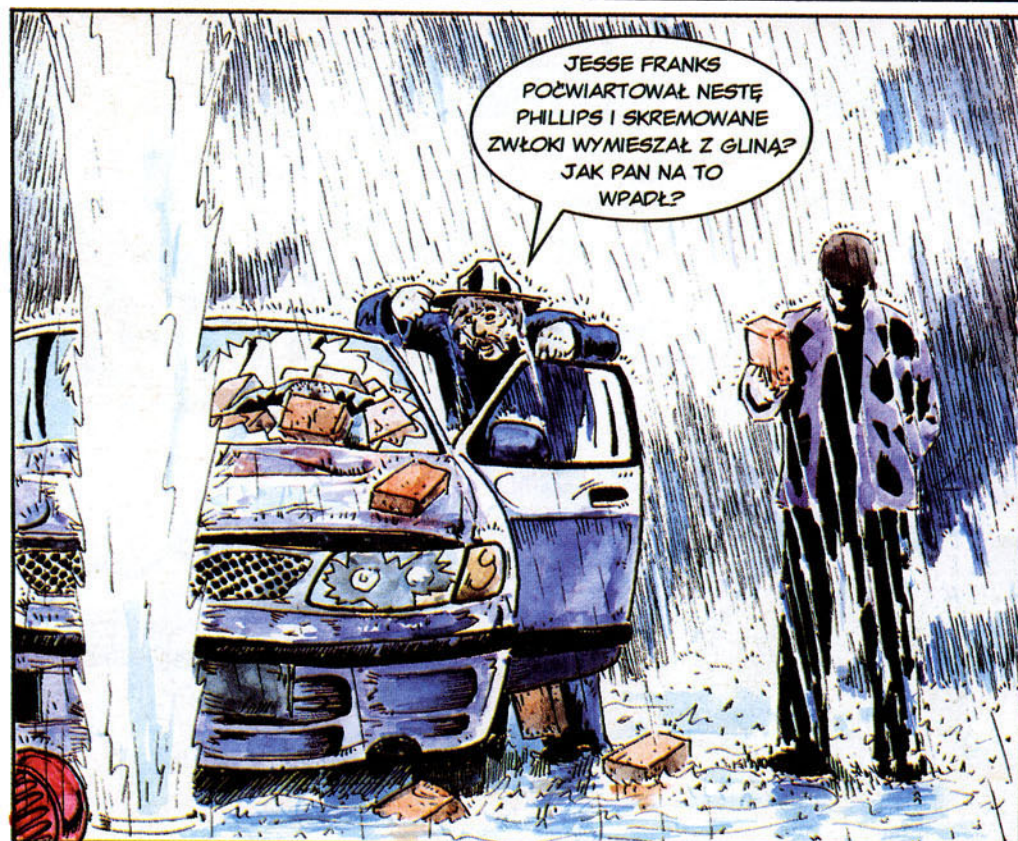
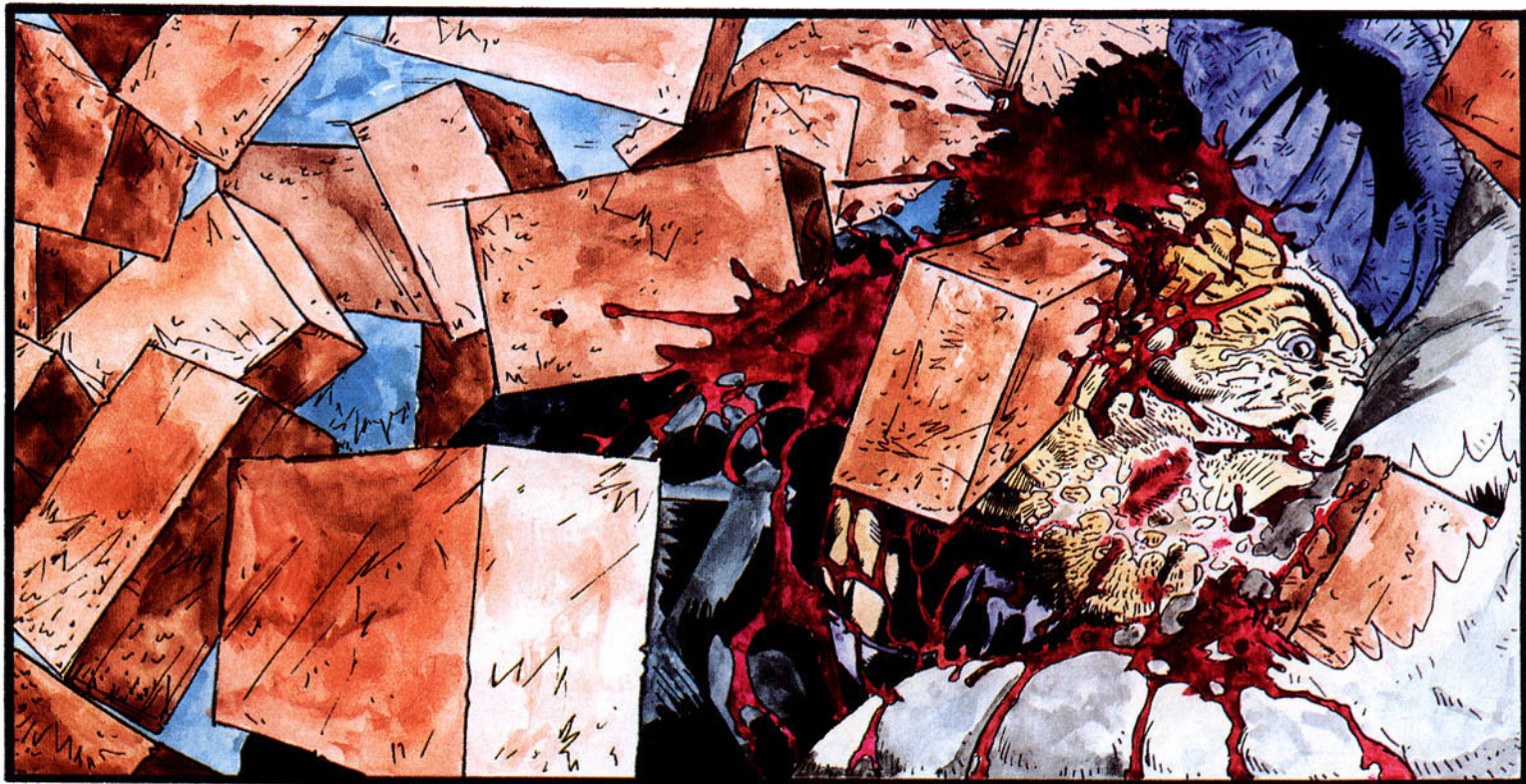
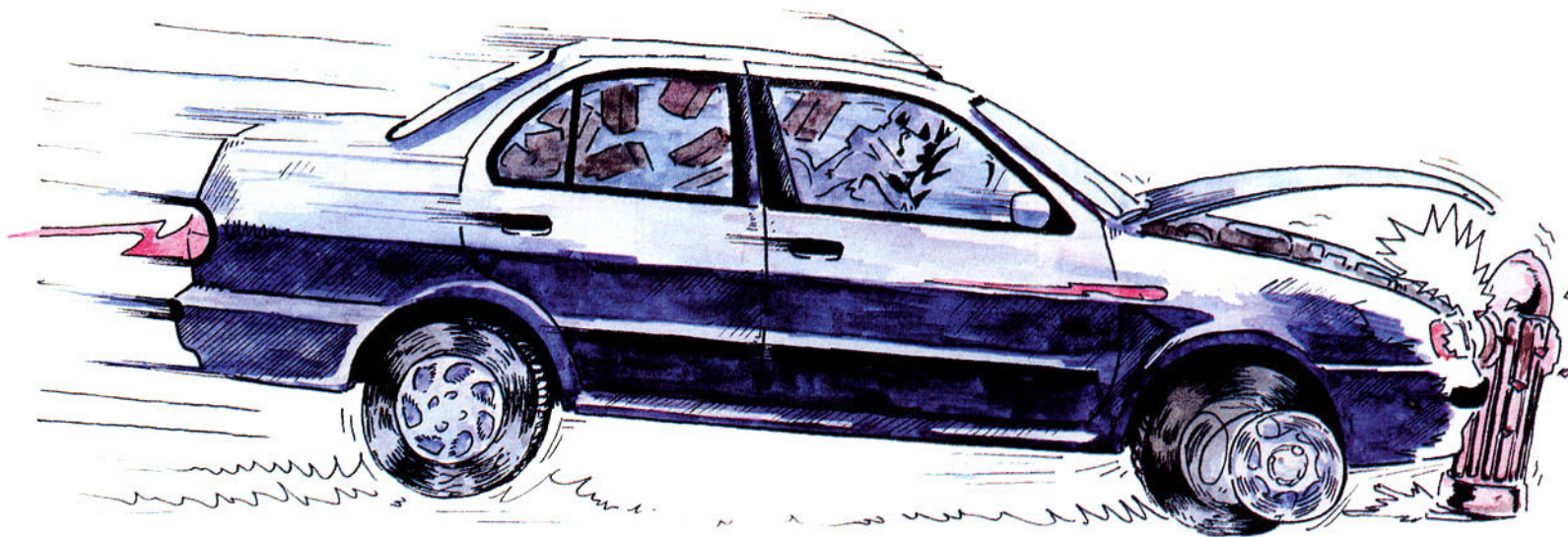


...WROCIL.



KTOŚ TY, KURWA?





THE
END

Postawie: nie lubię adaptacji

Odkąd pamiętam zawsze byłem zawiedziony adaptacjami. Nieważne czy były to przejścia książka-film, film-książka, czy książka-komiks. Owszem, zdarzyło się, w tych szerokich ramach kilka perełek, jednak większość z nich cierpi na jeden z dwóch symptomów: albo adaptacja jest zbyt wierna oryginałowi (komiks „Hobbit”, film „Harry Potter”), albo zbyt dowolna w przekładzie (film „Wiedźmin”). Przykładów, które wychodzą poza obie te kategorie jest niewiele, lecz są to dzieła niezwykle, w obu gatunkach, które scalają (film „Batman”).

Mogę śmiało powiedzieć, że horrory Grahama Mastertona czytam od dziecka. Na nich się wychowałem i miały one znaczny wpływ na spaczenie mojej psychiki. Z wiekiem nabrałem do tego rodzaju prozy większego dystansu i mimo, że nie jestem już zatwardziałym fanem twórczości tego angielskiego mistrza horroru, cenię go za rzetelność i szeroką wyobraźnię w tworzeniu nowych okropności. Trudno się dziwić, że gdy miałem okazję porozmawiać z nim przez internet, natychmiast padła propozycja, żeby zrobić wywiad do magazynu komiksowego „KKK”, gdzie nadal pracuję jako redaktor graficzny.

Wiedziałem, że Graham miał kilka adaptacji komiksowych i sam komiksy lubi. Uznałem, że dalej rozmowa jakoś się rozkręci. I tak się stało, choć nie do końca przewidziałem konsekwencje tego czynu. Wystarczyło mi usłyszeć: „Byłbym bardzo zainteresowany propozycją adaptacji mojej książki, bądź opowiadania przez polskiego rysownika na polski rynek”, żeby moją wyobraźnię zawładnęło pytanie: Dlaczego nie? Miałem już kilku znajomych zawodowych rysowników oraz multum młodych zdolnych. Wystarczyło tylko załatwić zgodę autora i... napisać 20 scenariuszy. 20, ponieważ zdecydowałem nie adaptować żadnej całej powieści, lecz pojedyncze opowiadania (jedno na rysownika), a potem złożyć z tego zbiór shortów komiksowych w różnej stylistyce.

Z pierwszym scenariuszem, „Skarabeuszem z Jajouki” dla Tomka Piorunowskiego, męczyłem się najdłużej. Jak to pociąć, skrócić, a jednocześnie wyciągnąć esencję i nie spłycić? Wyszło, jak wyszło, ale Tomek, który akurat zna oryginał był zadowolony. Potem już poszło. Niektórzy rysownicy trzymali się scenariusza jak deski ratunkowej, stosując się do każdego słowa. Inni mieli uwagi do wszystkiego; od ilości stron, na dialogach skończywszy. Praca z nimi wszystkimi była jednak fascynująca i wierzę, że będę miał jeszcze okazję spotkać się (jako scenarzystą) z wieloma z nich w przyszłości.

Ogólnie przyjąłem zasadę: ma być krótko i z ładnymi, efektownymi kadrami. Poza tym, ma być zdecydowanie komiksowo, czyli w ramach gatunku, który ma jednak pewne zasady, beztrąsko łamane we wspomnianym już „Hobbicie”, czy też „Janosiku”. To z tego powodu bohater „Anais” nie rysuje serii ilustracji, a komiks erotyczny, żeby podkreślić miksowanie światów i technik (miało to sprostać oczekiwaniom Przemka Truścińskiego). Lokalizację scenariusza dla Krzyska Ostrowskiego musiałem dla odmiany przerobić z Nowego Jorku na tódź. Ogólnie fabule nie robi to różnicy, oprócz tego, że żaden Murzyn nie mówi po polsku tak płynnie, jak po angielsku.

Były też inne zmiany i nowe sceny, których w opowiadaniach nie znajdziecie. Ale było też kilka opowiadań, których konstrukcja fabularna pozwalała na linearne wręcz przeniesienie na komiks. Za tymi jednak nie przepadam, za mało w nich mojej inwencji :). Myślę jednak, że fani mnie za to nie ukrzyżują, a komiksomaniacy nie dostaną do rąk przegadanej papki z fajnymi obrazkami.

Na koniec trzeba wspomnieć o nieocenionym wparciu samego Grahama Mastertona. Oprócz tego, że dodawał mi otuchy, to jeszcze czasem coś radził. Jakby tego było mało wysyłał mi świeżo napisane opowiadania, gdy rysownicy zaczęli krzyczeć o więcej. Tak do zbioru trafili niepublikowani w Polsce „Piekielni sąsiedzi”.

Pozostaje mieć nadzieję, że ta antologia zadowoli zarówno fanów Mastertona, jak i przeciętnych zjadaczy komiksów. Czytelnicy horrorów, którzy nie są wielbicielami ani jednego, ani drugiego też znajdą tu coś dla siebie.

Michał Gałek



Michał Gałek

P.S. Autor (tj. ten, no, scenarzysta) chciałby gorąco podziękować wszystkim, bez których nie byłoby tego albumu. Przede wszystkim Grahamowi Mastertonowi oraz Przemkowi Wróblowi, a także wszystkim rysownikom, dziękując za wyrozumiałość i chęć współpracy, a w szczególności Nikodemowi Cabale (ty wiesz za co). Poza tym „Piekielne wizje” nie powstałyby bez wsparcia moich rodziców (głównie taty, dzięki Janusz) oraz Janka Korczyńskiego i Wojtka Franzblau, którym wiele zawdzięczam. Aha, no i najważniejsze: album dedykuję mojej Dorocie, bez której nic, nawet komiksy, nie ma sensu.



„W Polsce istnieje wspaniała tradycja sztuki komiksowej, która łączy w sobie świetną oryginalność graficzną z bardzo osobliwą mrocznością postaci, co wspaniale sprawdza się w horrorach.”

Graham Masterton (ze wstępu)

Wydawnictwo Mandragora przedstawia komiks dla czytelników o mocnych nerwach! „Piekielne Wizje” to antologia krótkich komiksów na podstawie opowiadań słynnego pisarza horrorów Grahama Mastertona.

Udział w przedsięwzięciu wzięli między innymi: Robert Adler, Tomasz Minkiewicz, Krzysztof Ostrowski, Tomasz Piorunowski, Rafał Szłapa, Michał „Śledzi” Śledziński, Tomasz Tomaszewski, Przemysław Truszczyński. Duże natężenie scen erotycznych i drastycznych sprawia, że „Piekielne Wizje” są przeznaczone tylko i wyłącznie dla dorosłego czytelnika.

„To wielki honor widzieć jak moje własne pomysły zyskują nowe życie i wyraz dzięki czołówce polskich twórców komiksowych.”

Graham Masterton (ze wstępu)

Cena: 29,90 zł

ISBN 83-89036-28-2



9 788389 036285 >

www.mandragora.com.pl